prestiż

magazyn pójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 12 (2016 r.)

ALEKSANDRA KĘDZIERSKA-FONTAINE
rewia to sztuka

DOROTA KOLAK, IGOR MICHALSKI
miłość i pasja

moto premiera
PORSCHE PANAMERA

prestiżowe wnętrza
LUKSUS I STYL

PIOTR JACOŃ

ŻYCIE ZACZYNA SIĘ PO 40

GLC Coupé 220 d 4MATIC – zużycie paliwa (średnio) – 5,2 l/100 km, emisja CO_2 (średnio) – 136 g/km.

Nowy GLC Coupé.
W najlepszej formie, w każdym terenie.

www.mercedes-benz.pl/suv

od 2222 PLN*

*Rata miesięczna netto dla GLC Coupé 220 d w ofercie leasingu dla przedsiębiorców z 10-procentową wpłatą własną, okres umowy: 48 miesięcy, przebieg całkowity: 80 000 km. Oferta Lease&Drive Basic Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.

Mercedes-Benz
The best or nothing.

BMG Goworowski Sp. z o.o.
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

Znajdź nas na Facebook

FORT FOREST
BEZPIECZEŃSTWO W DOBRYM TONIE
BEZPIECZNY, WTULONY W TRÓJMIEJSKI PARK NARODOWY,
NOWOCZESNY I PRESTIŻOWY – ZAMIESZKAJ W FORT FOREST
GDYNIA ZACHÓD, UL. CZESŁAWA NIEMENA
TEL. 58 785 11 11 HOSSA.GDA.PL
HOSSA
DEWELOPER NR 1

Klif

Klif

INSPIRUJE

Najlepsze modowe marki

Centrum Handlowe Klif w Gdyni to jedno z ulubionych miejsc na zakupy dla mieszkańców Trójmiasta ceniących wysoką jakość i przyjazną atmosferę. Klienci znajdą tu szeroką ofertę polskich i zagranicznych salonów niedostępnych w innych galeriach w Trójmieście, takich jak: Bizuu, BOHOBOCO, Campione, Caterina, CHARME (Brunello Cucinelli/ H-I-G-H), COS, Calvin Klein Jeans, Emanuel Berg, La Mania, Liu Jo, Marciano Guess, Michael Kors, MM Fashion (Escada Sport/Versace), Patrizia Pepe, Pennyblack, Petit Bateau, Pinko, Stefanel, Tommy Hilfiger Tailored. Klif to również znane i lubiane marki sieciowe: 4F, H&M, Martes Sport, New Look, Zara, Zara Kids, Reserved oraz salony z branży kosmetycznej tj. Douglas, Sephora, Super-Pharm i Rossmann Lux. Na Klientów czeka duży, wygodny i bezpłatny parking. Centrum Handlowe Klif, jako jedyne w Trójmieście, oferuje Klientom możliwość zakupu Karty Podarunkowej honorowanej we wszystkich sklepach na terenie obiektu.

Klif Centrum Handlowe, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45, klif.pl

150 sklepów • bezpłatny parking

PROMOCJA ŚWIĄTECZNA

-20%

na wszystkie oprawki

Serdecznie Zapraszamy!

LEWANDOWSKI OPTYK

Służymy Tobie długoletnim doświadczeniem

Rok założenia 1965

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

dużo zdrowia i pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku

życzy

Optyk Lewandowski

BALTIQ PLAZA
Gdynia, ul. Świętojańska 45
tel. 735 301 301

ATRIUM
Gdynia, ul. Starowiejska 43
tel. 58 781 92 82

Gdynia, ul. Starowiejska 34
tel. 58 621 90 42

Chojnice, ul. Kościuszki 32
tel. 52 397 77 38

www.optyklewandowski.pl

Bóg się rodzi, moc truchleje.. vs Last Christmas… w okresie przedświątecznym zaczął się tradycyjny pojedynek między tymi, dla których Boże Narodzenie ma wymiar bardziej duchowy i tymi, którzy ślepo dali się porwać wszechobecnej komercjalizacji świąt. Nie jestem przedstawicielem ani jednej, ani drugiej grupy, więc na sprawę mogę spojrzeć z dystansem.

W tym okresie staram się unikać centrów handlowych, choinkę tez zawsze kupuję ostatniego dnia przed Wigilią, prezenty staram się zamawiać przez internet, wszystko po to by uniknąć zderzenia z masą ludzką poirytowaną do potęgi wykraczającej poza skalę.

Niemniej obserwuję bacznie. I słucham. Tym razem wyraźniej do moich uszu zaczęły docierać głosy tych bardziej uduchowionych. Również tych najbardziej uduchowionych. Przynajmniej w teorii. Otóż panowie w koloratkach mocno na cel wzięli sobie świętego Mikołaja. Niby nic nowego, ale jednak temat wraca co roku.

Jak wiemy święty Mikołaj był świętym. Wyjątkowo zasłużonym, gdyż – jak podają źródła kościelne – jest on patronem dziewcząt pragnących wyjść za mąż, kobiet chcących urodzić dziecko, noworodków, ludzi morza, flisaków, dokerów, kupców, młynarzy, piekarzy, rzeźników, krawców, tkaczy, podróżnych i pielgrzymów, więźniów, adwokatów, notariuszy, handlarzy winem i zbożem, właścicieli i żebraków.

Wokół postaci św. Mikołaja narosło wiele legend. Jedna z nich mówi, że swoją modlitwą uratował od niechybnego utonięcia rybaków w czasie gwałtownego sztormu. Według innej w cudowny sposób uratował namiestników niesłusznie skazanych na karę śmierci przez Cesarza Konsatntyna Wielkiego, a w chwili jego śmierci na niebie ukazały się anioły i rozbrzmiały chóry anielskie.

Ubrany w taką legendę święty Mikołaj jakoś nie wpisuje się w obraz rubasznego, starszego pana z długą brodą i workiem na plecach, poruszającego się zaprzęgiem złożonym z latających reniferów. Jeden z katolickich portali od dłuższego czasu prowadzi nawet akcję obrony prawdziwego św. Mikołaja zatytułowaną: „Uwaga na oszusta!".

"Jest koniec listopada, w hipermarketach zaczyna się inwazja czerwonych krasnali bezprawnie nazywających się Świętymi Mikołajami, których jedynym zadaniem jest przysporzyć zysków handlowcom" – czytamy na portalu.

Inny katolicki portal wtóruje:

"Nie dajmy się, bojkotujmy i tępmy tę czerwoną szarańczę. Od Mikołaja wara! Niech sobie komercja wymyśli nowe imię dla gnomów".

Wiemy doskonale, że ten wizerunek świętego Mikołaja jest rzeczywiście komercyjnym tworem wymyślonym w latach 30 ubiegłego wieku przez Coca Colę. Ale czy to jest powód, by dyskredytować to, co daje dzieciom radość? Czy godzi się na jednej szali stawiać poważne religijne dogmaty, a na drugiej po prostu zabawę?

Cóż.... Bóg się rodzi... a moc truchleje. W imieniu swoim i całej redakcji życzę Wam, abyście w szczęściu i z dystansem przeżyli święta. Oczywiście, w sensie metaforycznym, a może nawet metafizycznym.

Jakub Jakubowski

MAGAZYN PRESTIŻ
MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14
www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wiła, Michalina Domoń, Milena Śmiłek, Dagmara Rybicka - Rafalak, Paulina Błaszkiewicz, Natalia Dawszewska, Justyna Michalkiewicz - Waloszek

Dział foto: Mona Blank, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski
Sekretarz redakcji: Katarzyna Okońska
Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dystrybucja: Nikodem Budrys

Dział sprzedaży i marketingu
Karolina Gacek, tel: 607 271 111
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Marta Blendowska, tel: 791 971 399

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
Al. Niepodległości 735/4, 81 - 840 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

NAJWIĘKSZY SKLEP

patagonia®

W POLSCE

DASEA PEOPLE

ABRAHAMA 29 — GDYNIA

abrahama@santi.pl +48 / 608 283 561

patagonia® carhartt WORK IN PROGRESS

L'ORIGINALE PALLADIUM DEPUIS 1947

KOMONO

UNDA™

BUFF®

Na okładce: Piotr Jacoń Foto: Maciej Pestka

nr. 12/2016 (75) www.prestiztrojmiasto.pl

FELIETON
8 OD NACZELNEGO
12 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
14 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
16 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI

WYDARZENIA
18 NOC Z LUKSUSEM
20 Z UŚMIECHEM W ŻYCIE
22 PRZYSZŁOŚC MEDYCYNY
23 STREFA INSPIRACJI
24 FOT. KOSYCARZ
25 WOLNOŚĆ W SZTUCE
26 BIZNES PO GODZINACH
28 ŚLUBNA ALTERNATYWA

TEMAT Z OKŁADKI
30 PIOTR JACOŃ - PAN Z TELEWIZJI OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU

LUDZIE
36 ALEKSANDRA KĘDZIERSKA – FONTAINE DZIEWCZYNA Z WALIZKĄ
42 MIŁOŚĆ I PASJA - DOROTA KOLAK I IGOR MICHALSKI - SZTUKA MAŁŻEŃSTWA
48 Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT - ZIMOWA OPOWIEŚĆ PROSTO Z ZOO

PODRÓŻE
50 CANBERRA - OAZA SPOKOJU

MOTORYZACJA
52 PORSCHE PANAMERA WSTĘP DO AUTONOMICZNEJ JAZDY
53 LAND ROVER DISCOVERY V ODKRYWCA POKAZAŁ TWARZ
54 PIĘKNA KRÓLOWA
56 BMW X3 PREMIUM SELECTION PEWNE AUTO W ŚWIETNEJ CENIE!
57 BMW W TERENIE!
58 TECHNIKA BEZPIECZNEJ JAZDY Z GRUPĄ ZDUNEK!

DESIGN
60 TRADYCJA I HISTORIA ZAKLĘTA WE WNĘTRZU
64 WNĘTRZA PUBLICZNE DOBRZE ZAPROJEKTOWANE SEAFOOD STATION
66 APARTAMENT INSPIROWANY WŁOSKIMI LOFTAMI

STYL ŻYCIA
68 BEZPIECZEŃSTWO W CYFROWYM ŚWIECIE
70 DR MACIEJ DĘBSKI - FONOHOLIK NA DETOKSIE -
72 W ZIMNEJ WODZIE KĄPANY

MIEJSCA
74 TRÓJMIEJSCA - TOMKA JANIAKA
76 MIESZKANIA DLA RODZIN Z DZIEĆMI
78 CENTRUM CAŁODOBOWEJ OPIEKI OSÓB STARSZYCH W JANTARZE LEPSZA JAKOŚĆ ŻYCIA DLA SENIORA
80 PERFUMERIA COCO - UBIERZ SIĘ W ZAPACH

MODA
82 MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA POMORZE, KASZUBY I KOBIECE PIĘKNO
84 READY TO WEAR
92 MODA POD CHOINKĘ
94 COCHO - MODA Z POLSKIM ZNAKIEM JAKOŚCI

ZDROWIE I URODA
96 DR JANUSZ ZDZITOWIECKI - MEDYCYNA XXI WIEKU
98 LAST MINUTE DLA URODY PRZED SYLWESTREM
100 KOREKTA ODSTAJĄCYCH USZU MAŁA ZMIANA FIZYCZNA, WIELKA ZMIANA PSYCHICZNA
102 LORENZO COLETTI EKSPERCI W SŁUŻBIE PIĘKNA

KULINARIA
104 KUCHNIA SZEFA KUCHNI - FILIP MIOTKE
105 NOWY BOCIAN MORSKI
106 OPOWIEŚCI WIGILIJNE TRÓJMIEJSKICH SZEFÓW KUCHNI
108 SERCE DO GARÓW, 4 RAZY SMACZNIEJ W BIAŁYM KRÓLIKU
110 TRADYCYJNE SMAKI ŚWIĄT Z NUTĄ FANTAZJI

KULTURA, SZTUKA i ROZRYWKA
112 PRESTIŻOWE IMPREZY
114 OPERA PEKIŃSKA W GTS!
116 HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

BIZNES
118 TRÓJMIEJSKIE NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNE
120 LUKSUS W POLSCE
122 NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNE ZAUFANIE I POTENCJAŁ
124 INTUO - DEWELOPER DLA WYMAGAJĄCYCH
126 VENTURE DAY - SZANSA DLA INNOWACJI!

KRONIKA PRESTIŻU
128 Z UŚMIECHEM W ŻYCIE
129 NOWE PORSCHE PANAMERA JUŻ W TRÓJMIEŚCIE!
130 METROPOLITAN BUSINESS NIGHT
131 LUXURY NIGHT W STARYM MANEŻU; KATARZYNA FIGURA AMBASADORKĄ LORENZO COLETTI
132 HOTEL SOPOT OFICJALNIE OTWARTY
134 INTUO I LUXURY DESIGN WE WRZESZCZU, GALERIA SZTUK RÓŻNYCH ZAPRASZA
136 ATELIER DE BEAUTE W ALCHEMII, MIKOŁAJKI W NELL COURT

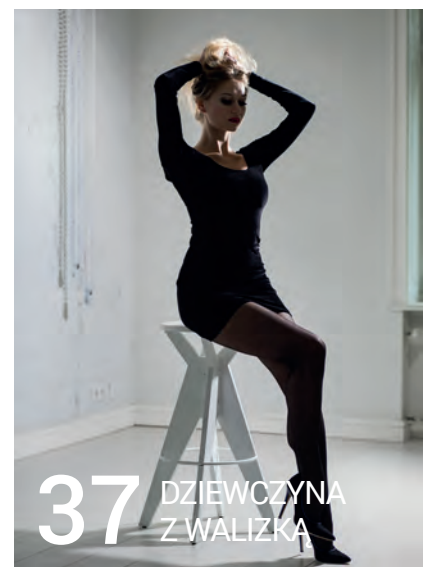

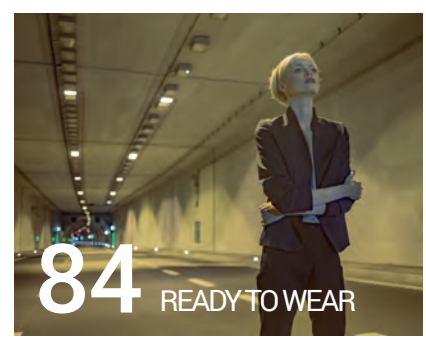

Magiczny Sylwester w Sheraton Sopot Hotel

Niezapomniany Bal Sylwestrowy z bogatym bufetem wybornych specjałów szefa kuchni Krystiana Szidel, wspaniałych deserów oraz szerokim wyborem napojów wraz z doskonałą muzyką zespołu Jenny Galt Band gwarantują szampańską zabawę do samego rana!!!

650 PLN
OD OSOBY

Powitaj z nami Nowy Rok 2017!

Rezerwacje: T. 58 767 17 77
sylwester.sopot@sheraton.com

SHERATON SOPOT HOTEL
Powstańców Warszawy 10
81-718 Sopot

Z KURTYNĄ I BEZ

JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

JAK TWORZYĆ IDEOLOGICZNY TEATR?

Poniższa anegdota oparta jest na zdarzeniu w życiu jednej z najniezwyklejszych kobiet późnego antyku, Hypatii z Aleksandrii, tragicznie zmarłej, ściśle - zamordowanej przez sfanatyzowany, chrześcijański tłum w 415 roku naszej ery. Była wielkim umysłem filozoficznym i matematycznym, zajmowała się też astronomią, stworzyła własną szkołę, wychowała wielu uczniów.

Jak pisze jej biograf z VI wieku, Damascjusz, zdarzyło się, że jeden ze studentów Hypatii zakochał się w niej bez pamięci. Była bowiem nie tylko mądra, ale, jak powiada Damascjusz, "piękna i powabna". Uczeń wyznał swą miłość, ale Hypatii najwidoczniej nie w głowie były amory z gołowąsem, więc żeby pozbyć się natręta zdobyła się na gest niebywały: wyciągnęła przesiąkniętą krwią menstruacyjną podpaskę i w gniewnych słowach powiedziała do osłupiałego młodzieńca - "To jest to, co naprawdę kochasz, młody człowieku, a nie piękno samo!"

Mocne słowa. Hypatia nie tylko przełamała tabu, ale nadała przedmiotowi funkcję znaku, przez co – niczym rekwizyt w teatrze - przestał on znaczyć wyłącznie to, co widać, stając się znakiem kobiecości, kobiecej anatomii, wnętrza ciała, jego wydzielin; także znakiem transgresji, manifestem sprzeciwu wobec obyczajowości i kulturze narzucającym patriarchalne czytanie urody kobiecej, ideału piękna czy wstydu.

Od razu widać, ile tu cech wspólnych z dzisiejszą ideologią sztuki, zwłaszcza tej związanej z feminizmem i problematyką genderową. Wyobraźmy sobie, że ktoś dzisiaj inscenizuje sztukę o Hypatii z opisaną wyżej sceną, jakże mocną i teatralną. I co się dzieje? Ano to, że przytoczone zdarzenie, a podpaska jako rekwizyt w szczególności, nie tylko odegra ważną rolę w omawianym spektaklu, ale przywoła natychmiast całą ikonosferę, a wraz z nią literaturę krytyczną tego nurtu dzisiejszej sztuki, który wręcz obsesyjnie zajmuje się ciałem i wydzielinami.

W ten sposób utworzy swój kontekst ideologiczny, który natychmiast posłuży do interpretacyjnego naświetlenia dzieła. Ów kontekst precyzuje wachlarz pożądanych odczytań. Sztuka przestanie być tylko udramatyzowaną biografią z zamierzchłej historii, lecz dzięki przywołanemu kontekstowi i markerom ideologicznym stanie się głosem w szerszej dyskusji światopoglądowej naszych czasów. W ten sposób dzieło - i to bez natręctwa dydaktyzmu - podpowiada jak chce być czytane, kreuje i zabezpiecza pożądane interpretacje.

Ale sam wątek dramaturgiczny można jeszcze dodatkowo dookreślić, gdyż dla teatru w dzisiejszych czasach kuszące byłoby uczynienie z Hypatii lesbijki, przez co sztuka stałaby się silnym głosem w ruchu umysłowym i kulturowym, który Judith Butler bardzo słusznie nazwała "gender trouble". Można też uczynić z Hypatii chrześcijańską dziewicę, która nie chciała splamić swojej czystości grzesznym związkiem z mężczyzną.

Dzisiaj nie jest to ujęcie w kręgach artystycznych nośne i wspominam o nim tylko dlatego, by pokazać, że ta sama "historia" może być różnie opowiedziana, w zależności od przesłanek ideologicznych opowiadacza i celów, jakie chce osiągnąć. Nie ma jednej historii, istnieje za to wielość jej zapisów, niekiedy z sobą sprzecznych. Również ojciec Hypatii był uczonym, oprócz matematyki i astronomii zajmował się także astrologią i magią; można więc zbudować wątek fabularny o relacjach ojca z córką, podszytych (bądź nie) wątkiem kazirodczym, dominacji lub molestowania psychicznego i seksualnego. Pozornie ta sama historia przekazuje różne komunikaty o świecie.

Damascjusz pisze, że owa - cytuję - "nieprzystojna demonstracja" wywołały u młodzieńca "wstyd i zdziwienie", a w ich konsekwencji "doznał duchowej przemiany". Na czym ona miała polegać, trudno powiedzieć (ponownie można tu zaproponować wiele rozwiązań: celibat, zmiana orientacji?), ale rozumiemy, że antyczny autor przytoczył anegdotę po to, by pokazać niezwykłość Hypatii. Dzisiaj powiemy, że ukazał skuteczność oddziaływania podpaski, budzącej wstręt u ludzi ukształtowanych przez kulturę patriarchatu.

Modelując odpowiednią tę scenę, reżyser natychmiast przywoła ideologię związaną z koncepcją wzniosłości Immanuela Kanta, czy - przede wszystkim - teorią wstrętu Julii Kristevy. Widzimy więc, jak bardzo rośnie potencjał informacyjny jednej sceny w dramacie, nawet jeśli owe przywołania nie były przez dramaturga przewidziane: sztuka mogła powstać w oświeceniu albo w romantyzmie, kiedy nikt jeszcze nie słyszał o płci kulturowej czy kompleksie kastracji u mężczyzn, a szukanie tożsamości płciowej nie było obsesją postaci dramatu. ■

Klinika Stomatologiczna i Medycyny Estetycznej

Medico Dent

Najnowocześniejsza klinika w Gdyni.
Doświadczony zespół specjalistów.

- Implantologia
- Chirurgia szczękowo-twarzowa
- Chirurgia stomatologiczna
- Komputerowe Projektowanie Uśmiechu
- Endodoncja mikroskopowa
- Ortodoncja
- Protetyka
- Stomatologia dziecięca
- Stomatologia estetyczna
- Periodontologia
- Medycyna estetyczna

Godziny otwarcia:
Pn - pt: 9:00 - 20:00

Kontakt:

+48 517 919 715
+48 58 661 60 50
www.medicodent.pl
klinika@medicodent.pl

Adres:
Gdynia, ul. Starowiejska 24/2

Już wkrótce nowy adres kliniki:
Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23

arch. Maria Grętkiewicz.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki.
dr Iwona Dawlidowicz-Basir
dr n. med. Aaron Basir
spec. chirurgii szczękowo - twarzowej

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej". Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate" Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.

Nie milkną echa po tegorocznym Derby Pomorza pomiędzy Lechią Gdańsk, a Arką Gdynia. Spotkanie zakończyło się remisem, ale nie wynik sportowy jest komentowany, ale to co działo się na samym stadionie, a także w całym Trójmieście. Kibice zdemolowali gdyński stadion, rzucali racami, podpalali, wyrywali krzesełka i malowali farbą. Na obwodnicy doszło do bójki, a sopocki Monciak opanowali kibice Lechii i znaczne siły policji.

Straty na stadionie oszacowano na 110 tys. zł, a miasto o ich pokrycie zwróciło się do organizatora meczu. Kary nałożyła komisja ligi – m.in. cztery najbliższe derbowe mecze mają odbyć się bez udziału kibiców gości. Policja z kolei zgłosiła do prokuratury zawiadomienie przeciwko organizatorom meczu o niedopełnienie obowiązków w zakresie bezpieczeństwa. I pewnie to byłoby na tyle, gdyby nie… No właśnie.

Całkiem niedawno śląski komendant policji wystąpił z wnioskiem do tamtejszej prokuratury, by kibice Ruchu Chorzów pokryli koszt interwencji policji w trakcie gali sportów walki w katowickim Spodku. Przed imprezą policja uzyskała informacje o planowanej zadymie i ściągnęła pod Spodek ponadprogramowe posiłki (1283 policjantów z okolicznych miast), by nie dopuścić do zamieszek. Koszt tej akcji KWP Katowice wyliczyła na 233 tysięcy złotych i tyle chce od kibiców.

Nie wiadomo jak zakończy się ta sprawa, jeżeli jednak sąd uzna racje policji może dojść do ciekawego precedensu. Pisałem o tym w „Rzeczpospolitej", ale warto przypomnieć: na pomorskie derby policja ściągnęła podobną liczbę funkcjonariuszy (1323), do tego 230 radiowozów, 2 armatki wodne, 5 ruchomych punktów zatrzymań i śmigłowiec. Koszt 350 tys. zł. Plus 10 tysięcy poniesionych strat w sprzęcie. Pomorski komendant nie wystąpił jednak z podobnym wnioskiem jak jego katowicki odpowiednik – być może czeka na wynik tamtejszego postępowania. Póki co zgłosił wspomniane zawiadomienie do prokuratury.

Przy okazji derbów Pomorza powstaje jednak inne pytanie. Organizatorem całych ligowych rozgrywek jest Ekstraklasa S.A., zrzeszająca kluby. To problem systemowy, a nie jednorazowy. W ciągu ostatnich lat zacieśnienie ochrony na stadionach spowodowało spadek zamieszek na samych obiektach. Jednocześnie nastąpił wzrost agresji poza nimi. Świadomy jest tego zarówno PZPN, jak i sama Ekstraklasa S.A. Także tego, że ta pozastadionowa agresja związana jest bezpośrednio z rozgrywkami.

Kto więc powinien finansowo odpowiadać za agresję, zniszczenia i generowane koszty? Ich uczestnicy? To pewnie rozstrzygnie sąd przy okazji katowickiej sprawy. A więc może organizatorzy rozgrywek? W tej drugiej kwestii też można mieć wątpliwości. To tak jakby kazać organizatorom gdyńskiego Openera ochraniać i odpowiadać za jego uczestników awanturujących się w autobusie w Gdańsku, albo szefom wystawy psów rasowych w Wejherowie oczekiwać wzięcia odpowiedzialności za zdemolowanie przez jadącą na wystawę sekcję cocker spanielów przystanku autobusowego w Sopocie. I trudno nie przyznać racji takiemu rozumowaniu.

Jest jednak pewne ale. Rozgrywki piłki nożnej systemowo pochłaniają miliony z budżetu policji. 3 lata temu w „Rz" robiliśmy analizę kosztów obsługi meczów piłkarskich przez policję. Zebraliśmy dane od 1999 roku, czyli za okres 13 lat. Wyniki były powalające. Na eskortowanie kibiców, pilnowanie autobusów, pociągów, stanie pod stadionami policja wydała 330 mln zł! To ponad 90% środków wydawanych na wszystkie imprezy masowe w Polsce, w tym wielkie festiwale, koncerty, wystawy psów rasowych, dożynki i imprezy disco polo.

Stąd mimo wszystko zasadne jest pytanie czy Ekstraklasa S.A., kluby piłkarskie w jakimś stopniu powinny czuć się współodpowiedzialne za demolowanie przez ich klientów stadionów i miejsc publicznych poza nimi. A jeżeli do tego nie dochodzi to dzięki licznym siłom policji. To i to generuje straty finansowane z publicznych pieniędzy. Co najważniejsze - stałe, regularne i systemowe, a nie przypadkowe lub incydentalne. Niestety, póki co, ani ze strony klubów, ani Ekstraklasy S.A. nie widać refleksji w tym temacie.

Największymi ofiarami tego sytuacji są chyba normalni kibice. Ci, którzy nie demolują i są jednocześnie gotowi zapłacić za bilet, by sfinansować swoją rozrywkę nie prosząc nikogo o łaskę. Nie mają przy tym ani komfortu oglądania, jak np. podczas derby Pomorza, ponoszą później konsekwencje na równi z bandytami (wspomniane mecze bez publiczności), no i są wizerunkowo wrzucani do jednego worka z zadymiarzami. ■

Pinakoteka
design

autorski projekt

podwójna rama

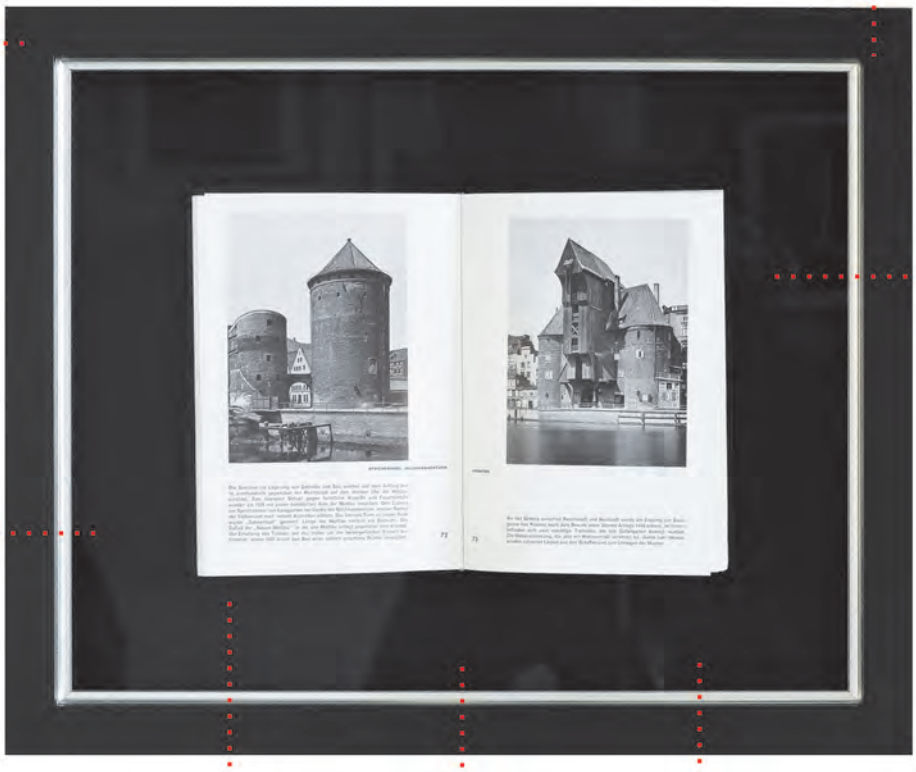

szkło muzealne

włoskie materiały

oprawa przestrzenna

welurowe passe-partout

praca doświadczonego zespołu

Gdańsk, ul. mjr Słabego 4
tel. 58 340 60 60

Gdańsk, Rajska 10
tel. 58 333 78 90

Sopot, Al. Niepodległości 735
tel. 58 350 82 82

Kunszt. Jakość. Pasja.

www.pinakoteka.pl

KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko miłości.

NOSEM PREZENT POCZUŁAŚ, JUŻ TAKA JESTEŚ CZUŁA...

Prezydent, rezydent, prezent… nie wiem czy te słowa mają wspólny mianownik, ale prezent jest zdecydowanie najfajniejszym wyrazem. Kto nie lubi otrzymywać prezentów? Chyba niewielu. A jaką minę przygotować jeśli prezent jest nietrafiony? A jaką, kiedy wiemy co otrzymamy? A jaką kiedy nie wiemy co, a prezent trafiony?

No z tą miną chyba nie będzie problemu. Kiedy myślę o prezencie dla kogoś kto nie jest mi bliski, zawsze mam problem. Mój mózg choć rzadko, to tym razem jednak nie pracuje kompletnie. Znam za to osoby, które są mistrzami w wymyślaniu drobnych, niekoniecznie drogich, ale bardzo pomysłowych prezentów. Nie dość, że wymyślą coś naprawdę szałowego, to jeszcze zapakują tak nietypowo, iż wiem że po rozpakowaniu naprawdę będzie dobrze. Za to ich szczerze cenię.

Zresztą zawsze najbardziej cenię w ludziach kreatywność, nawet jeśli są gnojkami w życiu. Tego się nigdzie nie nauczysz. To się ma z kosmosu. Osobiście uwielbiam sprawiać komuś prezenty. Wówczas bardziej jestem nakręcony, niż ten kto być powinien. A kiedy jeszcze trafię z pomysłem, to radocha potrójna.

Grudzień to urzędowo czas prezentów dla wszystkich. Dla nie urodzonych w tym miesiącu również. Szaleństwo zakupów, ale też i ogromny problem. Gdyby ktoś zadał sobie trud i przepytał losowo określoną grupę osób, pewnie okazałoby się że ¾ prezentów jest raczej chybiona. Pieniądze, czas i stres co kupić poszły na marne. Osobiście jestem za tym aby znieść „obowiązkową" tradycję prezentów mikołajkowych, choć to już pewnie dawno w zaniku. Ale już tych gwiazdkowych w szczególności. Wiem, zaraz narażę się 90 % społeczeństwa.

Spokojnie, nie taki diabeł rogaty. Cała ta gwiazdka to przecież największa frajda dla dzieciaków. To one czekają na prezenty najbardziej, bo są dziećmi. Wierzą w Mikołaja i bardzo dobrze. Skupmy się zatem z prezentami na dzieciach. Niech one ten czas pamiętają jak najlepiej i mają z tego dużą frajdę. My, stare konie już nie potrzebujemy aż tak prezentów, już nie zbieramy na pralkę, okap czy lodówkę. To sobie sami już dawno kupiliśmy.

Lepiej zabierzmy swoje żony, narzeczone, mężów, kochanków na spontaniczny, dwudniowy wyjazd gdzieś. Kupmy im we wtorek, w styczniu, bez okazji ładny pierścionek za 6 dych, płytę ulubionego zespołu, czy koszulkę kapeli, którą wybranek kiedyś uwielbiał. Tak po prostu, bez powodu, spontanicznie. Robiłem to dziesiątki razy i zawsze efekt był jak pięć Mikołajów razem wziętych.

Ale kto z Was choć raz wręczył komuś prezent na odwal? Często się to zdarza np. muzykom, którzy ofiarowują swoje płyty, których nie sprzedali, a obdarowany niekoniecznie jest ich fanem. To jest słabe. Często też się zdarza przekazywać komuś prezent, który otrzymało się od innej osoby. To jest już naprawdę słabe. Kupowanie szamponu, skarpetek, szalika… czy naprawdę ludzie nie mają szamponu w domu, by aż kupować go im w prezencie gwiazdkowym czy urodzinowym? Ja bym się obraził.

Ale za to bardzo popularną formą prezentu jest tzw. zrzuta. Wówczas można poszaleć. Osobiście jestem za, gdyż można komuś sprawić naprawdę frajdę. Pamiętam jak znajomi zrzucali się na skok ze spadochronem czy lot balonem. Potem cała ferajna w tym uczestniczyła, cieszyła się, przeżywała. No bo co mamy kupić w prezencie takiemu czterdziesto czy pięćdziesięciolatkowi? Znów lodówkę z WiFi, pralkę która przyszywa guziki, ekologiczny okap, który segreguje opary? Ja bym się obraził, że mi staremu koniowi ktoś pralkę kupuje.

To co w końcu na ten prezent? Zapytała moja mama swojej synowej, co synowi ZNÓW na Gwiazdkę kupić. Wtem synowa czyta mężowi treść esemesa od jego mamy. Syn odpowiada synowej swojej mamy, że niech mama już mi zrobi ten zapas miodu z czosnkiem i cytryną, bym na wiosnę te trójglicerydy miał młodzieżowe. Synowa mojej mamy odpowiada mężowi, że to już masz zagwarantowane z urzędu. Odpowiadam synowej mojej mamy, to niech mama własnoręcznie zaprojektuje i wykona etykietę na te słoiki. No i deal. Wiem co otrzymam, ale nie wiem jaka będzie etykieta. I tego jak małe dziecko nie mogę się już doczekać. ■

Quadrille

experience the wonderland

NAJLEPSZE WYDARZENIA:

spotkania dla kobiet · piątkowe koncerty jazzowe · Spa towarzyskie · masaż Shiatsu · misy i gongi tybetańskie · sesje coachingowe · Święta w Krainie Czarów · Sylwester z Włodkiem Pawlikiem

GDYNIA UL. FOLWARCZNA 2 P: +48 (58) 351 0 320 WWW.QUADRILLE.PL

NOC Z LUKSUSEM

Luksusowe samochody, ekskluzywne nieruchomości i instrumenty finansowe pozwalające na te dobra segmentu premium zarobić – tak wyglądała kolejna edycja imprezy Luxury Night. Imprezę w Starym Maneżu zorganizował trójmiejski zespół Citigold i Citigold Private Client Banku Citi handlowy.

O perspektywach rynku finansowego mówił przedstawiciel Fidelity International, Dominik Bekkewold. Klienci banku Citi Handlowy od tego roku mają dostęp do funduszy Fidelity, a samo Towarzystwo jest jednym z kilku partnerów Banku w ramach oferowanych funduszy inwestycyjnych.

- Fidelity, pod względem wolumenu zarządzanych aktywów jest jedną z największych firm na świecie. Doświadczony i rozbudowany zespół analityczny dba o jakość portfeli inwestycyjnych funduszy. Wiele funduszy wyróżnia się bardzo pozytywnie na tle konkurencji, a dodatkowo na uwagę zasługują innowacyjne rozwiązania jak chociażby fundusze wypłacające klientowi cyklicznie dochód w formie dywidendy – mówi Łukasz Stybner, dyrektor regionalny Segmentu Klientów Zamożnych Citi Handlowy.

Fidelity International inwestuje w szereg różnych aktywów celem dywersyfikacji ryzyka. Są to m.in. obligacje korporacyjne z ratingiem inwestycyjnym, dług rynków wschodzących, papiery skarbowe, obligacje wysokodochodowe, kredyty, akcje spółek z wysoką stopą dywidendy, czy aktywa infrastrukturalne.

Znakomitą inwestycyjną alternatywą mogą być też apartamenty w najlepszych i najbardziej prestiżowych lokalizacjach Trójmiasta. Ofertę taką przedstawił Bartłomiej Oset, prezes zarządu NDI Apartamenty. Ten znany deweloper realizuje aktualnie prestiżową inwestycję Tre Mare Residence zlokalizowaną w odległości 200 m od plaży w Jelitkowie.

Podczas Luxury Night przedstawiciele salonu Porsche Centrum Sopot zaprezentowali przedpremierowo drugą generację swojego flagowca – Porsche Panamera. Uczestnicy imprezy mogli też jako pierwsi skosztować pierwszej w Polsce wody mineralnej z drobinkami złota – Fahrenheit Gold Water, o której właściwościach, nie tylko leczniczych opowiadała ambasadorka marki, Marta Kłos.

Nad częścią kulturalno – rozrywkową czuwał rewelacyjny zespół Good Stuff, a cały wieczór został okraszony fenomenalnym występem znanego satyryka i aktora, Jerzego Kryszaka. Uczestnicy wydarzenia mogli również liczyć na bogatą listę nagród fundowanych przez partnerów oraz sam Bank Citi handlowy i salony z ekskluzywną modą męską i damską, Emanuel Berg. mp

Bank Citi handlowy zaprosił swoich klientów do Starego Maneżu

fot. Krzysztof Nowosielski

Jerzy Kryszak

Łukasz Stybner, dyrektor regionalny Segmentu Klientów Zamożnych Citi Handlowy

Nowe Porsche Panamera

Marta Kłos i Piotr Jakimiak, Fahrenheit Gold Water

„Stylowa Oferta na Powitanie w Citigold" dostępna dla pierwszych 500 Klientów, którzy w okresie od 2 września 2016 r. do 27 grudnia 2016 r. otworzą konto Citigold, zasilą je kwotą minimum 330 000 zł najpóźniej do końca pierwszego miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu otwarcia Konta (jednak nie później niż 27.12.2016 r.), podpiszą regulamin oferty w ciągu 10 dni od otwarcia Konta, złożą dyspozycję otwarcia lokaty terminowej w złotych na okres 6 miesięcy o kwocie kapitału 1700 zł, zobowiążą się do utrzymania w Banku przez 6 miesięcy średniomiesięcznego salda środków w wysokości co najmniej 300 000 zł oraz w miesiącu otwarcia Konta posiadają ważny Profil Klienta określony przez Bank zgodnie z Regulaminem Produktów Inwestycyjnych. Bank informuje, że oferty na takich samych lub podobnych warunkach mogą się powtarzać w przyszłości. Szczegóły oferty dostępne są w regulaminie w oddziałach Banku i na stronie www.citigold.pl

Bank Handlowy w Warszawie S.A. Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych.

Z UŚMIECHEM W ŻYCIE

Blisko 300 gości bawiło się w sopockim hotelu Sheraton na pierwszym balu charytatywnym „Z Uśmiechem w Życie". Swoim recitalem uświetniła go Grażyna Łobaszewska. Bal zorganizowała Fundacja dla dzieci Vivadental. Dochód zostanie przeznaczony na leczenie trojga młodych podopiecznych Fundacji, urodzonych bez zawiązków zębów stałych.

Schorzenie to nazywane jest w języku medycznym oligodoncją. W Polsce cierpi na nie 40 tys. Osób. Życie bez zębów nie tylko jest bardzo utrudnione, prowadzi do wielu dalszych schorzeń i dysfunkcji, ale przede wszystkim sprawia olbrzymie problemy natury psychicznej, często też społecznej. Efekt wykluczenia społecznego wśród młodzieży jest jednym z najczęściej spotykanych.

Leczenie pacjentów młodocianych z oligodoncją jest trudne i wymaga współpracy zespołu lekarzy z dziedziny ortodoncji, chirurgii stomatologicznej, pedodoncji i protetyki.

- Naszym pacjentom oferujemy rekonstrukcję kości żuchwy, w którym ogromną rolę odgrywa skomplikowany przeszczep komórek macierzystych pozyskanych z tkanki tłuszczowej pacjenta. W tak zrekonstruowanej żuchwie osadzamy najbardziej nowoczesne implanty zębowe – mówi dr Violetta Szycik z kliniki Vivadental.

Koszt leczenia jednego pacjenta szacowany jest na około 100 tys. zł. Nic zatem dziwnego, że goście podczas aukcji nie szczędzili grosza, zachęcani przez prowadzących licytację Iwonę Guzowską i Krzysztofa Skibę. Najwięcej emocji towarzyszyło licytacji meczowej koszulki z autografami piłkarzy gdańskiej Lechii.

Rywalizowali o nią przedsiębiorcy z branży deweloperskiej, właściciele firmy Intuo, Piotr Leleń i Wojciech Jaworski, którzy pod koniec licytacji postanowili połączyć siły i do puli wrzucili obie zadeklarowane przez siebie kwoty. Tym samym koszulka Lechii uzyskała kwotę 26 tys. zł, a w pakiecie dorzucono jeszcze udział w treningu Lechii i wizytę w szatni zespołu.

Ani trykot Roberta Lewandowskiego (8 tys. zł) , ani piłka z podpisami Cristiano Ronaldo, Garetha Bale i Luisa Suareza (17 tys. zł) nie były w stanie wygrać z sympatią do gdańskiego klubu o kilkudziesięcioletniej tradycji. mp

Violetta i Jarosław Szycik, właściciele kliniki Vivadental, organizatorzy balu

PRESTIŻ PATRONUJE

Iwona Guzowska nie musiała zachęcać do licytacji Dariusza Michalczewskiego

fot. Krzysztof Nowosielski i Katarzyna Krajewska – Turyczyn

Krzysztof Skiba licytuje koszulkę Roberta Lewandowskiego z autografem piłkarza

Architekt Wiesia Warszawska na parkiecie

Piotr Leleń i Wojciech Jaworski wylicytowali koszulkę Lechii Gdańsk za rekordowe 26 tys. zł

AWANPORT

APARTAMENTY

Bądź częścią nowej historii Gdyni. Zamieszkaj w apartamentach z widokiem na morze. W samym centrum, w nowej, prestiżowej dzielnicy Sea City. Znajdziesz tu spokój i wygodę z dostępem do wszystkich atrakcji miasta. Nowoczesna architektura budynku idealnie współgra z otoczeniem, czerpiąc z modernistycznej tradycji miasta i jego morskich korzeni.

AB INWESTOR

SEA CITY

tel. 58 621 74 74

www.**awan**port.pl

PRZYSZŁOŚC MEDYCYNY

Nowoczesne rozwiązania materiałowe i digitalne w medycynie regeneracyjnej i terapii chorób cywilizacyjnych – pod tym hasłem w sopockim hotelu Sheraton odbył się kongres naukowy Viva Health Future. Trwające cały dzień wykłady i dyskusje, zgromadziły naukowców z całego kraju, którzy tworzą, inicjują, popularyzują i wykorzystują najnowocześniejsze technologie w leczeniu pacjentów i to w wielu dziedzinach medycyny.

PRESTIŻ PATRONUJE

dr Violetta Szycik

fot. Katarzyna Krajewska – Turyczyn

Interdyscyplinarne, międzybranżowe współdziałanie, angażujące lekarzy i inżynierów oraz świat nauki i biznesu dla tworzenia zaawansowanych produktów w medycynie, to idea, która przyświeca organizatorom kongresu.

- Asumptem do zorganizowania Kongresu są ostatnie doświadczenia Kliniki Vivadental związane z zastosowaniem po raz pierwszy w naszym kraju autologicznego przeszczepu komórek macierzystych pochodzenia tłuszczowego w jednoczasowym zabiegu rekonstrukcji tkanki kostnej żuchwy i szczęki. Stanowi to jeden z kluczowych etapów odbudowy uzębienia pacjentów z oligodoncją, a więc w warunkach ekstremalnie trudnych – mówiła dr n.med. Violetta Szycik – dyrektor naukowy European Dental Implant Institute Vivadental.

Sukcesy w zastosowaniu komórek macierzystych w innych dziedzinach medycyny, jak również potencjał wynikający z technik digitalnych oraz możliwości istniejących w dziedzinie technologii powierzchni i biotechnologii, otwierają wiele nowych możliwości.

- Biorąc pod uwagę prognozy wzrostu ilości zachorowań, szczególnie na choroby cywilizacyjne, jak i wydłużający się okres życia, musimy poszukiwać nowoczesnych rozwiązań i wykorzystać wielki potencjał, jakim od lat dysponujemy. Powszechną nadzieją i oczekiwaniem ludzkości jest przygotowanie przez inżynierów i wdrożenie przez lekarzy odpowiednich biomateriałów, a na ich bazie implantów dla każdego organu. Jest to dziś wciąż nierealne, a przemijające lata przynoszą i nadzieje, i rozczarowania – mówił prof. dr hab. inż. Andrzej Zieliński, światowy autorytet w dziedzinie inżynierii biomateriałów i nowoczesnych technologii materiałowych. mr

Petite Perle

LASER FRAKCYJNY

Emerge™

- nieablacyjny laser frakcyjny
- kontrolowana przebudowa skóry

godziny otwarcia
pn-pt 9:00-21:00
sobota 9:00-15:00

tel. +48 (58) 355 22 11
www.petiteperle.pl
fb/SalonPetitePerle

Salon Kosmetyczny Petite Perle
ul. M. Beniowskiego 51
Gdańsk Oliwa

STREFA INSPIRACJI

Twórcza przestrzeń dla różnego rodzaju wydarzeń, miejsce do pracy koncepcyjnej, prawdziwa platforma współpracy między projektantami, firmami z branży wnętrzarskiej i klientami – taką rolę ma spełniać Strefa Inspiracji w budowanej właśnie Galerii Wnętrz City Meble w Gdańsku.

Prezentacja Strefy Inspiracji odbyła się w Sztuce Wyboru na gdańskim Garnizonie. Koncepcja miejsca kierowana jest do osób poszukujących wyjątkowych rozwiązań wnętrzarskich jak i do specjalistów w dziedzinie designu.

- Strefa przeznaczona jest również do organizacji konferencji, warsztatów i wystaw związanych ze sztuką i aranżacją wnętrz. Obecnie wspólnie budujemy ideę tego miejsca. Zależy nam na satysfakcjonującej współpracy wszystkich kreatywnych środowisk, stąd też pomysł nawiązania kontaktu z trójmiejskimi uczelniami i instytucjami kultury. Nasza działalność nie ograniczy się do handlu. Zależy nam na tworzeniu oryginalnej i atrakcyjnej, dzięki swojej rozmaitości, przestrzeni oraz niepowtarzalnej prezentacji produktów i rozwiązań wnętrzarskich – mówi Marek Bogacki, dyrektor zarządzający inwestora, spółki City Pro.

Gościem specjalnym imprezy był Tomasz Rygalik, jeden z najsłynniejszych polskich designerów. W wystąpieniu wspominał o ścieżce swojej kariery i o problemach jakie nurtują współczesnego projektanta.

- Dylematy w procesie projektowym są bardzo proste. Czy to co robię będzie bezpieczne? Czy będzie miało walory użytkowe? Czy będzie wykorzystywane w odpowiedzialny sposób? Mam te dylematy, zarówno przy wyborze technologii, jak i materiału. Drewno, metal czy oba? Dlaczego mielibyśmy połączyć te dwa materiały trwale, co spowoduje, że będzie można tego wtórnie przetworzyć? Projektanci podejmują mnóstwo odpowiedzialnych decyzji – mówił Tomasz Rygalik.

Galeria Wnętrz City Meble będzie miała łączną powierzchnię 20 tys. m². Znajdzie się w niej około 100 lokali. Znaczącą rolę odegrają też showroomy sklepów internetowych, pozwalające klientom na fizyczne zapoznanie się z ich bogatą ofertą. nd

REKLAMA

Salon firmowy ul. Gdańska 29, 84-240, Reda tel. 58 678 30 80, e-mail: ekpol@ekpol.eu, www.ekpol.eu

FOT. KOSYCARZ

Ponad 320 niepublikowanych wcześniej zdjęć z powojennej historii Wrzeszcza i Zaspy - to kolejny, już 12 album z serii „Fot. Kosycarz. Niezwykłe Zwykłe Zdjęcia", a drugi w całości poświęcony tym dwóm dzielnicom Gdańska. W albumie znajdziemy zdjęcia autorstwa Zbigniewa i Macieja Kosycarzów - ojca i syna - dokumentujących dzieje gdańskich dzielnic od lat 50. ubiegłego wieku po czasy najnowsze.

fot. Zbigniew Kosycarz

Festiwal Muzyki Nastolatków

To we Wrzeszczu od „zawsze" toczyło się życie handlowo-rozrywkowe Gdańska, tutaj lądowały samoloty, na lotnisku gdzie teraz jest dzielnica Zaspa. Wiele w ciągu dziesięcioleci się zmieniło. Przez lata wokół dawnego pasa startowego wyrosły nowe domy, szkoły, sklepy, place zabaw. Życie codzienne, moda, znani i nieznani ludzie, sklepy, rozrywka i zabawa, domy których już nie ma.

W albumie zobaczymy m.in. ostatni mecz Lechii rozegrany na stadionie na ul. Romualda Traugutta, ale pokazy inaczej bo oglądany przez kibiców, zza betonowego ogrodzenia. Na zdjęciach zobaczymy też Wrzeszcz z lotu ptaka w latach 60., popularne lokale Pod Kominkiem i Morenka, gdańskie targowiska, a także wyjątkowe fotografie z Festiwalu Muzyki Nastolatków na stadionie Lechii Gdańsk. Brało w nim udział 20 tys. młodych ludzi. Festiwal zakończył się starciami z milicją.

- Staram się zawsze przemycić w swoich albumach coś, co ma charakter osobistego dopowiedzenia, czasem dygresji. W drugiej części „Wrzeszcza i Zaspy" takim smaczkiem jest np. zdjęcie mojego taty, który fotografując piękną dziewczynę utrwalił swoje odbicie w lustrze drogowym. Takie współczesne selfie. W części współczesnej, kolorowej, w podpisie pod jedną z fotografii przed nazwiskiem Kosycarz pojawia się nowe imię: Konrad. Zdjęcie wykonane przez mojego syna przedstawia Wiadukt Weisera w maju 2013 r., na kilka dni przed wyburzeniem - dodaje Maciej Kosycarz. mp

REKLAMA

WOLNOŚĆ W SZTUCE

"Wolności w sztuce" - zbiorowa wystawa malarstwa artystów współpracujących z Glaza Expo Design uświetniła jubileusz 25-lecia tej najstarszej trójmiejskiej galerii sztuki. W Europejskim Centrum Solidarności zaprezentowano 88 obrazów namalowanych przez 88 różnych artystów.

Wśród obrazów można było zobaczyć prace zarówno najsłynniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa (Henryk Cześnik, Jan Kanty Paluśkiewicz, Maciej Świeszewski, Czesław Tumielewicz), jak i obrazy namalowane przez młodych trójmiejskich artystów (Monika Graczyk, Laura Wasilewska, Marcin Laszczak). Prace podziwiały tłumy gości, wśród których nie brakowało również kolekcjonerów sztuki i prywatnych inwestorów.

Punktem kulminacyjnym wydarzenia była licytacja obrazu Moniki Graczyk, przedstawiającego Lecha Wałęsę. Ten kolorowy, bardzo ciekawie wykonany portret ozdobiony autografem byłego prezydenta, sprzedał się ostatecznie za 8 tysięcy złotych. Dochód z licytacji przekazany zostanie na potrzeby studenckiego Chóru Kameralnego Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku.

Galeria sztuki i wzornictwa przemysłowego Glaza Expo Design powstała w kwietniu 1991 roku z inicjatywy Barbary i Tomasza Glazy. Z początku, działalność galerii skupiała się wokół idei sztuki użytkowej, jednak szybko stała się ona miejscem twórczej wymiany myśli malarzy rysowników i rzeźbiarzy, przyciągając najznamienitsze nazwiska polskiej sceny artystycznej. Dziś to jedno z najważniejszych miejsc na artystyczno - kulturalnej mapie Trójmiasta.

Założycielom i zespołowi galerii od lat niezmiennie przyświeca cel tworzenia miejsca stanowiącego przeciwwagę dla przeciętności. Przy ul. Długi Targ 20/21 w Gdańsku swoje prace wystawiają artyści z różnych dyscyplin sztuki. Galeria obecnie współpracuje z grupą około 200 artystów ze wszystkich dyscyplin sztuk, w tym sztuki użytkowej. Właściciele galerii organizują również wernisaże, wystawy i spotkania. Starają się także integrować środowiska twórcze, biznesowe oraz organizacje pożytku publicznego.

mp

fot. Karol Kacperski

Z prawej: Barbara Glaza

PRESTIŻ PATRONUJE

REKLAMA

NA ŚWIĘTA PODARUJ BLISKIEJ OSOBIE RELAKS:

- LUKSUSOWE ZABIEGI NA TWARZ I CIAŁO
- MASAŻE DLA DWOJGA
- MASAŻ GORĄCYMI KAMIENIAMI
- MASAŻ AROMATERAPEUTYCZNY
- MASAŻ TWARZY - PILATES
- MANICURE SPA I PEDICURE SPA
- ZABIEGI PIELĘGNACYJNE NA WŁOSY

I WIELE WIĘCEJ W SALONIE SOPOT

SALON SOPOT
FRYZJERSTWO & KOSMETYKA

(+48) 58 717 52 77
(+48) 732 622 522

AL. NIEPODLEGŁOŚCI 775/1
81-805 SOPOT

PON.- PT.: 8:00-20:00
SOB.: 8:00-18:00
ND.: 10:00-16:00

BIZNES PO GODZINACH

Strategia ekspansji, czyli jak skutecznie wykraczać poza ramy obecnego biznesu – o tym dyskutowano w gdańskiej restauracji Eliksir podczas kolejnej edycji imprezy Metropolitan Business Night. Imprezę dla swoich klientów i partnerów biznesowych zorganizowała firma Metropolitan Investment.

Metropolitan Business Night to cykl wyjątkowych spotkań w najbardziej prestiżowych lokalizacjach na mapie Polski, opartych na formule zamkniętych, ekskluzywnych wieczorów biznesowych. Zaproszeni goście odpowiadali na pytania dr Małgorzaty Bonikowskiej, szefowej ośrodka dialogu i analiz THINKTHANK, przedstawiając na przykładach, jak strategia ekspansji powiodła się w ich przedsiębiorstwach.

- Niestety, żyjemy w niestabilnych czasach, na globalnym rynku jest całe mnóstwo punktów zapalnych. Im bardziej niestabilne czasy tym większa jest konieczność dywersyfikacji biznesu, szukania nisz inwestycyjnych. Ważne jest obserwowanie i przewidywanie trendów, podążanie za zmianami, a przede wszystkim ich wyprzedzanie – mówiła dr Małgorzata Bonikowska.

Swój biznes dywersyfikuje również Metropolitan Investment, firma specjalizująca się w inwestowaniu w nieruchomości komercyjne, m.in. w tak dyskonty, parki handlowe i prywatne akademiki. Firma dywersyfikuje biznes i szuka możliwości rozwoju także w innych branżach, takich jak zakup specjalistycznego samolotu do skoków spadochronowych, czy też działalność w branży kosmetyki samochodowej, gdzie rozwija markę Diamentowa Ochrona Lakieru.

Trendy wyprzedził Jerzy Holc, którego firma Emtor jest potentatem w wynajmie i serwisie wózków widłowych. Od początku postawił on na jakość i jako pierwszy w Polsce zaczął sprowadzać do kraju wózki widłowe z Zachodu. Jego zdaniem najpilniejszą potrzebą jest aktualnie zmierzenie się z problemem braku rąk do pracy.

Zmiany na rynku obserwuje i na nie reaguje także grupa Trefl, europejski potentat w produkcji puzzli i gier planszowych.

-Niedawno uruchomiliśmy profesjonalne studio filmowe. Produkujemy w nim filmy animowane, których bohaterem jest Treflik. Pierwotnie chcieliśmy, aby było to wzmocnienie marketingowe naszych produktów, a okazało się, że mamy już podpisane umowy licencyjne na emisje filmów w 30 krajach. Liczymy, że przełoży się to również na sprzedaż naszych produktów – mówi Janusz Benesz.

Nieformalne rozmowy przy szlachetnym Chivasie trwały do późnego wieczora. Wydarzenie uświetniły prace fotografika Macieja Kosycarza oraz malarki Magdaleny Benedy – artystów reprezentujących Galerię Sztuk Różnych. Goście mogli też skorzystać z jazd testowych najnowszymi modelami Volvo zaprezentowanymi przez firmę Drywa. mr

PRESTIŻ PATRONUJE

fot. Krzysztof Nowosielski

Rozmowy w kuluarach sprzyjały nawiązywaniu nowych kontaktów biznesowych

Robert Jaś, Łukasz Włodarczyk, Michał Osadczuk, zarząd Metropolitan Investment

Volvo – partner imprezy

dr Małgorzata Bonikowska, THINKTANK

NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI

ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE

ADRES:
UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:
+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA
PN – PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

ŚLUBNA ALTERNATYWA

Awangardowa suknia w stylu boho, a może minimalistyczna suknia z jedwabiu przetkana zmysłowymi koronkami? Obrączki ślubne od projektanta czy też zrobione własnoręcznie? Ślub pod gołym niebem, a może w wyjątkowym wnętrzu przystrojonym polnymi kwiatami? A co powiesz na ślub odpowiedzialny społecznie? Wszystko co niebanalne, awangardowe w branży ślubnej zobaczyliśmy na Alternatywnych Targach Ślubnych w Sztuce Wyboru w Gdańsku.

Alternatywny ślub, czyli jaki? Zdaniem organizatorów to ceremonia pozbawiona blichtru i zbędnego przepychu, której głównym celem jest wspólne, intymne spotkanie z najbliższymi. Ważnym aspektem jest ekologia wyrażona w stylizacjach i dekoracjach, a nawet w sukniach ślubnych.

Suknie ślubne szyte z ekologicznych materiałów zaprezentowały takie marki jak Moons Varsovie, Wuem i Róża Lis. Suknie tej ostatniej firmy szyte są z organicznego jedwabiu ahimsa. Miano ahimsa zyskują te jedwabie, przy produkcji których nie gotuje się jedwabników w kokonach żywcem, a pozwala się im spokojnie dorosnąć, wygryźć dziurkę w kokonie, wyjść z niego i dalej żyć.

Użycie tego właśnie materiału nie wzbudza obaw osób troszczących się o kwestie etyczne i przyszłość naszej planety. Każdą suknię zdobi też niepowtarzalny, wykonywany na zamówienie wzór z koronki klockowej ręcznie tkanej w Polsce.

Nowością na targach, ale i w Polsce jest też ślub odpowiedzialny społecznie. Chodzi przede wszystkim o to, by podczas organizacji ślubu i wesela zerwać z konsumenckim nawykiem „kupić-użyć-wyrzucić". Opowiadali o tym właściciele firmy Rekwizytornia and Company, która w stylizowanych przez siebie weselach stawia na starannie wyselekcjonowane artykuły dekoracyjne, unikatowe przedmioty vintage i ręcznie robione dekoracje.

Ręcznie, a w zasadzie własnoręcznie można zaprojektować i wykonać również obrączki. Taką możliwość podczas organizowanych przez siebie warsztatów daje zakochanym Magdalena Paszkiewicz, projektantka biżuterii. Takie warsztaty nie tylko dają wiele satysfakcji, ale przede wszystkim jeszcze bardziej cementują związek i podsycają uczucie.

Na Alternatywnych Targach Ślubnych zaprezentowało się 50 wystawców. Naszą uwagę zwróciły też zaproszenia ślubne Love Prints zdobione motywami roślinnymi oraz minimalistyczne bukiety ślubne takich firm jak Floral Design i Bukiety Bankiety. Nasze kubki smakowe zostały zaś zaczarowane pysznymi ciastami pieczonymi z użyciem wyłącznie naturalnych składników cukierni Cedrowy Dworek. mp

PRESTIŻ PATRONUJE

fot. Daria Szczygieł

NELL COURT

OGRANICZA CIĘ JEDYNIE WYOBRAŹNIA

Nell Court to miejsce, które o tej porze roku przenosi Was w klimat fińskiej krainy lodu i niepowtarzalnych wrażeń.

Wśród zasp i brył lodu organizujemy imprezy, konferencje i eventy firmowe lub uroczystości rodzinne. Ponieważ naszym mottem jest hasło: "**OGRANICZA CIĘ JEDYNIE WYOBRAŹNIA**", każda impreza czy uroczystość jest dla nas nowym wyzwaniem.

Dzięki przeróżnym pomysłom naszych klientów, za każdym razem tworzymy kolejny niepowtarzalny event.

Zapraszamy na naszą stronę

WWW. NELLCOURT.PL

PIOTR JACOŃ

Lubię swoje zmarszczki. Bo zmarszczki to dojrzałość, a ta – także w telewizji – powinna być w cenie. Poza tym, ja nigdy tak dobrze się nie czułem jak teraz. Jako 40 latek miewam się fantastycznie. Uważam, że kiedyś nie miałem w sobie takiego spokoju jak teraz, nie wyglądałem jak teraz. Jestem bardzo świadomy wszystkiego, co się ze mną dzieje - pewnie dlatego, że muszę zapracować na to dobre samopoczucie.

PAN Z TELEWIZJI
OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – RAFALAK / **FOTO:** MACIEJ PESTKA

Filolog, radiowiec, kiedyś pan z marketingu, teraz dzień po dniu w TVN24 i osobiście w Radiu Gdańsk. Pracuje w Warszawie, mieszka w Gdyni, bo bez morza nie może. Ma 40 lat i lubi swoje zmarszczki. O życiu, filmach i braku endorfin na mecie rozmawiamy w cztery oczy i poza błyskiem fleszy podczas 41 Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni.

Przyzwyczajenia radiowca - trudno było je okiełznać wiedząc, że mówisz do milionów?
Nie miałem takiej trudności, może dlatego że do telewizji nie trafiłem bezpośrednio z radia. Właściwie już nie byłem dziennikarzem. Byłem panem z marketingu Dziennika Bałtyckiego. Wydawało mi się, że jak raz przejdzie się na drugą stronę, to nie ma powrotu. W swoich własnych oczach trochę zdradziłem. Szczęśliwie „zdradzałem" w redakcji Dziennika, więc w sumie byłem tak pomiędzy - między piętrami redakcji i marketingu. Do telewizji trafiłem więc z Bałtyckiego i trafiłem ku własnemu zaskoczeniu. Kolega z Polsatu chciał koniecznie relacji o trzęsieniu ziemi (a było wtedy takie na Pomorzu), ich reporterka była chora, więc zadzwonił do mnie, bo znaliśmy się z radia. Nie było czasu na zastanawianie. Trzeba było stanąć przed kamerą. Stanąłem i zostałem. Tylko, że ostatecznie w TVN24.

Praca wymaga od ciebie wpisania się w panujący trend zadbanego mężczyzny. Ile kremów znajdziemy na twojej półce?
Nie praca – zdrowy rozsądek wymaga, by o siebie dbać. A kremy mam, bo mam 40 lat. Nie ma przed tym ucieczki.

Czyli syndrom 40 latka? W kierunku Kuby Wojewódzkiego, czyli zawsze piękny, młody i rozpoznawalny, mimo metryki? Zmarszczki prostujesz?
Lubię swoje zmarszczki. Bo zmarszczki to dojrzałość, a ta – także w telewizji – powinna być w cenie. Poza tym, ja nigdy tak dobrze się nie czułem jak teraz. Jako 40 latek miewam się fantastycznie. Uważam, że kiedyś nie miałem w sobie takiego spokoju jak teraz, nie wyglądałem jak teraz. Jestem bardzo świadomy wszystkiego, co się ze mną dzieje - pewnie dlatego, że muszę zapracować na to dobre samopoczucie. Jak się ma dwadzieścia parę lat bywa inaczej, natura jest łaskawa. Kiedy lata mijają, trzeba o to zawalczyć, np. pobiegać rano. Poświęcić sobie samemu trochę uwagi.

Dzieci mają inne wizje. Syn, który ma 16 lat jest na etapie wybierania – dookreślania siebie. Zupełnie nie ogląda telewizji. Jego pokolenie ma świat w internecie, tam jest wszystko. Córka jest artystyczną duszą, ma 11 lat, mamy wspólne tematy, malujemy sobie razem. Jak ktoś maluje to nie oznacza, że jest utalentowany. Lubię sobie pomalować czasami, to jest takie malowanie terapeutyczne.

Masz wiele propozycji, aby się sprzedać? Firmy widzą potencjał w reklamie z tobą?
Nie dostaję takich propozycji. Nie mam dylematu na ile mógłbym siebie wycenić. Nikt nie dzwoni w tej sprawie, bo jestem dziennikarzem informacyjnym, a my się nie sprzedajemy. Lub przynajmniej nie powinniśmy.

Żyjesz informacjami?
Tak, ale rozsądnie. Pracuję od poniedziałku do czwartku w Warszawie i tam jestem całkowicie skoncentrowany na robocie. Słucham, oglądam, zastanawiam się nad tym co odbieram. Pewnie dlatego tym chętniej uciekam od informacyjnego zgiełku, kiedy wracam do Gdyni.

Naturalny dystans do masowej informacji czy dobrze odrobiona lekcja asertywności i unikania oceny?
Muszę starać się być obiektywny. Co nie oznacza, że zawsze mi się udaje… Nie jestem bezmyślną tubą, przez którą coś tam przechodzi - tutaj ktoś wrzuci a tam wyskakuje i na tym koniec. W TVN24 codziennie, przygotowuję podsumowanie dnia, które jest świadome i autorskie jednocześnie. Są tematy, które bardziej mnie interesują, inne mniej i to pokazuje mój stosunek do rzeczywistości.

Dziennikarz z misją, idealista co słowem chciałby zmieniać świat?
Proszę, bez wielkich słów… Zostałem dziennikarzem przez przypadek. Nie wiem czy to była kwestia chęci zmieniania świata czy raczej jego opisywania. Chyba właśnie to mi się spodobało, że mogę po swojemu opowiedzieć świat.

Odporne na krytykę cudowne dziecko informacji?
Bez cudów, ale i bez hejtu. Mam szczęście, bo ludzie raczej mnie chwalą (śmiech). Nie

W audycji Gdynia Główna Osobista zależy mi na szczerych rozmowach. Takich, które pokazują – może skrywaną dotąd – prawdę o moich rozmówcach. Ludzie dość dobrze czują się w moim towarzystwie, więc się otwierają. Ale nie czekam na wyznania w stylu: zdradzam żonę". O inny rodzaj szczerości i intymności mi chodzi.

odczuwam hejtu, bo nie ma mnie za bardzo w internecie. Nie ma mnie na Facebooku, czasami zaglądam na profil mojej żony i to mi wystarcza. Wirtualnej nienawiści nie doświadczam, a w "realu" kiedy mnie ludzie poznają na ulicy, to nie po to, żeby obrażać. Zwykle słyszę „o ja pana tak lubię". Ta moja popularność nie jest jakaś przesadna, jest odpowiednio dozowana. Najbardziej krępuje moje dzieci, gdy są jej świadkami. Trochę krępuje a trochę śmieszy.

Przekażesz im dziennikarską pałeczkę? Zbliża się pokoleniowa sztafeta Jaconiów?
Dzieci mają inne wizje. Syn, który ma 16 lat jest na etapie wybierania – dookreślania siebie. Zupełnie nie ogląda telewizji. Jego pokolenie ma świat w internecie, tam jest wszystko. Córka jest artystyczną duszą, ma 11 lat, mamy wspólne tematy, malujemy sobie razem.

Jesteś utalentowany?
Jak ktoś maluje to nie oznacza, że jest utalentowany. Lubię sobie pomalować czasami, to jest takie malowanie terapeutyczne.

Mówią, ze filologię polską wybiera nieśmiały poeta albo dziennikarz. Z tobą też tak było?
Poszedłem na polonistykę, bo czułem, że się tam dostanę. Wcześniej miałem zupełnie inne plany, ambicje artystyczne, chciałem zdawać na ASP, ale w maturalnej klasie tak najzupełniej w świecie… wystraszyłem się. Nie czułem się gotowy do tego egzaminu. Na szybko trzeba było wymyślić coś innego. Pisać umiałem, czytać lubiłem, z mówieniem też było dobrze, więc poszedłem na tę polonistykę. Krótko potem trafiłem do radia i dość szybko stałem się studentem dziennym - pracującym, co pozwoliło mi zupełnie inaczej spojrzeć i na siebie, i na studia.

Radio cię wkręciło?
Bardzo. Miałem do niego dwa podejścia. Poszedłem do gdańskiego Plusa na przesłuchanie dla DJ'ów z kolegą, dla towarzystwa. I efekt był taki, ze on z radiem nie miał potem nic wspólnego, ja owszem. Przez rok przychodziłem przyglądać się pracy radiowców, jako stażysta. Pisałem serwisy informacyjne, które lądowały w koszu. Sztuka dla sztuki. Ćwiczenie dla ćwiczenia. I nagle luka w grafiku prezenterskim! Wtedy trafiłem na antenę i… wytrzymałem na niej dwa i pół tygodnia. Strasznie mnie to spinało. Czułem się absolutnie koszmarnie. Chciałem uciec. I uciekłem. Zadzwoniłem, że już nie przyjdę na następny dyżur, bo to nie ma sensu. Faktycznie rozstałem się wtedy z radiem i wydawało mi się, że to dobra decyzja. Ale przez kolejny rok – i to jest odpowiedź na pytanie – szalenie mi tego radia brakowało. I ostatecznie wróciłem. Lub raczej dano mi wrócić. Do pracy przyjmował mnie Tomasz Arabski.

Serwisy informacyjne z wyboru?
Akurat były do wzięcia. Wiedziałem, że nie chcę być DJ'em. Nie miałem potrzeby gadania w sumie o niewiadomo czym i puszczania muzyki, na której się nie znam. Serwisy były konkretne – umiałem pisać, byłem w stanie działać sprawnie. I finansowo byłem zachwycony. Pierwszą pensję pamiętam dostałem w maju, jakieś 250 zł. Stypendium studenckie to było niecałe 200. Dorabiałem korepetycjami i nagle okazało się, że mam ekstra kasę, a zrobiłem raptem 4 dyżury.

W radio wymyśliłeś sobie ten telewizor?
Pracowałem tam 5 lat, to był fantastyczny czas. Dziennikarsko wszystkiego się w radiu nauczyłem. No i poznałem moją żonę! Ale potem zawodowo następowało zmęczenie materiału. Był głód czegoś nowego. I wtedy zadzwonił do mnie Maciek Wośko (potem naczelny Dziennika), pamiętał mnie ze wspólnej pracy przy innym projekcie. Zapytał czy chcę do Dziennika. Chciałem. To trwało półtora roku. Bardzo intensywny czas. W Dzienniku Bałtyckim nauczyłem się dużo o sobie. Radio było kloszem interpersonalnym, na jednej grzędzie mała garstka ludzi, co dawało poczucie bezpieczeństwa i… nudy jednocześnie. Za to Dziennik - wow, prawie korporacja taka. Szybka kariera, od specjalisty do p o zastępcy dyrektora… Ale potem znów zatęskniłem za czymś nowym. I tak zaczęła się telewizja.

Lęk przed dobrą zmianą w telewizji?
Na szczęście nie w mojej telewizji. U mnie zmiana dokonała się wcześniej i po amerykańsku. Na tę chwilę jesteśmy wzorem sami dla siebie. To dobrze brzmi. Ale to odpowiedzialność gigantyczna.

Krótkie i spektakularne kariery w mediach. Prawdopodobieństwo „zielonej trawy" przeraża faceta w twoim wieku? Jaki jest plan B?
Tak życiowo… pewnym do końca niczego nie można być. Plan B to wyjazd do Bretanii. Tam będę sobie malował.

Znaczy jesteś bogatym człowiekiem?
Znaczy, nie mam pieniędzy na tę Bretanię, jeśli o to pytasz. Po prostu to by oznaczało,

Zdjęcia: Maciej Pestka
Stylizacja: Natalia Dawszewska
Stroje: Teatr Wybrzeże
Miejsce: September Studio, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 14
www.septembe9.com
FB: September Studio

że bardzo zasadniczo muszę zmienić pomysł na życie. Kiedy nagle dostajesz kopa, znajdujesz determinację. Ale teraz - chwilo trwaj! Jest mi dobrze.

Telewizja daje zaplecze siły?
W sensie, że człowiek czuje się silniejszy niż jest? Pewnie tak. Pewnie niektórzy są w stanie totalnie w to uwierzyć, że oto są nie wiadomo kim. Ja na szczęście jestem człowiekiem z telewizji od poniedziałku do czwartku. Od piątku do poniedziałku rano mam po gdyńsku prawdziwe życie. To jest moja podstawa. I moja siła. Jako rodzina dajemy radę, bo ułożyliśmy sobie taki scenariusz. To zasługa mojej żony, bo ona ogarnia dom. W piątki dołączam ja.

Nadrabiasz czas, który ucieka w Warszawie?
Mam pozór tego, że we wszystkim uczestniczę – są telefony, maile… Mimo, że fizycznie mnie w tym nie ma. Potem jest tak, że moja gdyńska doba jest bardzo rozciągnięta. Wstaję wcześnie, zasypiam późno. Oszukuję czas, mam potrzebę bycia ciągle aktywnym tutaj.

Puste mieszkanie w Warszawie to tęsknota i pracoholizm?
Szukam sobie zajęć. Zapisałem się na kurs francuskiego, bo może kiedyś ta Bretania… Czytam. Przygotowuję się do rozmów w radiu. Ale przede wszystkim odliczam. Godziny. Dni. Dzień po dniu do powrotu. Już w Gdyni mam ten komfort, że nie muszę obawiać się telefonu z pracy. Tak było, gdy pracowałem jako reporter. Człowiek nie znał dnia ani godziny. Teraz mój prezenterski grafik gwarantuje spory spokój. Choć mimo to ucho mam kontrolnie nastawione na to, co się dzieje.

Zmiany w telewizji spowodowały masową histerię? Może rozdmuchały to media?
Nie wiem tego. Na to, co się dzieje patrzę ze spokojem. Myślę, że mój obecny adres zawodowy pozwala mi na spokój, bo tu nie ma gwałtownych zmian. Ten dylemat mają raczej w telewizji publicznej. Choć nigdzie nic nie jest dane na zawsze. Warto o tym pamiętać. Powodem nie musi być wcale osławiona dobra zmiana, to mogą być zupełnie inne okoliczności, które powodują, że to co wydawało nam się zagwarantowane, przestaje takim być.

Spotykamy się w trakcie Gdyńskiego Festiwalu Filmowego. Jest prawie jak w Cannes. Pokaz blichtru i mistrzowskiego public relations?
Jestem tu po to, aby oglądać filmy. W konkursie jest ich 16 i ja te 16 obejrzę. A w telewizji chętnie o Festiwalu opowiadam – jako widz, gdynianin, dziennikarz. Kino festiwalowe nie jest może pełną prawdą o polskim kinie. Ale jest tylko jeden taki tydzień w roku, że na raz można zobaczyć to, co w nim najlepsze.

Smoleńsk widziałeś?
Widziałem jeszcze przed Festiwalem. Bardzo chciałem szybko zobaczyć. Z zawodowych powodów. Myślę, że z tym filmem jest tak, jak ze smoleńską katastrofą. Tam była presja, żeby lądować. Tu, żeby zrobić film. I finał okazał się podobny. Podobnie zły.

Jesteś poprawny politycznie i taki raczej mocno opowiedziany za którąś opcją?
Dziennikarz informacyjny musi być przede wszystkim odpowiedzialny. Profesjonalizm tego wymaga. Mając poglądy mniej lub bardziej zdecydowane, powinienem umieć to wypośrodkować. Nie nacechowywać za bardzo. A mój stosunek do polityki? Nie traktuję jej poważnie. Politycy wiele zrobili, żeby zapracować na taki wizerunek. Szkoda.

Gdynia Główna Osobista w Radiu Gdańsk. Prowadzona przez ciebie audycja to konfesjonał na antenie?
Chyba nie aż tak. Ale zależy mi na szczerych rozmowach. Takich, które pokazują – może skrywaną dotąd – prawdę o moich rozmówcach. Ludzie dość dobrze czują się w moim towarzystwie, więc się otwierają. Ale nie czekam na wyznania w stylu: zdradzam żonę". O inny rodzaj szczerości i intymności mi chodzi. Lubię te radiowe piątki. Bo jak wiesz, lubię radio. Znów do niego wróciłem.

Aktywny, dobrze ubrany, przystojny. Obiekt westchnień w drodze po osławione endorfiny?
Owszem biegam, ale jeszcze nigdy nie dotknęła mnie ta cudowność endorfin. Biegam bo czuję, że powinienem coś fizycznie robić. Mam 40 lat i wiem, ze muszę poświęcać na siebie przynajmniej 40 minut dziennie. Wiem, ze jak już zmęczę ten mój dystans z Orłowa do Sopotu i z powrotem - to tak się we mnie wszystko napracowało, że mogę mieć potem święty spokój. Nie muszę chodzić na siłownię, nie muszę kupować karnetów, umawiać trenerów. Bierzemy z żoną psa i na plażę. Żona spaceruje, pies biega, a potem wspólnie się kąpiemy w morzu. To jest super. Przyjemny obowiązek, bo ta meta daje mi satysfakcję. Jak w życiu. ■

Po wyjeździe z Makau zwiedziłam wiele krajów Azji. Niestety, bardziej niż piękne widoki, uderzyło mnie kipiące pod powierzchnią blichtru wszechobecne zło. To raj dla pedofilów. Ludzie, którzy bez zmrużenia oka zadają innym straszliwy ból i cierpienie. To jest ta ciemna twarz Azji i ja w takim wariancie świata absolutnie nie mogłam się odnaleźć. To była podróż do piekła, po której nic już nic nie może być takie samo.

ALEKSANDRA KĘDZIERSKA – FONTAINE

DZIEWCZYNA Z WALIZKĄ

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – RAFALAK
FOTO: BARTOSZ MODELSKI
STUDIO: POPIN STUDIO SOPOT.

Dawno, dawno temu w jednej z sal gdańskiej baletówki ćwiczyła piękna księżniczka. Choć miała wszystko – talent, urodę i pasję, wciąż gnało ją w świat. Nie chciała czekać cierpliwie na swojego księcia, bo uwierzyła, że marzenia nigdy nie powinny być zamknięte w wieży tańca, słowa, namiętności i świata, który szybciej niż przypuszczała upadł do jej stóp oddając należny hołd. Aleksandra Kędzierska – Fontaine, BlueBelle Girl słynnej francuskiej rewii Lido, tancerka, pisarka, dziennikarka. Delikatna diva, która spojrzeniem i gestem kruszy mury, kobieta emanująca ciągłym pędem do działania, kameleon o którym nie sposób zapomnieć. Jaka jest i dokąd tak naprawdę zmierza „Dziewczyna z walizką”?

Mecenas sztuki, ambasador, multimilioner, kim jest szczęściarz Fontaine, którego nie sposób znaleźć w Google?
Jego nie, ale mnie tak! (śmiech) Pytasz czy jestem mężatką? Spokojnie, nie zabiłam męża i nie rozwiodłam się bardzo młodo. Nie, nie, to jeszcze nie mój czas (śmiech). Fontaine to pseudonim, czyli w dosłownym tłumaczeniu fontanna, wszechstronność, bo taka właśnie jestem w oczach moich przyjaciół. Pełna pomysłów, zaskakująca, mimo wszystko nieprzewidywalna, czysta w swych intencjach.

Kobieta kameleon. Raz diva, raz sąsiadka, na kolejnym zdjęciu ostra i charyzmatyczna tancerka o kształtach bogini. Jak ty to robisz? Nie nabawiasz się rozdwojenia jaźni?
Tancerka nie może być nudna. Tancerka to równocześnie aktorka, która potrafi stać się kim chce i kiedy chce. Zmienna, inna, umiejętnie dopasowująca się do roli, do chwili, dzięki której mocniej zapada w pamięć. Bycie artystą to zdolność łamania schematów, umiejętność zaskakiwania odbiorcy. Sztuka jest niespodzianką.

Jesteśmy świeżo po premierze twojej książki. „Dziewczyna z walizką" - biografia, rozliczenie ze złym światem i katharsis, które pozwolą postawić kolejny krok?
Pomysł na napisanie książki pojawił się w Makau. Ale po kolei. W najbardziej prestiżowej rewii na świecie, Lido de Paris zrobiłam już wszystko, co mogłam. Potrzebowałam nowej motywacji, nowych wyzwań, dlatego propozycja kontraktu w Makau wydawała się strzałem w dziesiątkę. Do tego oprócz pracy, sporo czasu wolnego i bardzo korzystne warunki finansowe. Kocham podróże, więc czułam że trafiłam idealnie. Niestety szok kulturowy spowodował u mnie dość szybko alergię na tle nerwowym. Do szoku kulturowego doszedł szok klimatyczny. Specyfika tego zakątka świata okazała się szokiem dla Europejki.

Co tak bardzo cię szokowało w Makau?
Jestem otwartą, bardzo tolerancyjną i kochającą ludzi osobą, ale zderzenie dwóch światów spowodowało u mnie, że mogłabym zabijać. Większość zamieszkujących Makau to ludność napływowa, wieśniacy traktowani jako tania siła robocza. Nikt ich nie widzi, nikt się nimi nie przejmuje. Kiedyś siedziałam sobie nad basenem w pięknym hotelu, piję drinka odreagowując wieczorny spektakl i nagle widzę, że coś leci. Biegnę do recepcji krzycząc, że tam ktoś chyba spadł, a facet na to - niech pani się nie denerwuje, to normalne, proszę wracać i pić drinka, bo ludzie spadają. Absolutnie przeraziła mnie korupcja i zło, które w Chinach są normą. Makau spowodowało, że musiałam podzielić się tym co widzę, czego doświadczałam. Taka odrobinę misja reporterska. To był pierwszy impuls, by pisać „Dziewczynę z walizką".

Z tytułową walizką przemierzałaś świat…
Po wyjeździe z Makau zwiedziłam wiele krajów Azji. Niestety, bardziej niż piękne widoki, uderzyło mnie kipiące pod powierzchnią blichtru wszechobecne zło. To raj dla pedofilów. Nikogo to nie dziwi, gwałty na dzieciach to codzienność. Starcy prowadzący za rękę małe, nieświadome dzieci. Ludzie, którzy bez zmrużenia oka zadają innym straszliwy ból i cierpienie. To jest ta ciemna twarz Azji i ja w takim wariancie świata absolutnie nie mogłam się odnaleźć. To była podróż do piekła, po której nic już nic nie może być takie samo. Została wielka złość, niemoc i żal.

Lido jest najlepszą rewią na świecie. Barwne dekoracje, pełna fantazji choreografia, ekstrawaganckie kostiumy skąpo ubranych tancerek, elegancja i perfekcja wykonania. Wszystko musi olśniewać i zachwycać. W Lido są profesjonalistki o wybitnej urodzie. Jesteśmy rozebrane, ale mamy się podobać kobietom i mężczyznom jednocześnie, nie powodować dyskomfortu, zazdrości czy zażenowania.

Konserwatywna Europejka w świecie bez zasad?
Jak to zobaczyłam, po raz pierwszy doznałam stanu strasznej wściekłości i depresji. Pedofilia, prostytucja, handel organami to podstawowe źródła gospodarki, istne eldorado dla wszelkiej maści wynaturzonych ludzkich kreatur. Bajka z pięknymi obrazkami jest jedynie przykrywką do najbardziej mrocznych tajemnic wielu ludzi.

Łatwo jest to zobaczyć turyście?
Idąc wieczorem, widzę grupę chłopców i dziewczynek w wieku 10-15 lat, w kostiumikach z trójkącikami, z numerkami, prawie jak na wyborach miss, czekających na kobiety i mężczyzn, którzy będą ich licytować. Mój ówczesny chłopak poszedł w Makau na saunę. Wrócił zielony, jakiś przeraźliwie odmieniony. Na około basenu widział foteliki, takie jakby mini loże. Zamknięte w połowie. W pewnym momencie wchodzą dzieci z numerkami, przechadzają się, są wybierane do poszczególnej loży i mimo, że każdy widzi, zboczeńcy uprawiają z tymi dziećmi, nad tym cholernym basenem seks. Rząd ich chroni. Rząd z nich żyje.

Zaczęłaś pisać aby zmienić świat?
Zło jest uniwersalne. Doświadczenia z Makau spowodowały, że musiałam ten cały żal, złość do świata wykrzyczeć. Z drugiej strony chciałam pokazać młodym ludziom, że mając kartę wolności może wydarzyć się wiele złego. To jest książka o głodzie wolności i odpowiedzialności, adresowana do wszystkich. Ja nie jestem wieszczem, pisałam dla każdego oczami mojej bohaterki Lidii.

Lidia faktycznie istnieje?
Lidia to imię mojej babci. Jej losy są w połowie fikcją przeplataną tym co mnie spotkało, czego doświadczałam, stając często na krawędzi. Są też opowieścią o moich korzeniach, o rodzinie, o fatum, jakiego doświadczały najbliższe mi osoby. Są pamiątką dedykowaną mojej mamie, której życie przeplatały tragedie. Historia zjawiskowo pięknej kobiety, która dzień przed ślubem wyrusza w podróż do ukochanego, to historia mojej babci. Zgwałconej i zamordowanej w nocnym pociągu, po której prócz wspomnień pozostały dwie obrączki w kieszeni jej płaszcza. To nie przypadek. To pomnik, mój hołd dla wspomnień tak ważnych dla mojej mamy. Mama wytłumaczyła, że mam pod czachą wielkie możliwości, że one są dla mnie gdzieś tam na świecie.

Udało się je zlokalizować?
Tak. Okazało się, że w austriackim Linz jest casting, który ma wyłonić utalentowanych tancerzy i umożliwić im studiowanie na tamtejszym Uniwersytecie. Fartownie przesłuchania odbywały się w naszej Operze Bałtyckiej. Trochę brakowało mi lat i matury by się tam uczyć, jednak byłam na tyle wysoka, zdeterminowana i pewna siebie, że nikt nie dociekał czy mam 19 lat. Zostałam przyjęta! Po powrocie do domu zakomunikowałam, że jadę. Mama uświadomiła mi, że po pierwsze nie mamy pieniędzy, po drugie Polska nie była wtedy w Unii, po trzecie nie miałam przecież matury. Posmutniałam, ale pomyślałam, że przecież wszystko jest możliwe. Mama obiecała władzom Uniwersytetu w Linz, że zrobię maturę i tak się stało. Moja starsza o 5 lat siostra, która mieszka w Kanadzie, mówiła świetnie po angielsku, zadzwoniła do ambasady i załatwiła mi wizę studencką, stypendium i mieszkanie u polskiego księdza na plebanii. Tego księdza do dzisiaj wspominam, bo nie dość, że był wyjątkowo antypatyczny, to nigdy nie krył się ze swoimi nacjonalistycznymi, zakrawającymi wręcz o faszyzm poglądami. Ten ksiądz, co jest absolutnie śmieszne i niewiarygodne, Polak z dziada pradziada, nigdy nie odezwał się do mnie w ojczystym języku.

Jak trafiłaś do Paryża? Do rewii Lido de Paris?
Po Austrii mieszkałam jeszcze w Barcelonie i tam dowiedziałam się o castingu do Lido. Pojechałam z marszu, miałam 19 lat. Dostałam się i w jednej chwili moje życie się zmieniło. Gdy okazało się, że zostaję w Lido, z szacunku dla tego kraju, dla jego mieszkańców i kultury zaczęłam się uczyć języka. Samodzielnie, ze słownikiem, bez żadnych kursów.

Twoja kariera w Lido de Paris rozkwitła. Czym jest Lido?
Lido jest najlepszą rewią na świecie. Porównując do równie znanego Moulin Rouge, Lido jest eleganckie, wyszukane, takie niezbyt do kotleta. Atmosfera kabaretu Lido cieszy każdego. To po prostu magia. Barwne dekoracje, pełna fantazji choreografia, ekstrawaganckie kostiumy skąpo ubranych tancerek, elegancja i perfekcja wykonania. Wszystko musi olśniewać i zachwycać. Przedstawienia kabaretu Lido przygotowywane są w iście amerykańskim stylu, z wielkim rozmachem przy użyciu najnowszych osiągnięć techniki. W Lido są profesjonalistki o wybitnej urodzie. Jesteśmy rozebrane, ale mamy się podobać kobietom i mężczyznom jednocześnie, nie powodować dyskomfortu, zazdrości czy zażenowania. My pokazujemy marzenie, fascynację więc wystarczy odrobinę przedobrzyć ruch, który nagle na scenie okaże się wulgarny.

Prawdziwa rewia to sztuka, to nie jest chałtura. Tylko tu kobiece wdzięki są umiejętnie podkreślone, wyeksponowane z wdziękiem i elegancją. Pawie czy strusie pióra, staniki przybrane kryształami i stringi uszyte przez największych paryskich krawców, tj. Cartier, Yves Saint Laurent, Chanel. Cena pełnego kostiumu jednej tancerki to minimum 5000 euro, która kobieta nie czułaby się wyjątkowa?

To samo z twarzą, dziubek spowoduje, że o subtelności nie będzie mowy. W zespole nie utrzyma się ktoś, kto tego nie czuje.

Bycie topless w Lido było stresem?
Bardziej krępowałabym się na plaży. My jesteśmy w rewii ubrane światłami, jesteśmy pomalowane specjalną farbą lub fluidem do ciała. Biust jest cały przystrojony drogą biżuterią. Pamiętaj, że prawdziwa paryska rewia, to coś zupełnie innego, niż to co jej mianem określa się w Polsce. Prawdziwa rewia to sztuka, to ogromne umiejętności taneczne, aktorskie, wspaniałe stroje, scenografia, wybitni artyści. To nie jest chałtura. Ze sporym zażenowaniem czytam na przykład hejty na niektórych polskich forach internetowych. Mam wrażenie, że tutaj w potocznej świadomości rewia to jakiś burdel czy tandetne show, w którym można sobie pooglądać cycki i machające gołymi pupami dziewczyny. Tymczasem rewia - musisz przyznać - jest piękna! Tylko tu kobiece wdzięki są umiejętnie podkreślone, wyeksponowane z wdziękiem i elegancją. Pawie czy strusie pióra, staniki przybrane kryształami i stringi uszyte przez największych paryskich krawców, tj. Cartier, Yves Saint Laurent, Chanel. Cena pełnego kostiumu jednej tancerki to minimum 5000 euro, która kobieta nie czułaby się wyjątkowa?

Jaka jest atmosfera? Pozorne przyjaźnie i zaskakujące upadki ze schodów kiedy gasną światła?
Chcę być z tobą do końca szczera, jest także druga, ciemna strona rewii a atmosfera bywa bardzo napięta. Byłam małolatą, która bardzo szybko została BlueBell Girl, dziewczyną z pierwszej linii rewii. Miałam do tego niewyparzoną gębę. Inne dziewczyny szukały problemu we wszystkim, nawet w tym, że chodzę za prosto. Któregoś razu w trakcie spektaklu jedna z dziewczyn przycisnęła mnie brutalnie do ściany i zaczęła grozić. Inna dziewczyna została strącona na zie-

mię przez koleżankę z dużej wysokości. Połamała się… Dla mnie to był szok, z trudem dochodziłam do siebie.

Opada kurtyna i gasną światła – radziłaś sobie z rozwiązłym obyczajowo pięknem Paryża?
Ten świat miewa, zwłaszcza dla przybysza z dalekiego kraju, swój urok. Środowisko bohemy przyciąga jak magnes, bo artystom, jak mówią, wolno więcej. To doświadczenia, które odciskają swoje piętno… Tuż po wyrwaniu się z Polski chłonęłam także tę obyczajową wolność, miałam wtedy potrzebę jej doświadczać. Miałam więc w życiu także swoją hedonistyczną fazę…

Ciągłe eksperymenty?
Taka wolność pozwala ci latać, ale też bywa przekleństwem. Ten pęd do przekraczania granic często stawał się początkiem upadku. Mimo kolorowych piór, podziwu i zachwytów. Tracimy rozeznanie, gdzie jest ta ciemna strona mocy i tak też się stało z jedną z moich przyjaciółek. Od tancerki, po nowe doznania jako ekskluzywna call girl, kończąc na pozytywnym wyniku badania na HIV. Nawet wtedy świat się nie zatrzymał.

Najpiękniejsze zakątki świata, spektakle nie dla każdego widza, czułaś się wyróżniona?
W jednym z fragmentów książki Lidia zmęczona Paryżem przyjmuje stanowisko choreografa w najbardziej ekskluzywnym teatrze Le St. Barth na Karaibach, będącym kwintesencją stylu życia na wyspie. Tam poznaje Beyonce i Jay-Z, którzy jak jedni z wielu bogatych gości, przylatują specjalnie na jej spektakl. Rajska wyspa, wyjątkowi goście, kokaina i intymne relacje między członkami zespołu to połączenie ekstazy, szaleństwa i smutku za pozorami normalności, w której jedynym marzeniem staje się prawdziwa miłość.

Hermetycznie dorastająca balerina trafia w sam środek wielkiego świata. Byłaś przerażona?
Ja się od początku czułam się jak u siebie. Najpierw w Austrii, potem w Barcelonie i Paryżu, potem podróżując po całym świecie. W Polsce wciąż, nawet teraz mam poczucie ograniczenia, nadmiernej obserwacji przez innych, niby wszystko można, ale oryginalność nie jest w cenie.

Zabójczo narzucone stereotypy polskiej kobiety?
Straszne, chore wręcz u nas jest to, że w Polsce nie możesz być wolną kobietą. Przypiszą ci łatę prostytutki, feministki i wariatki. Musisz być szybko zaręczona, wziąć ślub i mieć dzieci. Te uwarunkowania nie dają praw należnych do danego wieku. Kobieta dojrzewa, poznaje siebie dopiero po 30.

Przyzwyczaiłaś się do podziwu mężczyzn?
Ja widzę męski egoizm niezależnie od prób zatuszowania tego. Natura dała mi warunki zewnętrze, z których korzystam. Każda kobieta chce być adorowana, kochana i podziwiana. Artyści mają to bardziej rozbudowane. Będąc na scenie musisz stać się ekshibicjonistą, trzeba lubić widownię, wzrok innych musi uskrzydlać, dodawać siły. To, że się podobam, mocno mnie buduje. Choć natura bywa okrutna to wiem, że psychicznie wytrzymam zmarszczki.

Bez botoksu i wypełniaczy?
Moda na poprawki minęła we Francji 10 lat temu. Panie zorientowały się, że natura jest najpiękniejszym darem. ■

MIŁOŚĆ I PASJA

DOROTA KOLAK I IGOR MICHALSKI

SZTUKA MAŁŻEŃSTWA

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / **FOTO:** KAROL KACPERSKI

Mówi się, że szczęśliwi czasu nie liczą. Aktorka Dorota Kolak i dyrektor Teatru Muzycznego w Gdyni Igor Michalski są tego przykładem. Swoim stażem małżeńskim, umiejętnością godzenia pracy i miłości oraz niezwykłym podejściem do problemów mogliby zawstydzić niejedną parę. O przepisie na tak udane małżeństwo opowiadają Marcie Jaszczerskiej.

Pochodzi pani z Krakowa. Skończyła pani krakowską PWST, a w 1980 roku rozpoczęła pani karierę aktorską na deskach Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu. Od 1982 roku jest pani aktorką Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Pan natomiast urodził się w Sopocie, ukończył szkołę filmową w Łodzi, a od 1980 do 1982 również był pan aktorem teatru w Kaliszu. Natomiast od 1982 do 2006 roku Teatru Wybrzeże.

Igor Michalski: Zgadza się. Uprzedzając kolejne pytanie, to nie jest zbieg okoliczności. Gdy rozpoczynaliśmy pracę w Kaliszu, to już byliśmy małżeństwem.

Dorota Kolak: Jako studenci spotkaliśmy się w Kielcach, gdzie Igor prowadził warsztaty z harcerzami. Ja przyjechałam do moich kolegów z Krakowa. A że nikt z nich nie miał dla mnie czasu, a Igor miał, to zaproponowali, żeby się mną trochę zaopiekował, skoro przyjechałam z tak daleka. No i wziął mnie na piwo, ale z tego spotkania nie można było jeszcze wywróżyć wspólnej przyszłości.

I.M: Gdy wyjechała, to prosiłem kolegów, aby pozdrawiali Dorotę ode mnie. Potem uznałem jednak, że napiszę list. Nie było telefonów, więc pisałem. Dorota odpisała i tak **od listu do listu, tak to się zaczęło.**

D.K: Poza tym w szkołach teatralnych do tej pory istnieje takie coś jak „fuksówka". Studenci z różnych szkół jeżdżą do siebie. Ja na „fuksówkę" przyjechałam do Łodzi i to była kolejna okazja do spotkania z Igorem.

I.M: Bardzo często jeździłem też potem do Krakowa odwiedzać Dorotę.

D.K: Zdarzało się, że wchodził do domu przez okno kuchenne, aby nie obudzić domowników, bo przyjeżdżał w nocy, czy nad ranem, zaraz po swoich zajęciach. Czasami spędzaliśmy ze sobą tylko godzinę i jechał z powrotem.

I.M: Podróżowałem stopem, pociągiem, więc trochę czasu zajmowało mi pokonanie dystansu między Łodzią a Krakowem. To był bardzo ciężko wypracowany związek. A potem ze sobą zamieszkaliśmy i w Kaliszu spędziliśmy 2 lata na intensywnej pracy.

A dlaczego Teatr Wybrzeże?

I.M: A dlatego, że urodziłem się w Sopocie. Mój ojciec w 1955 roku dostał nakaz pracy jako aktor w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, zaraz po skończeniu szkoły teatralnej w Krakowie, tej samej do której potem uczęszczała Dorota. Moi rodzice, oboje aktorzy w pewnym momencie się rozstali i ja jako mały chłopiec podróżujący z mamą po całej Polsce i różnych teatrach, zacząłem czuć potrzebę bycia tutaj. Ciągnęło mnie do Trójmiasta. W Wybrzeżu głównym reżyserem był Krzysztof Babicki, który gdy usłyszał, że Dorota Kolak, dziewczyna po Krakowie szuka pracy, to powiedział mojemu ojcu, wtedy już dyrektorowi Teatru Wybrzeże, żeby ją przyjął. „Ale ona jest z mężem". „Brać z mężem". I tak się zaczęła przygoda z Gdańskiem i dla Doroty trwa nieprzerwanie od 34 lat. Ja zrobiłem sobie małą przerwę po 25 latach. Zacząłem szukać innej drogi. Stąd moja historia z oratoriami Piotra Rubika i Zbyszka Książka, później epizod z telewizją publiczną, a potem 7-letni okres dyrektorowania w teatrze w Kaliszu.

Ale na początku nie zawsze łatwo było z pracą. Czasami w obsadzie nie pojawiało się pana nazwisko. Wtedy imał się pan innych zajęć.

I.M: Aktorstwo to taki zawód, że jak ma się rolę, to gra się w teatrze. Jeśli nie, to trzeba robić coś innego. Czasy wtedy nie były łatwe, a ja miałem rodzinę - żonę i córkę, więc brałem różnego rodzaju chałtury. Jeździliśmy po wiejskich szkołach z programami edukacyjnymi. A dodatkowo woziłem kosmetyki do mojego kolegi, który we Wrocławiu miał hurtownię drogeryjną. Z kolei od kolegi z Kalisza brałem koszule, aby rozprowadzać je po Pomorzu. Przy okazji poznawałem kraj, ludzi i piękno kaszubskiego krajobrazu (śmiech).

Dlaczego wybrali państwo taki zawód?

D.K: Ważną rolę odegrały tu tradycje rodzinne. Nie każde 4-letnie dziecko jest prowadzone do teatru za kulisy. Dzięki mojemu tacie, który był kierownikiem technicznym, miałam taką możliwość, a to stawało się jeszcze większą pożywką dla mojej wyobraźni. W pewnym momencie nie mogłam już sobie wyobrazić siebie w innym miejscu niż na scenie.

I.M: Ja grałem z moją mamą będąc jeszcze w brzuchu. Potem na rękach. W pierwszej klasie szkoły podstawowej zagrałem w „Niemcach" Kruczkowskiego. Moje życie więc bardzo wcześnie zaczęło kręcić się wokół teatru. Potem tym życiem zaraziliśmy naszą córkę Kasię.

Córka również jest aktorką. Chcieli państwo, aby wybrała ten zawód, czy odwodziliście ją od tego?

D.K: Chcieliśmy ją wychować w wolności i w prawie bezgranicznym zaufaniu. Aktorstwo było jej wyborem. Wszystko wiedziała o tym zawodzie od najmłodszych lat. Była obserwatorem najboleśniejszych i najcięższych jego stron, od moich histerii, gdy coś mi nie szło, przez siedzenie z Igorem nad egzemplarzami i ćwiczenie monologów aż po rzucanie tymi egzemplarzami.

Od 2007 do końca 2013 roku był pan dyrektorem teatru w Kaliszu, od 2008 dyrektorem kaliskich spotkań teatralnych. Od 1 stycznia 2014 roku jest pan dyrektorem Teatru Muzycznego w Gdyni. Przez kilka lat byli więc państwo małżeństwem na odległość. Jak sobie dawaliście radę z tą sytuacją?

I.M: W sumie nie ma różnicy między tym, co było wtedy, a teraz (śmiech). Jeśli ktoś wykonuje ten zawód z pasją, to jest on bardzo absorbujący czasowo. Dorota gra w serialach, wyjeżdża a do Warszawy, ja jeżdżę na premiery, poznaję aktorów, śledzę ich poczynania w innych teatrach.

D.K: To nie było tak, że nie widywaliśmy się długie tygodnie. Dzwoniliśmy do siebie i często się odwiedzaliśmy. Nie zmienia to jednak faktu, że dobrze jest wrócić do domu wie-

czorem ze świadomością, że ktoś w nim na ciebie czeka. Bardzo przyjemnie jest budzić się rano, nie w pustym mieszkaniu, gdzie można powiedzieć sobie „dzień dobry" i wypić wspólnie poranną kawę.

Jesteście państwo bardzo zapracowani. Jak znajdujecie czas dla siebie nawzajem? Czy macie jakieś swoje rytuały?

D.K: Gdy jesteśmy w naszym domu na Kaszubach, to uwielbiamy kąpać się w zimnym jeziorze, gdy wszyscy inni chodzą już w swetrach. Lubimy również spacery po lesie. Organizujemy tam też co roku z okazji 11 listopada bankiet dla przyjaciół, podczas którego śpiewamy pieśni ze śpiewnika i świetnie się wszyscy bawimy. W tym roku z kilku względów spotkanie się nie odbyło, ale na pewno odrobimy je w późniejszym terminie. Igor dużo czyta, ja chętnie sprzątam. Często także wymieniamy się spostrzeżeniami nt. różnych artykułów. Bardzo dużo też ze sobą rozmawiamy. Taką wspólną przestrzenią jest również wszystko to, co dotyczy naszego dziecka. Poglądy na wychowanie mieliśmy nieco inne, więc wiele dyskusji na ten temat temat odbyliśmy.

Pani Dorota gra najczęściej postacie mroczne i skomplikowane. Jak sama mówi: „Te role, które są dla mnie najważniejsze, to role wariatki albo kobiety nad przepaścią, kompletnie pokręconej w środku, szalonej, a nie grzecznej czy dobrze ułożonej". Jaka jest naprawdę pana żona?

I.M: Dorota posiada dar patrzenia na siebie obiektywnie. Wie jaka jest i ma świadomość tego, jaką potrafi być. Spędza ponad połowę życia w teatrze, więc potrafi być jaka tylko chce.

D.K: Ale przede wszystkim jestem zwyczajna. Gdy wracam do domu, to zrobienie obiadu, sprzątanie czy pójście na zakupy, nie jest problemem. Prowadzimy normalne życie. To że gram kobiety nad przepaścią, nie znaczy, że codziennie rano robię Igorowi Sajgon.

I.M: Jest normalną, przeciętną, szarą kobietą z minionej epoki PRL-u (śmiech).

D.K: Dokładnie tak o sobie myślę.

Czy doradzacie Państwo sobie w pracy? Wspieracie w decyzjach?

D.K: Tak. Bardzo często pytam Igora o różne rzeczy. Jestem ciekawa jego opinii nt. przedstawień, w których gram. I Igorowi również zdarza się mnie pytać o różne takie typowo aktorskie sprawy.

I.M: Zgadza się. Bardzo cenię sobie zdanie Doroty. Kasia, nasza córka też często pyta o radę. Lubimy więc wymieniać się poglądami.

D.K: Najważniejsze jest jednak, aby zawsze mówić prawdę. W rodzinie powinno to być obligatoryjne, co wywołuje często różne konflikty.

I.M: Każdy ma swoją prawdę. Jednak najważniejsze są intencje – to co człowiek myśli, a nie to, co mówi. Bo czasami mówi się coś, co prawdą może nie być, ale co może kogoś ochronić, dać siłę i pomóc.

Nie korciło państwa, aby zrobić wspólnie jakiś projekt czy spektakl?

I.M: Nie. Dorota nie lubiła nigdy ze mną pracować. Uważała, że między grającymi małżonkami nie ma tajemnicy. Powiedz prawdę.

D.K: Grając parę, trzeba grać miłość, czyli z tej prawdziwej miłości trzeba jeszcze wykreować inną, przetworzyć ją, nadać formę. Nigdy nie uważałam tego za coś szczególnego.

I.M: Bo nienawiść to sobie zagramy spokojnie (śmiech).

Co pani ceni najbardziej w mężu?

I.M: Odwagę. A także, być może z powodu zawodu, który uprawia, bo bycie dyrektorem mimo, że bliskie aktorstwu, jest jednak inne, za pewną filozofię życia, którą starał się mnie zarazić. A mianowicie, że życie jest zbyt krótkie, aby przejmować się pierdołami. Należy smakować chwile i przyjąć odpowiednie proporcje w życiu. I Igor bardzo często przywracał mi te proporcje i normalną perspektywę.

Powiedział pan kiedyś: „My wszyscy mamy jedną wadę. Wydaje nam się, że jak byliśmy młodzi, to świat był lepszy. Był lepszy, bo byliśmy młodzi". Jak jest teraz?

I.M: Młodość ma to do siebie, że jest szczęśliwa. Człowiek dopiero poznaje ten świat, zaczyna go dotykać. To jest pierwsza miłość, szkoła, przyjaźnie, zabawa, szaleństwo, beztroska. Młodość ma ogromną

moc w sobie. Mniej myśli, a bardziej działa.
D.K: Młodość jest nieśmiertelna, a im człowiek jest starszy, tym ma większe poczucie przemijania.
I.M: Zaczynamy świat widzieć dokładniej, bliżej i orientujemy się, że nie jest on wcale taki piękny. Oczywiście, znajdujemy w nim piękno, bo go szukamy, ale gdy spojrzymy szerzej, to okazuje się, że jest dramat. Źle powiedziałem?
D.K: Z perspektywy 60-latków tak może być (śmiech).
I.M: Kiedyś można było odciąć się od świata i żyć swoim życiem. Nie było takiego przepływu informacji. Dzisiaj sprawy polityczne, ekonomiczne, terrorystyczne, kryzysowe napierają z każdej strony i zatruwają tą młodość.

Dramatu chyba jednak nie ma. W jednym z wywiadów mówiła pani, że gdy była pani młoda, to zawsze była wobec siebie bardzo wymagającą i ciągle niezadowolona. Dopiero gdy koło 50-tki odpuściła Pani i nabrała luzu, to kariera nabrała rozpędu.
D.K: To nie oznacza, że teraz jestem z siebie bardzo zadowolona. Choć rzeczywiście w moim odczuciu bardzo uwalniająca dla aktorstwa jest świadomość, że utraciło się młodość i nie jest się zobowiązanym do bycia pięknym i atrakcyjnym. To powoduje, że można zacząć podróżować aktorsko w różnych kierunkach.

Czy coś by państwo zmienili w swoim życiu, małżeństwie?
D.K: Tak, ja na pewno.
I.M: Co?
D.K: Myślę, że gdybyśmy mieli jeszcze jedno dziecko więcej, byłoby super.
I.M: Przez grzeczność nie zaprzeczę (śmiech).
D.K: Uważam, że Kaśka cudownie czuje się jako jedynaczka. Jest porządną jedynaczką, która nie ma poprzewracane w głowie, ale myślę też, że przydałby się jej jeszcze ktoś bliski.
I.M: Ogólnie wydaje mi się, że nasze wybory były bardzo słuszne. Może często były przypadkowe, bo przypadek w życiu człowieka odgrywa bardzo ważną rolę, ale były słuszne.
D.K: Ale też nigdy nie chcieliśmy niczego ponad miarę. I te wybory, których dokonywaliśmy, były na nasze możliwości. Nie parliśmy do bogatych domów, karier, czerwonych dywanów, Warszawy czy pieniędzy.

Jak widać te wybory sprawiły, że jesteście państwo 36 lat po ślubie. Czy świętujecie rocznice?
D.K: Zdarza się. Raczej pamiętamy o rocznicach. Idziemy sobie wtedy na obiad. Czasami dostanę coś ładnego.
I.M: Nie lubimy jednak ostentacji.
Czy podczas przygotowań do świąt dzielicie się obowiązkami? W jakiś szczególny sposób obchodzicie święta?
I.M: Święta zawsze spędzaliśmy albo w Łodzi u mojej mamy, albo tutaj z moim tatą, albo z rodzicami Doroty w Krakowie. Zdarzyło nam się też spędzać Święta w domu na Kaszubach.
D.K: Zdecydowanie jednak dzielimy się obowiązkami. Igor jest specjalistą od śledzi, pasztetu oraz zakupów.

A kto stroi choinkę?
I.M: Kiedyś Kaśka, a teraz to my raczej mamy symbol, metaforę choinki.
D.K: Gdy będziemy mieć wnuka, to kupimy ogromną choinkę (śmiech).
I.M: I kolejkę (śmiech).

Są państwo szczęśliwi?
D.K: Tak, myślę, że tak. Myślę, że istotą jest to, aby się zatrzymywać co pewien czas i uświadamiać sobie jak się jest szczęśliwym. Bo ludzie są szczęśliwi, ale nie mają czasu, aby o tym pomyśleć. A my jesteśmy szczęśliwi też, bo nasza córka jest szczęśliwa.
I.M: Jak powiedział Oscar Wilde – jeśli człowiek żyje w harmonii sam ze sobą, to jest szczęśliwy.

Jaki jest przepis na tak udane małżeństwo?
D.K: Nie ma gotowego przepisu. Po prostu trzeba się przyjaźnić i bardzo dużo ze sobą rozmawiać. Rozmowa jest podstawą.
I.M : Dokładnie tak.

Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

ZIMOWA OPOWIEŚĆ PROSTO Z ZOO

Fot. Tadeusz Dobrzyński

Michał Targowski

ROZMAWIAŁA: AGATA RUDNIK

Nie tylko wiewiórki robią zimowe zapasy. W oliwskim Zoo przygotowania do mrozów idą pełną parą. Jak dużo granulatu potrzebne jest do wykarmienia całej ferajny? Komu niestraszne są niskie temperatury i na co czekają mieszkańcy ogrodu zoologicznego w Boże Narodzenie? Opowiada dyrektor Michał Targowski.

Panie dyrektorze, czy pamięta Pan jakieś legendarne zimy w Zoo?
W historii mamy teoretycznie jedną „zimę stulecia" i było to w latach 1978-1979. Zima, niezależnie od tego, czy jest sroga, czy łagodna, zawsze jest niekorzystna dla życia ogrodu. Mróz i śnieg wpływają zarówno na wykonywanie naszych codziennych obowiązków, jak i na tryb życia zwierząt. Jeszcze kilkanaście lat temu było zdecydowanie gorzej. Nie mieliśmy m.in. pawilonu dla małp, biedne siedziały więc skulone w klateczkach i marzły. Nie sprzyjało to zdecydowanie ich psychice. Podobnie zresztą funkcjonowały koty drapieżne. Wybiegi zwierząt kopytnych były za to zawalone śniegiem i prowadziła do nich jedynie mała ścieżka wydeptana przez pracowników – dróżka do paśników i do pojemników z wodą. Zwierzaki tylko obserwowały wybieg i w ogóle nie wychodziły na zewnątrz.

A teraz?
Teraz jest zupełnie inaczej, choć i zimy są łagodniejsze. To nie mróz jest jednak naszym największym wrogiem, a duże ilości śniegu, który uniemożliwia swobodne poruszanie się po wybiegu i utrudnia zdobywanie pokarmu.

Jak ogród zoologiczny przygotowuje się do zimy?
Zima to trudna pora roku, ale mamy sprzęt, by z nią skutecznie walczyć, w tym m.in. spychacze, odkurzacze mechaniczne, czy sanie zastępujące przyczepy. Już od lata magazynujemy niezbędne materiały, takie, jak karma, czy granulaty, które sprowadzamy z Anglii i z Poznania. Specjalnie dla nas wytwórnie przygotowują pokarm, którego skład opracowują nasi specjaliści od żywienia we współpracy z weterynarzem. Dzięki temu otrzymaliśmy receptury na mieszanki karmy treściwej, odpowiednich witamin oraz makro i mikroelementów dla poszczególnych gatunków zwierząt.

Jak dużo tego granulatu sprowadza się na zimę?
Zamawiamy go kilka ton. Trzy dni temu przyjechał cały tir wypełniony po brzegi paczkami z granulatem dla flamingów, małp i żyraf. Takie mieszanki nie są tanie. Latem na szczęście nie musimy się nimi posiłkować, bo wówczas dostępne są produkty naturalne – warzywa i owoce.

Jakie jeszcze zapasy na zimę gromadzone są w Zoo?
Musimy np. zadbać o nasze małpy liściożerne. Pół stodoły i strychy zapełnione są więc suszonymi liśćmi. Dodatkowo przechowujemy je też w formie ukiszonej i zamrożonej. Codziennie, do końca marca lub do połowy kwietnia małpy dostają takie pęczki, potem wkracza naturalny, świeży pokarm. Zakupiliśmy też dużo lucerny, sami ją siejemy i zbieramy. Jest wysokoenergetyczna, więc świetnie sprawdza się u zwierząt kopytnych, przeżuwaczy. O tej porze roku jest niezbędna dla utrzymania ich prawidłowej kondycji.

Jeleń europejski

Brzmi to wszystko tak, jak prawdziwy raj na ziemi. Nic tylko zimować w oliwskim Zoo!
Jedyne czego tak naprawdę brakuje zwierzętom to ruch. Myślę, że nawet gdyby domki były pootwierane, to i tak by w nich zostawały. Teraz jeszcze słoń wychodzi, zebry, ale tylko na chwile. Słonie trzymają się blisko wejścia do pawilonu, bo wiedzą, że dalej teren może być oblodzony, wolą więc nie ryzykować. Za to foki są teraz w siódmym niebie. Mają grubą warstwę tłuszczu i futra, więc zimowe harce są im niestraszne. Tygrys też jest w swojej szczytowej formie. Lwy sprawiają wrażenie, że każda pora roku jest dla nich dobra. Wczoraj był mróz, leżały sobie na zewnątrz i pomrukiwały. Uwielbiają śnieg i fantastycznie się wówczas bawią, szczególnie nasze roczne maluchy.

Jak zwierzaki spędzają Boże Narodzenie? Czy tego dnia czekają na nie jakieś atrakcje?
Święta to dla nas normalny dzień pracy. Tradycyjnie już, pojawią się na wybiegach choinki i prezenty dla zwierząt. Wyzwalamy u nich kreatywność w zachowaniu i dajemy im podarunki – paczki żywieniowe. Zwierzaki są nimi zaintrygowane. Lubią takie ciekawostki. Zanim rozpakują swój prezent, czasem upływa nawet kilkadziesiąt minut. U surykatek na przykład pojawia się choinka obwieszona paczuszkami, w których znajdują się orzeszki, owoce i kawałki mięsa. Gdy przyjdą mrozy i śniegi, otrzymają zaś solarium – lampy grzewcze, tzw. promienniki, przy których ogrzewają się, przytulone do siebie.

A jak wygląda zwiedzanie ogrodu zoologicznego w zimowe dni? Czy jest bardzo utrudnione?
Alejki są bardzo śliskie, choć posypujemy je piaskiem, to nadal jest niebezpieczne i na pewno trzeba mieć odpowiednie obuwie. Spacerowanie tu jest jednak bardzo przyjemne. Cisza, spokój, dzika przyroda, z dala od zgiełku. Taka inna odsłona tego miejsca ma swoje niewątpliwe zalety, o czym warto się przekonać na własne oczy. ■

hotelanders.pl

AKTYWNE FERIE
Naturalnie na Mazurach

- Bogaty program animacji dla dzieci, w tym:
  - Królewna Śnieżka i Siedmiu Krasnoludków – warsztaty kulinarne dla dzieci
  - Pieczenie Jaszczurów – zabawa przy ognisku
  - Pluszak ze Starych Jabłonek – warsztaty rękodzieła artystycznego
- Pokój zabaw z Małpim Gajem
- Basen do pełnej dyspozycji
- Tereny leśne nad jeziorem do spacerów
- Świeże i zdrowe jabłka dla wszystkich bez ograniczeń

GRUPA ANDERS
HOTELE I TURYSTYKA

POLISH PRESTIGE HOTELS & RESORTS

HOTEL PRZYJAZNY RODZINIE
Family Friendly Hotel

HOTEL ANDERS – zdobywca wyróżnienia „za wyjątkową gościnność oraz szeroką ofertę aktywnego wypoczynku dla najmłodszych amatorów sportu" w konkursie „Hotel Przyjazny Rodzinie".

HOTEL ANDERS
★ ★ ★ ★
STARE JABŁONKI

Hotel Anders w Starych Jabłonkach
tel.: 89 642 70 00, e-mail: anders@hotelanders.pl

CANBERRA
OAZA SPOKOJU

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

Canberra - czy ta nazwa nie brzmi to trochę jak czarodziejskie zaklęcie? Jak coś, co nie istnieje? Tymczasem Canberra, stolica Australii, to idealne "miejsce spotkań", co dokładnie ma oznaczać w języku jednego z rdzennych plemion, choć niektórzy twierdzą, że to wersja poprawna politycznie, bo w rzeczywistości słowo "Canberra" to ni mniej, ni więcej, a "kobiece piersi".

Budynek Parlamentu

Pamiętam, kiedy nauczycielka ucząca mnie geografii opowiadała, że w Australii prezenty pod choinkę Mikołaj przynosi ubrany w czerwone majtki, tak gorąco jest w miejscu, w którym ludzie chodzą do góry nogami. Dla mnie i moich małoletnich przyjaciół z klasy brzmiało to zabawnie i absurdalnie. Równie dobrze jak o Australii, mogła nam przecież opowiadać o Księżycu.

UPALNE LATO

Jednak kiedy sama dotarłam do Australii, przekonałam się, że niewiele myliła się miła pani od geografii. Okazuje się bowiem, że grudzień w kraju kangurów to po prostu środek lata. W dzień jest gorąco, czasami wietrznie, czasami powietrze ani drgnie. Ekstremalne warunki najtrudniej znieść w mieście, gdzie nawet słynne tutejsze "no worries" (nie przejmuj się), życiowa dewiza Australijczyków, na niewiele się zdaje. Jest gorąco i już!

Pod tym względem Canberra odbiega choćby od Sydney, w którym w upał można uciec na jedną z plaż. Stolica kraju takiej możliwości nie daje. Żeby dotrzeć stąd do oceanu, trzeba pokonać 150 kilometrów. Na szczęście chłodu można tu szukać w gęstych miejskich ogrodach, gdzie osadzono ponad 12 milionów drzew.

NIEOKIEŁZNANA PRZESTRZEŃ

W XVIII wieku, przez dziesiątki lat Australia była miejscem zesłania groźnych przestępców. Po wielomiesięcznych podróżach statkami przypływali z Anglii na najdalszy kraniec świata, do ziemi bardzo wówczas nieprzyjaznej. Przerażała tu przede wszystkim nieokiełznana dzika odległość, pośród ziemi, która błaga o wodę. Fakt, nawet dziś przeraża. Australia jest zadziwiająca wielka. Ze swoją szerokością ponad 4000 km zmieściłaby większość europejskich państw - to tyle co odległość z Moskwy do Londynu.

Jakby tego było mało, żyją tu średnio 3 osoby na kilometr kwadratowy. Dziś ponad 80% Australijczyków żyje w miastach. Najwięcej, bo prawie 4 miliony w Sydney, na brzegu którego w 1788 r. Arthur Philip zatknął brytyjską flagę, zajmując kontynent dla króla Jerzego III. Jednak to nie Sydney, jak myśli wielu, jest stolicą olbrzymiego kraju. Tutejsza stolica, co niezwykłe, została starannie zaplanowana i stworzona od zera.

STOLICA W BUSZU

Kamień węgielny pod jego budowę położono w 1913 roku. Zaczęło w ten sposób powstawać specyficzne miasto - ogród, które zbudowano według planu Walter Burley Griffina, amerykańskiego architekta. Nadał on położonej w Alpach Australijskich nad rzeką Molonglo Canberze przydomek Bush Capital - stolica w buszu. Najprawdopodobniej miał ogromne zamiłowanie do cyrkla i linijki, bo patrząc na mapę miasta widać wyraźnie, że główne ulice stworzone są na planie koła i promienistych ulic, zamiast tradycyjnego prostokąta.

Tak jak sto lat temu, tak i dziś zieleń to ogromny atut Canberry. Miasto wdziera się do buszu, a busz jakby na przekór, walczy o przetrwanie w mieście. Widać to na każdym kroku, a widok miasta próbującego dominować nad zielenią, lub odwrotnie, jest fascynujący. Zaskakuje też architektura. Centrum to nowoczesna fala biurowców, w których całe dnie spędzają urzędnicy i politycy znani Australijczykom z pierwszych stron gazet. Ich siedziby nie pną się w niebo, najwyższy budynek liczy zaledwie 7 pięter.

BY ŻYŁO SIĘ LEPIEJ

Brak jest nie tylko wieżowców, ale też ulicznego zgiełku. Nie brakuje za to blichtru. Stojący w centrum nowy budynek Parlamentu Federalnego, otwarty w 1988 roku przez królową Elżbietę II, podczas budowy ponad 4-krotnie przekroczono planowany budżet, zostawiającym daleko w tyle wydatki poniesione na budowę słynnej opery w Sydney. Złożyli się na niego wszyscy obywatele kraju

Canberra położona jest nad brzegiem jeziora Burleya Griffina

Mauzoleum Poległych uważane jest za jedno z najwspanialszych muzeów na świecie

Kangury w centrum miasta nikogo nie dziwią

i najwyraźniej są z niego dumni. Duża część budynku Parlamentu otwarta jest dla zwiedzających za darmo.

Pozostałe regiony miasta obsypane są jednorodzinnymi domami tonącymi w drzewach i kwiatach, stwarzając wrażenie, że trafiliśmy do jednej wielkiej dzielnicy willowej, a może nawet wioski? Poza centrum miasto składa się głównie z szerokich, świetnej jakości dróg wiodących przez pustkowia, po których od czasu do czasu przejeżdża samochód. Jeździ się jak po rozległym parku, bo spoza zieleni widoczne są tylko największe budynki. Podobno jest tak dlatego, że Canberrę wybudowali sobie politycy, aby wygodnie im się tam żyło.

PO PROSTU DZIURA

Oddalona jest 320 km od osławionego Sydney i 480 km od Melbourne. I choć mniejsza i słabsza, właśnie Canberra ponad sto lat temu stała się stolicą wielkiego kraju. Dla rywalizujących ze sobą Sydney i Melbourne ulokowanie stolicy u rywala byłoby ujmą na honorze. O miano stołecznego miasta Australii walczyły tak zaciekle, że trzeba było je pogodzić. Właśnie dlatego między nimi, na ogromnym pustkowiu porośniętym jedynie przez lasy i łąki, w nieznanej nikomu dziurze o nazwie Canberra, postanowiono stworzyć od podstaw stolicę.

Do dziś nie brakuje tych, którzy nie mogą się z tym pogodzić, i którzy złośliwie mówią, że stolicą państwa – kontynentu została zapyziała wioska. Coś w tym jest, choć uznać to można za zdecydowany pozytyw. Dla mieszkańców Sydney lub Melbourne, Canberra jest jak zielone miasto - uzdrowisko, w którym życie toczy się dość leniwie. To niezwykłe, jak na stolicę tak ogromnego kraju. Jakby tego było mało, mieszkańcy Canberry należą do najbogatszych w Australii, mają najniższy wskaźnik bezrobocia, a przestępczość jest najniższa na całym kontynencie.

PRZYJAZNE MIASTO

Dziś stolicę 20-milionowego państwa zamieszkuje około 350 tys. ludzi. Każdego roku przyjeżdża tu pół miliona turystów. Co ciekawe, większość Australijczyków nigdy nie była w swojej stolicy. Ze względu na duże odległości do pokonania, trudno się im dziwić, z drugiej strony mogą żałować. Atmosfera jest bowiem niepowtarzalna, właściwa miastu, które nie przytłacza, nie odurza miejskim smogiem i hałasem. Jest po prostu przyjazne. Pewnie dlatego, że zlokalizowano tu przede wszystkim urzędy, eliminując zakłady przemysłowe szpecące miejski wizerunek.

Jest za to sztuczne jezioro Burleya Griffina z brzegiem liczącym 35 km, a parę kilometrów od ścisłego centrum rozpościerają się pastwiska, na których wypasane jest bydło. Zabawa? Proszę bardzo! Sporo tu stylowych barów, klubów i kasyn. Są luksusowe butiki i centra handlowe. Są też teatry wielkie i małe, państwowe i prywatne, a także muzea z eksponatami dotyczącymi czasów po kolonizacji, ale też wystawami opisującymi dzieje i kulturę autochtonów.

FOTKA Z KANGUREM

Są też kicające kangury. Podobno Canberra jest jedynym dużym miastem w Australii (a może nawet na świecie), w którym można je spotkać. Czasami skubią trawę przed Parliament House, albo wypoczywają w okolicy jeziora, wystawiając sympatyczne pyszczki do słońca. Tuż obok spacerowiczów, którzy chętnie cykają sobie selfie z sympatycznymi zwierzakami.

Całkiem blisko stąd do Mauzoleum Poległych, postawionego dla uczczenia wszystkich australijskich żołnierzy, którzy zginęli na frontach całego globu. Miejsce to cieszy się opinią jednego z najwspanialszych muzeów świata.

Są też minusy wiążące się z rozsianiem i rozrzedzeniem miasta. Spacery są tu właściwie niemożliwe, bo dotarcie z jednego punku to drugiego zajmuje przynajmniej kilkadziesiąt minut, a czasami nawet godzin. Trudno więc się dziwić, że nawet rowery są tu rzadkością. ■

PORSCHE PANAMERA

WSTĘP DO AUTONOMICZNEJ JAZDY

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Lżejsze, szybsze, nowocześniejsze i bardziej ekonomiczne - takie jest najnowsze Porsche Panamera. Po siedmiu latach niemiecka marka zaprezentowała drugą generację luksusowego Gran Turismo. O tym jak piękne i zaawansowane technologicznie jest to auto mogliśmy przekonać się podczas trójmiejskiej premiery w Starym Maneżu.

Porsche Centrum Sopot do Starego Maneżu zaprosiło swoich klientów, którzy mogli nie tylko podziwiać nową Panamerę wewnątrz budynku, ale też przekonać się o jej możliwościach w praktyce, podczas jazd testowych z kierowcą wyścigowym Waldemarem Doskoczem. Ceny nowego Porsche Panamera zaczynają się od 523 620 zł (dla wersji 4S), za Turbo trzeba zapłacić co najmniej 746 tys., a za diesla 543 540 zł.

REKORD W ŚWIĄTYNI PRĘDKOŚCI

Panamera Turbo (550 KM) to najszybszy luksusowy sedan na świecie. Czas jednego okrążenia na Nürburgringu to 7 min i 38 sek. Dokładnie taki sam czas osiągnął sportowy Lexus LFA, a Panamera była szybsza m.in. od Porsche 911 GT3. Wersja Turbo do „setki" przyśpiesza w 3,6 sek, a prędkość maks. to 306 km/h. A to już jest świat supersamochodów!

NAJSZYBSZY DIESEL NA ŚWIECIE

Nowe Porsche Panamera 4S Diesel to najszybszy seryjne produkowany diesel na świecie. Czterolitrowy silnik V8 biturbo generuje 422 KM oraz budzące respekt 850 Nm maksymalnego momentu obrotowego, który dostępny jest od 1000 obr/min! W efekcie „setkę" osiągamy w 4,5 s (z pakietem Sport Chrono 4,3 s) a prędkość maks. 285 km/h.

SPOILER ROBI RÓŻNICĘ

Standardem w każdej wersji nowej Panamery jest wysuwany tylny spoiler. Poprawia on docisk tylnej osi, dzięki czemu samochód jest bardziej dynamiczny i lepiej trzyma się drogi. W wersji Turbo spoiler po wysunięciu rozkłada się, zwiększając tym samym swoją powierzchnię i jeszcze bardziej poprawiając właściwości jezdne.

NOWINKI TECHNICZNE

Porsche Panamera wyposażone jest m.in. w trójkomorowe zawieszenie pneumatyczne, skrętną tylną oś i elektroniczny system zarządzania podwoziem – 4D Chassis Control. To swoisty mózg odpowiedzialny za pracę wszystkich systemów wpływających na dynamikę jazdy. Jest też kamera termowizyjna ostrzegająca przed ludźmi i zwierzętami na drodze.

WYPOSAŻENIE OPCJONALNE

Opcjonalnie można zamówić pakiet SportDesign (23.873 zł), dach panoramiczny (10.835 zł), termoizolacyjne szyby dźwiękochłonne (9672 zł), hamulce Porsche Ceramic Composite Brake (45.970 zł), wentylowane przednie i tylne fotele z funkcją masażu (21.688 zł), zestaw audio Burmester High-End Surround Sound (34.706 zł), tuner tv (7039 zł).

LAND ROVER DISCOVERY V

ODKRYWCA POKAZAŁ TWARZ

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Cztery generacje kultowego modelu Discovery przed salonem, a w środku najnowsze dziecko, Land Rover Discovery 5. Premiera tego luksusowego SUV-a odbyła się w gdańskim salonie British Automotive i pełna była historycznych odniesień do terenowej tradycji modelu.

Discovery produkowany jest od 1989 roku. Model, który wypełnił lukę między bezkompromisowym Defenderem i luksusowym Range Roverem, do dziś cieszy się wielkim uznaniem miłośników marki. Z biegiem lat Discovery ewoluował od terenowego wszędołaza do luksusowego SUV-a, ale przy wprowadzania na rynek każdej kolejnej generacji brytyjscy inżynierowie nie pozwalali na to by – mówiąc kolokwialnie – pozbawić Odkrywcę jaj.

Nie inaczej jest z piątą generacją modelu Discovery. Land Rover to wszak król terenu, gigant off-roadu, który przyzwyczaił nas do tego, że zanim wypuści swoje „terenówki" na rynek, to testuje je w ekstremalnych warunkach i skrajnych temperaturach - od oblodzonych nawierzchni Arjeplog w Szwecji, po żar piasków pustyni Dubaju. Prototypy powstają w oparciu o jazdę na dystansach pokonywanych na około 8500 km najtrudniejszych nawierzchni.

Terenowe DNA widoczne jest w Discovery z daleka. Wystarczy spojrzeć na prześwit wynoszący 283 mm, czyli o 43 mm więcej od poprzednika. Kąt natarcia wynosi 34 stopnie, rampowy 27,5 stopnia i zejścia 30 stopni. Maksymalna głębokość brodzenia równa jest 900 mm (o 200 mm więcej niż do tej pory). Dzięki systemowi Wade Sensing kierowca może sprawdzić jak głęboko brodzi.

Wielotrybowy system Land Rovera, Terrain Response 2, zapewnia optymalizację szeregu ustawień, od czułości pedału gazu do charakterystyki zmiany biegów. System sprawuje też kontrolę nad stałym napędem na cztery koła. Nowy Discovery, podobnie jak poprzednik idealnie sprawdzi się jako holownik przyczepy. Maksymalny uciąg to 3,5 tony, a system Tow Assist pomaga kierowcy podczas cofania z przyczepą. W opanowaniu kołysania przyczepy pomaga system Trailer Stability Assist.

Samochód zapewnia komfortową podróż 7 osobom. Siedzenia są konfigurowane, można je składać, wyjmować, powiększać przestrzeń bagażową lub po prostu wygodnie na nich podróżować ciesząc się systemami podgrzewania, wentylacji i masażu. Podróż uprzyjemni 16. głośnikowy system audio hi-endowej marki Meridian.

Cennik rozpoczyna się od 236.200 zł brutto za samochód z silnikiem 2,0 Diesel Ingenium o mocy 180 KM. Wersja z wysokoprężnym silnikiem 2.0 biturbo o mocy 240 KM dostępna jest natomiast od 254.500 złotych. Za trzylitrowego diesla o mocy 258 KM trzeba zapłacić minimum 315.400 zł, natomiast jedyny jak na razie benzyniak (3.0, 340 KM) wyceniony został na 350.600 zł. ■

AUDI Q2

PIĘKNA KRÓLOWA

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Zupełnie nowa stylistyka, wyposażenie dostępne dotychczas tylko w wyższych modelach, świetne właściwości jezdne – Audi Q2 z impetem wjechało w segment crossoverów i wygodnie usadowiło się na pozycji lidera. Przynajmniej do czasu, gdy na rynku nie pojawią się najnowsze wersje konkurencji.

Najmniejszy model z serii Q przekonuje nowoczesną stylizacją. Nie tylko nas, ale przede wszystkim jurorów konkursu Automotive Brand Contest, w którym zdobył prestiżową, główną nagrodę za wzornictwo. Jury konkursu doceniło charakterystyczną dla stylistyki nowego Audi Q2 grę wielokątów, wyraźnie dzielących płaszczyzny i powierzchnie

Ośmiokątna osłona chłodnicy Singleframe jest umieszczona wysoko, definiując rysy przodu pojazdu. Zdecydowanie dynamiczny wizerunek od frontu uzupełniają duże wloty powietrza, którym również nadano formy wielokątów. Sylwetkę Audi Q2 charakteryzują mocno zarysowane krawędzie i płasko opadający dach. Długi spoiler na tylnym brzegu dachu oraz dyfuzor stanowią dynamiczne zwieńczenie tyłu pojazdu.

Kompaktowy SUV nie tylko pięknie wygląda, ale też świetnie jeździ. Z salonu Audi Centrum Gdynia odebraliśmy samochód z silnikiem 1.4 TFSI Sport o mocy 150 KM. Do dynamiki nie można mieć absolutnie żadnych zastrzeżeń. Automatyczna skrzynia S-tronic płynnie i bez opóźnień zmienia przełożenia, a samochód świetnie się zbiera. I mimo, że nie jest to potwór mocy, to sportowe geny Audi da się wyczuć.

Prowadzenie auto jest przyjemne dzięki progresywnemu układowi kierowniczemu, który precyzyjnie współpracuje z kierowcą, zarówno gdy nie trzeba zmuszać go do wysiłku, jak i wtedy, gdy trzeba popracować na zakrętach, czy koncentrować się na nierównościach. Audi Q2 jest stabilne, trzyma się drogi, nie czuć typowego dla wyższych samochodów bujania. Wydaje się, że kład jezdny Q2 nie ma słabych punktów.

Jak pisaliśmy na wstępie, w Q2 zastosowano wiele rozwiązań, które dotychczas zarezerwowane były dla większych i bardziej luksusowych braci. Są to m. in. Audi virtual cockpit i wyświetlacz danych na szybie, czujniki ciśnienia w oponach, a także cały pakiet systemów wsparcia kierowcy. W standardzie mamy system zapobiegania kolizjom Audi pre sense front. Wykorzystana w nim technika radarowa pozwala rozpoznać sytuacje krytyczne. W razie potrzeby system inicjuje pełne hamowanie – przy niskich prędkościach aż do zatrzymania.

Asystent ruchu poprzecznego z tyłu to idealne dopełnienie asystenta parkowania. Na podstawie informacji z tylnych czujników radarowych system rozpoznaje ruch za samochodem. Jest też asystent parkowania - to rozwiązanie z najwyższej półki, dzięki któremu Audi Q2 samodzielnie kieruje się na miejsca parkingowe. Ponadto w opcji jest tempomat adaptive cruise control z funkcją Stop & Go, asystent jazdy w korkach, asystent zmiany pasa ruchu, asystent utrzymania toru jazdy, rozpoznawanie znaków drogowych.

Ceny modelu rozpoczynają się od 104 100 zł za wersję z silnikiem 1.4 TFSI COD (system odłączania dwóch cylindrów) i z sześciobiegową, manualną skrzynią biegów. Wersja, którą jeździliśmy, z silnikiem 1.4 TFSI (150 KM) i skrzynią S-tronic, wyposażona we wszystkie najważniejsze systemy, pakiet stylistyczny S line Exterieur, pakiet sportowy S Line i zaawansowany panel nawigacji MMI Navigation Plus, kosztuje w salonie Audi Centrum Gdynia 197.330 zł brutto. ■

Wyprzedaż rocznika 2016

Skorzystasz niezawodnie

TOYOTA

ALWAYS A BETTER WAY

Oto moment, na który czekali wszyscy kierowcy! Toyota rozpoczęła wyprzedaż rocznika 2016! Najnowocześniejsze samochody, które łączą w sobie legendarną niezawodność i zdumiewający design, teraz w jeszcze lepszych cenach! Przyjdź do salonów Toyoty, bo nic, co dobre, nie trwa wiecznie!

Tylko w Toyota Carter Gdańsk z tym kuponem atrakcyjna oferta na zakup samochodu z wyprzedaży

Carter Gdańsk

Zapraszamy!
Poniedziałek - piątek 09:00 - 19:00
Sobota 10:00 - 15:00
Polub nas na FB @ToyotaCarterGdansk

Toyota Carter Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260, 80-314 Gdańsk, telefon: 58 340 22 22, recepcja@carter.pl

Toyota Corolla – zużycie paliwa i emisja CO_2 w zależności od wariantu i wersji auta od 3,8 do 6,3 l/100 km i od 100 do 144 g/km (cykl średni). Toyota RAV4 Hybrid – zużycie paliwa i emisja CO_2 w zależności od wariantu i wersji auta od 5,1 do 5,2 l/100 km i od 118 do 122 g/km (cykl średni). Toyota Auris Touring Sports Hybrid – zużycie paliwa i emisja CO_2 w zależności od wariantu i wersji auta od 3,5 do 4,0 l/100 km i od 81 do 92 g/km (cykl średni). Toyota Yaris Hybrid – zużycie paliwa i emisja CO_2 w zależności od wariantu i wersji auta od 3,3 do 3,6 l/100 km i od 75 do 82 g/km (cykl średni). Podane zużycie paliwa i emisja CO_2 zostały zmierzone zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi, dla różnych wersji wyposażenia na rynek europejski. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Zestawienie zużycia paliwa i emisji CO_2 zawierające dane wszystkich nowych samochodów osobowych jest dostępne nieodpłatnie w każdym punkcie sprzedaży pojazdów. Zużycie paliwa i emisja CO_2 w konkretnym pojeździe w warunkach drogowych mogą różnić się od podanych wyników pomiarów. Na zużycie paliwa i emisję CO_2 wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Liczba aut jest ograniczona. Promocja trwa do wyczerpania zapasów.

BMW X3

PREMIUM SELECTION - PEWNE AUTO W ŚWIETNEJ CENIE!

TEKST: MARCIN WIŁA / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Śladowy przebieg, bieżący rok produkcji, bardzo dobre wyposażenie i cena w gdańskim salonie BMW Bawaria Motors jak za bazowy model. Gdzie w takiej sytuacji szukać przysłowiowego haczyka? W tym, że prezentowany egzemplarz, rozchwytywanego przez klientów SUV'a marki BMW, jest autem używanym i pochodzi z programu Premium Selection.

Zacznijmy więc od konkretnych liczb. Zamówienie w salonie Bawaria Motors egzemplarza takiego jak prezentowany w tym tekście wiąże się z wydatkiem 235 493 zł i mniej więcej półrocznym oczekiwaniem na jego dostarczenie do dealera. Auto w bazowej wersji kosztuje 171 200 zł a jego opcjonalne wyposażenie jest warte 64 293 zł. Wybierając egzemplarz z programu Premium Selection zaoszczędzić można 55 593 zł, bowiem zaprezentowany samochód mający nieco ponad 17 tys. km przebiegu, kosztuje w salonie Bawaria Motors Gdańsk 179 900 zł.

CZY WARTO?

Samochody BMW Premium spełniają najwyższe standardy – zarówno pod względem wizualnym, jak i technicznym, wewnątrz i na zewnątrz. Wszystkie samochody BMW Premium Selection przeszły pomyślnie gruntowną kontrolę i spełniają w 100 procentach wszystkie dokładnie określone standardy produktu. To usprawiedliwia minimalnie wyższą cenę takich aut w stosunku do ich odpowiedników sprzedawanych przez nie zawsze uczciwych handlarzy z komisów samochodowych.

Istnieje również możliwość zamówienia odpowiedniego modelu wg specyfikacji klienta. Równocześnie też oferuje klientowi dostęp do sprawdzonego samochodu "od ręki", podczas gdy na samochód fabrycznie nowy zawsze trzeba poczekać. Przebieg, który najczęściej nie przekracza średniorocznego użycia (20 000 km) w przypadku samochodów takiej klasy jak BMW w żaden sposób nie jest w stanie oddziaływać na eksploatacyjne zużycie wnętrza samochodu.

X3 – POZNAJ GO BLIŻEJ

X3 to typowy przedstawiciel gatunku SUV. Jak każdy model od bawarskiego producenta, również X3 nie ma się czego wstydzić w kwestii właściwości jezdnych. 2-litrowa, wysokoprężna jednostka napędowa dostarcza kierowcy aż 190 KM i 400 Nm, które sprawnie napędzają ważący ponad 1800 kilogramów pojazd. Pierwsze 100 km/h X3 20d osiąga po 8.1 sekundy, a prędkość maksymalna wynosi 210 km/h. Średnie zużycie paliwa przy normalnej eksploatacji oscyluje w okolicy 8.5 l ON na 100 km.

A JAK JEŹDZI?

Piekielnie skutecznie! Szerokie nadwozie, precyzyjny układ kierowniczy oraz sztywne zawieszenie zapewniają mu pewne trzymanie się drogi, a prześwit jest doskonałym kompromisem pomiędzy możliwościami zjazdu z utartych szlaków, a szybką jazdą w zakrętach. Napęd xDrive sprawnie żongluje mocą pomiędzy przednią i tylną osią wyprowadzając samochód „na prostą", a kierowcy nie niepokoi nerwowym szarpaniem świadczącym o utracie trakcji. Zawieszenie X3 dobrze tłumi nierówności, karoseria nie męczy słuchu nadmiernym hałasem szumów opływowych. Nie zawiedzie się również ten, kto spodziewa się komfortu i luksusu wewnątrz.

Wybór używanych samochodów z programu Premium Selction jest bardzo duży, ale wraz ze zbliżającym się końcem roku może szybko się zmieniać z racji dużego zainteresowania klientów popularnymi „wyprzedażami rocznika". Warto więc odwiedzić salon Bawaria Motors w Gdańsku by znaleźć dla siebie perfekcyjny samochód w atrakcyjnej cenie. ■

BMW W TERENIE

TEKST: MAX RADKE / **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Radość zaczyna się tam, gdzie kończy się pogoda – o tym ile prawdy jest w haśle promującym napęd na cztery koła xDrive postanowiło się przekonać prawie 200 klientów Bawaria Motors. Gdański diler zaprosił ich do Kolibki Adventure Park, gdzie w ekstremalnych warunkach mogli przetestować samochody z tym innowacyjnym napędem.

Do dyspozycji gości były wszystkie modele z serii X, począwszy od najmniejszego BMW X1, przez średniaki X3 i X4, aż po największe SUV-y X5 i X6. Najbardziej emocjonujących wrażeń dostarczyły próby na pochylni wersją X6.

Wjazd na pochylnię przez rolki pozbawiające kół przyczepności był tylko przedsmakiem tego, co miało nastąpić. Samochód wjechał do góry i nagle pochylnia zaczęła się przechylać. Instynktownie noga wędruje na hamulec, ale okazuje się, że niepotrzebnie, bo funkcja auto hold bez problemu utrzymała dwutonowego kolosa w miejscu.

Nie mniej emocji towarzyszyło próbom na rampie. Siedząc w środku maksymalnie przechylonego samochodu ma się wrażenie, że zaraz przewrócimy się na bok. A gdy do tego przyczepność ma tylko jedno koło, to autentycznie widać strach w oczach. Od czego jednak jest napęd xDrive? Systemy elektroniczne i inteligentny napęd w zależności od potrzeb przerzuca moment obrotowy między osiami, by auto bez problemu podjechało pod wzniesienie.

Deszcz, błoto czy śnieg, ciesz się każdą chwilą dzięki napędowi na cztery koła BMW xDrive – to słowa z reklamówki BMW, ale nie jest to pr-owy blef. Czy to załamanie pogody czy zmiana warunków na drodze – radość z jazdy pozostaje niezmienna. Mogliśmy się o tym przekonać wyjeżdżając w teren.

Strome wzniesienia, ostre zjazdy, potężne dziury, błoto, wielkie kałuże - inteligentny napęd na cztery koła w ułamkach sekundy przystosowuje się do nowych warunków i kieruje napęd tam, gdzie potrzeba. Efektem tego jest optymalna trakcja, pewny kurs i stabilność.

xDrive rozdziela napęd na osie w sposób adaptacyjny: przy zmieniających się warunkach na drodze napęd na cztery koła w ciągu milisekund inteligentnie zmienia rozdział mocy na osie, zapobiegając buksowaniu kół. Napęd jest optymalnie przenoszony na drogę. Zwinność układu można poczuć najlepiej na zakrętach - xDrive stabilizuje pojazd jeszcze zanim kierowca odczuje niekorzystne zachowanie auta.

Specjalnie przygotowany tor pozwolił wszystkim poznać skuteczność i szybkość działania napędu xDrive w trudnych warunkach terenowych, a także docenić solidność konstrukcji aut, oferowany przez nie komfort, a przede wszystkim przekonać się o tym, że zdolności off-roadowe aut BMW serii X nie ograniczają się wyłącznie do pokonywania wysokich krawężników czy też polnych i leśnych dróg. ■

TECHNIKA BEZPIECZNEJ JAZDY Z GRUPĄ ZDUNEK!

TEKST I FOTO: MARCIN WIŁA

Kolejny raz Grupa Zdunek zaprosiła swoich klientów do Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy Autodrom Pomorze, gdzie pod okiem kadry doświadczonych instruktorów przeszli oni szkolenie z zakresu bezpieczeństwa na drogach. Na torze w Pszczółkach pojawiły się modele wszystkich marek z portfolio dealera – BMW, MINI, Renault, Dacia oraz Nissan.

Do dyspozycji zaproszonych gości był cały ośrodek, z główną nitką toru wyścigowego, płytami poślizgowymi i terenem przeznaczonym dla samochodów terenowych włącznie.

- To część naszej odpowiedzialności biznesowej. Sprzedajemy mocne i szybkie samochody, a co za tym idzie chcemy, aby nasi klienci mogli się nimi cieszyć w pełni. Tego typu szkolenia umożliwiają poznanie możliwości swoich i samochodu w bardzo bezpiecznych warunkach – mówi Agnieszka Moczyńska, szefowa marketingu Grupy Zdunek.

Impreza podzielona została na dwie grupy – najpierw tor opanowały auta marki BMW i MINI. Na torze off-road'owym sprawdzali możliwości BMW X3, a na głównej pętli oraz płytach poślizgowych BMW 320d GT, 430i GT, X1, X5 oraz X6, a także MINI Clubman Cooper S oraz Countryman w wersjach z napędem na 4 koła ALL4.

Największe emocje wzbudzał najmocniejszy z samochodów, czyli 430i GT. Wyposażony jest on w dwulitrowy silnik benzynowy o mocy 252 KM, a nie w trzylitrowy, jak może sugerować oznaczenie na klapie. Napęd przekazywany na 4 koła pozwolił wykorzystać ten potencjał do szybkiej jazdy po torze, ale również do efektownych poślizgów na płytach poślizgowych.

Popołudniowa sesja należała natomiast do aut Renault i Dacia oraz Nissan. Tutaj, do jazd terenowych przeznaczone były Nissany X-Trail oraz Navara, na torze natomiast sprawdzić można było możliwości między innymi Clio, Capture, Megane oraz Daci Duster.

Imponująco prezentowały się możliwości terenowe X-Trail'a, który nie ustępował znacznie większemu i bardziej zaawansowanemu terenowo modelowi Navara. Z kolei na płytach poślizgowych królowały samochody z… tradycyjnym hamulcem ręcznym. To właśnie jego niespodziewane zaciąganie przez instruktora powodowało efektowne poślizgi i bączki, a co za tym idzie również uśmiechy uczestników imprezy.

NISSAN

Innovation that excites

NIE PRZEGAP OKAZJI NA NAJLEPSZE OFERTY.

CZAS ROZPOCZĄĆ WYPRZEDAŻ 2016!

NISSAN JUKE

NISSAN QASHQAI

NISSAN X-TRIAL

ZYSKAJ NAWET DO 12 000 ZŁ

NISSAN MICRA
RABAT 4 000 ZŁ

NISSAN NOTE
RABAT 4 000 ZŁ

NISSAN PULSAR
RABAT DO 6 050 ZŁ

ZDUNEKKMJ

GDAŃSK, GRUNWALDZKA 295
GDYNIA, WIELKOPOLSKA 250B
www.zdunekkmj.pl

5 LAT GWARANCJI PRODUCENTA LUB 160 000 KM NA CAŁĄ GAMĘ SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH NISSANA

5 NISSAN KONTRAKT SERWISOWY

INTERNATIONAL PICK-UP AWARD

*Fabryczna 5-letnia gwarancja ograniczona jest do przebiegu 160 000 km na całą gamę samochodów dostawczych. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 6,4-7,0 l/100 km, emisja CO_2: 169-183 g/km.

TRADYCJA I HISTORIA ZAKLĘTA WE WNĘTRZU

PROJEKT: PAULINA CZURAK/STUDIO IDEOGRAF

Nie ma większego wyzwania dla architekta niż stworzenie projektu inspirowanego tradycją i historią, odzwierciedlającego tę tradycję w najdrobniejszych szczegółach, a jednocześnie korespondującego ze współczesnością. Takiego wyzwania podjęli się projektanci ze studia Ideograf podczas pracy nad aranżacją wnętrza apartamentu w jednej z gdańskich kamienic. Efekt zapiera dech w piersiach.

Nawiązanie do bogatej historii Gdańska, jego tradycji wyrażonej w architekturze i sztuce, było punktem wyjścia dla Pauliny Czurak, właścicielki studia Ideograf i jej zespołu. Architekci wybrali kilka najistotniejszych elementów, z którymi identyfikowane jest miasto i idealnie oddali to w gotowym projekcie. Jednym z takich elementów jest kościół Mariacki, który jest widoczny z okien apartamentu.

- To właśnie w tej największej pod względem kubaturowym świątyni gotyckiej w Europie wisiał kiedyś słynny obraz „Sąd Ostateczny" Hansa Memlinga. Jest on dla Gdańska tym, czym Mona Lisa dla Paryża. Fragment obrazu był naszą bezpośrednią inspiracją do doboru palety barw całego projektu. Bazylika Mariacką nazywana „Koroną Gdańska", przykryta jest sklepieniem gwiaździstym i kryształowym, który w przetworzonej formie, pojawia się jako podział na marmurowej podłodze apartamentu – mówi Paulina Czurak, właścicielka studia Ideograf.

Najbardziej reprezentacyjną przestrzenią Gdańska był Ratusz. Jego Biała Sala, z dominującym w pomieszczeniu białym marmurowym kominkiem, okazała się inspiracją do użycia właśnie tego materiału. Dawny Gdańsk był też jednym z głównych szlaków handlowych. Towary takie jak drewno dębowe, len, skóry, wełna, metale szlachetne oraz kamienie były jednymi z najczęściej wymienianych. Stanowiły one inspirację przy doborze materiałów wykończeniowych.

SYPIALNIA

Nawiązując do handlowej tradycji miasta Gdańska w sypialni połączono kilka różnych tkanin, co nadaje jej ciepłego i przytulnego klimatu. Zastosowano kompozycję lnu, skóry i wełny. Ciekawym i dominującym elementem całego pomieszczenia, jest panel wezgłowia łózka. Wykonany z materiału pokrytego brązem nawiązującym do dawnych okuć, a zastosowany wzór zainspirowany był piórem mewy - tak często spotykanej w rejonie Gdańska.

ŁAZIENKA

W zamkniętej strefie prysznica architekci zaproponowali wykonaną na zamówienie mozaikę z wizerunkiem Neptuna, jednego z najbardziej charakterystycznych symboli Gdańska.

Aby nadać pomieszczeniu nieco cięższy, ale nadal bardzo przytulny charakter, wprowadzono również czerń w materiale umywalki oraz marmurowej płycie na ścianie.

SALON Z ANEKSEM

Telewizor ukryty za panelami, z klasycznych dekoracji ściennych, to ciekawe rozwiązanie kiedy nie chcemy pokazywać nowoczesnej technologii, a utrzymać klasyczny charakter wnętrza.

Zastosowana w projekcie kuchnia marki Ikea to model Veddinge. Nietypowym zabiegiem było ukrycie wiszących szafek w ścianie i otoczenie blatu roboczego ramą z brązu.

Na przełomie XVII i XVIII wieku w dworkach i domach elit zaczęły pojawiać się pierwsze drewniane podłogi (parkiety dębowe), co znalazło również odzwierciedlenie w aranżacji wnętrza apartamentu.

STREFA WEJŚCIOWA

Relief inspirowany obrazem Hansa Memlinga wprowadzający do wnętrza dawną sztukę w nowym zaskakującym wydaniu. Geometryczny podział posadzki bezpośrednio wynikający z podziału sklepienia kościoła Mariackiego.

Stylizowane lustro nawiązujące do zabytkowych luster spotykanych w dawnych dworach i pałacach.

WNĘTRZA PUBLICZNE DOBRZE ZAPROJEKTOWANE

SEAFOOD STATION

PROJEKT: JAN SIKORA - SIKORA WNĘTRZA / **FOTO:** TOM KUREK

Fishermens Warf w San Francisco i Mercado da Ribeira w Lizbonie, słynne targi rybne były inspiracją do zaprojektowania wnętrza restauracji SeaFood Station w Sopocie. Architekt dr Jan Sikora zaprojektował wnętrze klimatyczne, z charakterem a jednocześnie proste i autentyczne.

Inspiracją dla inwestorów były liczne podróże do klimatycznych nadmorskich miejscowości. Zależało im również, by wnętrze korespondowało z klimatem Sopotu, nadmorskiego kurortu z tradycjami.

Podczas swoich podróży, m.in. do kolonialnego Manaus w brazylijskiej dżungli, dr Jan Sikora wykonał dziesiątki szkiców detali, które posłużyły jako inspiracja do projektu. Wnętrze jest więc surowe, ale uwagę zwracają designerskie smaczki, jak np. Klasyczna lampa "Mimosa" firmy Atelier Areti, unikalny zegar "Barcelona" firmy Nomon, czy też waga wyprodukowana w Lubelskiej Fabryce Wag, obowiązkowe narzędzie na każdym targowisku czy w sklepach Społem w czasach PRL.

Ściany wyłożone są białymi kaflami wyrabianymi tradycyjną metodą. Ściany świetnie korespondują stylistycznie z podłogą ułożoną w szachownicę z czarno – białych kafli. Elementami kontrastowymi są niebieska okładzina na ścianach, niebieska kanapa oraz bar wykończony drewnianymi belkami i białym marmurem. Uwagę zwraca też długi, drewniany stół typu common table. Całość uzupełniona jest detalami luźno nawiązującymi do historycznego Sopotu: zdobione drzwi, marmur bianco carrara, okładziny drewniane czy tapicerowana kanapa. ■

OPENING HOURS
12 23
SEAFOOD LOVERS
SHRIMP COCKTAIL 31
CEVICHE DORSE 19
CARPACCIO Z OŚMIORNICY 37
ZUPA DNIA 15
ZUPA KRABOWA 30
GRILL SPECIALS
ŁOSOŚ 200g 38
OŚMIORNICA 100g/200g 39/75
TUŃCZYK 56
HOUSE SPECIALS
CRAB LEGS 54
CHRUPIĄCE KALMARY 29
MULE 26
FISH & CHIPS 29
FISH BURGER 27
MEAT LOVERS
CARPACCIO WOŁOWE 34
PIERŚ Z KURCZAKA 31
STEAK Z ANTRYKOTU 53
SWEET & COFFEE

APARTAMENT INSPIROWANY WŁOSKIMI LOFTAMI

PROJEKT: IWONA JAWORSKA/LUXURY DESIGN

Efektowny apartament typu open space o powierzchni 141,5 m² w Gdańsku to jedna z najnowszych realizacji pracowni Luxury Design Iwona Jaworska. W nowoczesnym wnętrzu przeplatają się elementy industrialne i klasyczne.

Surowe, betonowe sufity w zestawieniu z bielą ścian, podświetlanym szkłem, naturalne drewno oraz nowoczesne rozwiązania technologiczne inspirowane są współczesną estetyką włoskich loftów. Drewno, biel, odcienie beżu i czarne akcenty konsekwentnie pojawiające się we wszystkich pomieszczeniach, tworzą bardzo spójną, harmonijną przestrzeń.

W przestrzeni salonu dominuje industrialne oświetlenie oraz ciepła, beżowa kolorystyka. Centralnym elementem tej przestrzeni jest projektor i ekran, serce zaś jest wyspa, która z jednej strony umożliwia przygotowanie posiłków, z drugiej staje się miejscem spotkań. Za nią zaprojektowana została przeszklona, transparentna, kuchnia.

Aby sprostać oczekiwaniom klientów, w projekcie wykorzystano najwyższej klasy materiały wykończeniowe, włoskie produkty wyposażenia wnętrz oraz system inteligentnego domu KNX. Ta nowoczesna technologia umożliwiła synchronizację klimatyzacji, wentylacji, ogrzewania, oświetlenia, rolet, zasłon, multiroomu muzycznego, kina domowego, telewizji ukrytej w lustrze łazienkowym oraz zabudowy meblowej.

Włoskie wzornictwo, starannie dobrane wykończenia ścian tworzą bardzo wyrafinowaną kompozycję. Drewno, len i beton dopełniają wnętrze i nadają mu przytulny charakter. W tej minimalistycznej formie kryje się wiele ciekawych rozwiązań technologicznych: takich jak zsynchronizowany z systemem KNX podnoszony automatycznie bar czy wysuwany ekran.

Strefa prywatna została oddzielona od pozostałej części mieszkania. Składa się z łazienki, sypialni oraz garderoby. Pomieszczenia przenikają się więc aby zachować harmonię, w tej przestrzeni, wykorzystano konsekwentnie materiały takie jak naturalne drewno, szkło, kontrast bieli i czerni oraz delikatne tkaniny. ■

arch. IWONA JAWORSKA

Luxury Design to zespół ludzi, dla których projektowanie to życiowa pasja i powołanie. W naszym biurze powstają wnętrza luksusowe, nieszablonowe i absolutnie wyjątkowe. Dzięki wiedzy i doświadczeniu w realizacji unikalnych projektów biuro Luxury Design jest w stanie sprostać oczekiwaniom najbardziej wymagających klientów.

Zajmujemy się kompleksowym projektowaniem wnętrz prywatnych i publicznych, tj. mieszkania, apartamenty, rezydencje, biura, hotele, restauracje, spa i gabinety lekarskie. Projektujemy wnętrza, które są zgodne z preferencjami naszych klientów, niezależnie od tego, czy jest to styl industrialny, nowoczesny, rustykalny, czy też klasyczny.

Oferujemy fachowe doradztwo w wyborze materiałów wykończeniowych oraz mebli. Współpracujemy wyłącznie ze sprawdzonymi firmami, co minimalizuje ryzyko wystąpienia problemów podczas realizacji projektu. Tworzymy z pasją, na bieżąco śledzimy trendy, bierzemy udział w najważniejszych targach designu na świecie, umiejętnie łączymy styl, funkcjonalność i nowe technologie.

LUXURY | DESIGN

www.luxurydesign.pl

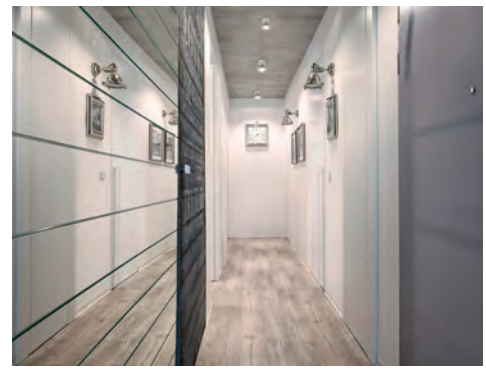

BEZPIECZEŃSTWO W CYFROWYM ŚWIECIE

Dlaczego Facebook nigdy nie zastąpi ci przyjaciela? Co się dzieje w twoim mózgu, kiedy nałogowo korzystasz z mediów cyfrowych? Co się stanie, jeśli pokolenie 'always on' wyślemy na przymusowy detoks od urządzeń cyfrowych? Na te pytania szukano odpowiedzi podczas konferencji „Mobilność w sieci. Relacje. Bezpieczeństwo. Rozwój". Konferencję w Pomorskim Parku Naukowo – Technologicznym zorganizowała fundacja Dbam o Mój Z@sięg.

PRESTIŻ PATRONUJE

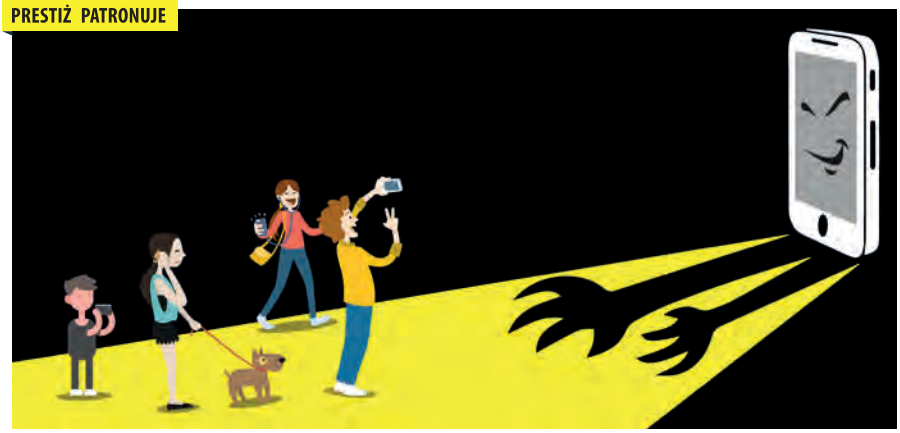

Podczas konferencji przedstawiono pełne wyniki badań prowadzonych w ciągu ostatnich dwóch lat nad nałogowym korzystaniem z telefonów komórkowych przez polską młodzież. Przebadano ponad 22 tys. osób między 12 a 18 rokiem życia.

Co wynika z raportu? Żyjemy w społeczeństwie cyfrowym, w którym coraz częściej zacierają się granice między przestrzenią publiczną a sferą prywatną. Młodzi ludzie korzystając z mediów społecznościowych przejawiają wysoki poziom ekstrawertyzmu. Znamienna jest również często występująca utrata zainteresowań oraz przyjemności istniejących przed uzależnieniem się od internetu.

Efektem rozwoju cywilizacji cyfrowej jest wytworzenie się pokolenia „always on", dla którego życie bez internetu, telefonu komórkowego, czy komputera jest praktycznie niemożliwe. Pokolenie „always on" to ci, którzy są „zawsze podłączeni". Lajkują, komentują, udostępniają, bardzo zależy im na popularności w sieci, mają bardzo dużo wirtualnych znajomych, a Facebook, Instagram i Snapchat tworzą świat wirtualny, który jest często dla nich bardziej atrakcyjny niż realny.

Konsekwencją są problemy z nauką i koncentracją, mową, spadek aktywności szkolnych, jak i pozaszkolnych oraz stosowanie różnych form przemocy.

- W ostatnich latach zwiększyła się również zależność między występowaniem zespołu uzależnień związanych z nowymi mediami a otyłością. Również bezsenność, depresja i uzależnienie od nowych mediów, to niebezpieczne konsekwencje nieodpowiedniego korzystania z cyfrowych mediów. Media są traktowane przez użytkowników nie tylko jako narzędzia, ale również jako stymulatory, które wywołują reakcje emocjonalne, wymagają koncentracji, wpływają na pamięć - mówi dr Maciej Dębski z fundacji Dbam o Mój Z@sięg.

Raport mówi również, że użytkownik, który w sposób niekontrolowany, nałogowy, kompulsywny korzysta w życiu codziennym z różnego rodzaju mediów cyfrowych, urządzeń mobilnych, internetu, to użytkownik „niezagospodarowany" w relacjach międzyludzkich. Ale jak wynika z raportu, właśnie źle zbudowane relacje najczęściej prowadzą do ucieczki w świat wirtualny.

I dlatego w czasach, w których młodzi ludzie zewsząd otoczeni są cyfrowymi narzędziami komunikacji, aplikacjami oraz innowacyjnymi rozwiązaniami technologicznymi, na znaczeniu powinny zyskiwać relacje bezpośrednie. Silne więzi i relacje między dziećmi i osobami najbliższymi dają podstawę dobrego życia (well-being) we względnej równowadze psychicznej.

- Można powiedzieć, że dobrze zbudowana relacja między dzieckiem a rodzicem, uczniem a nauczycielem, partnerami życiowymi, jest najważniejszym czynnikiem, chroniącym młode osoby przed ryzykownym i nawykowym korzystaniem z cyfrowych urządzeń mobilnych włączonych w sieć internetu – mówił podczas konferencji profesor Bogdan Wojciszke, psycholog.

Młodzież biorąca udział w badaniu często skoncentrowana jest na „tylko tu i teraz", niekiedy przejawiając postawę „teraźniejszych hedonistów". Osoby takie nastawione są na rozrywkę, przyjemności, ekscytację, a przyszłość nie jest dla nich tak ważna jak teraźniejszość. Młodzi ludzie nie myślą jednak o konsekwencjach swoich zachowań.

Prawie co piąta badana osoba przyznała, że w ciągu ostatniego miesiąca w ogóle nie czytała książek, 50% badanych przyznaje, że telefon komórkowy, czy inne urządzenie mobilne, jest dla nich ważnym narzędziem wykorzystywanym podczas odpoczynku. Ponad połowa wszystkich przebadanych uczniów przyznaje, że korzysta z urządzeń cyfrowych wówczas, kiedy się nudzi.

Badania jakościowe pokazały, że zasadniczym antidotum na nałogowe korzystanie z telefonu komórkowego oraz innych cyfrowych urządzeń mobilnych, jest kreatywnie spędzony czas wolny. Niestety, istnieje i taka część młodzieży, która nie posiada umiejętności życia i bycia poza światem aplikacji. W tym aspekcie można powiedzieć, że nadmierne korzystanie z aplikacji internetowych może prowadzić do nieporadności życiowej, braku kreatywności w rozwiazywaniu codziennych problemów bez użycia internetu. ■

BrainPlus™

Biofeedback
& Neurofeedback

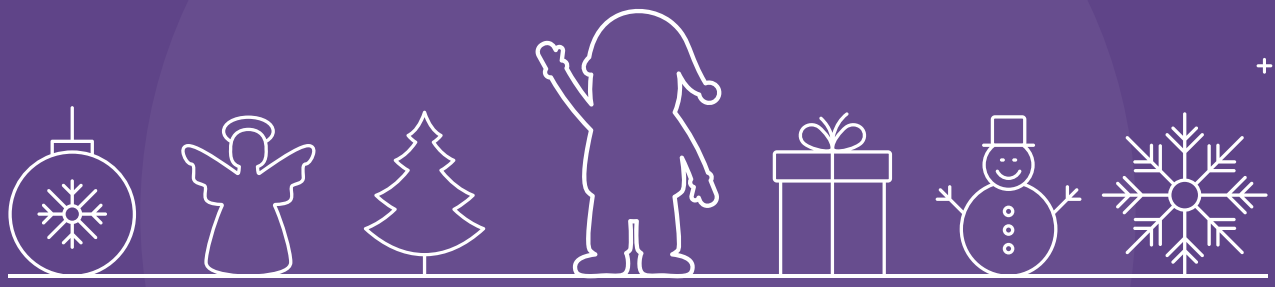

Zastanawiasz się nad oryginalnym prezentem, który możesz podarować pod choinkę?

Bliska Ci osoba ma problem z koncentracją, pamięcią, ma stresująca pracę lub cierpi na bezsenność? Podaruj wyjątkowy bon upominkowy z pakietem treningów neurofeedback! Sam zdecyduj ile wizyt w Brain Plus chcesz podarować wybranej osobie.

W Nowym Roku zadbaj o umysł swój i Twoich bliskich.

Brain Plus Neurofeedback & Biofeedback
Skwer Kościuszki 15 / 01, 81- 370 Gdynia, +48 58 354 09 57

www.brainplus.bio

DR MACIEJ DĘBSKI

FONOHOLIK NA DETOKSIE

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – MICHALAK

Smartfony, tablety, urządzenia mobilne to zdaniem naukowców przekleństwo XXI wieku. Kto z nas wyobraża sobie dzień bez telefonu w kieszeni, ucieczkę ze świata online? Poczucie, że coś nam przepada jest na tyle dotkliwe i duszące, że natychmiast wracamy po zgubę z przekonaniem, że być offline oznacza koniec świata. O trzęsieniu ziemi jakie w naszym życiu powodują ulubione nowinki technologiczne oraz o tym, że w praktyce szewc jednak bez butów chodzi, rozmawiam z dr Maciejem Dębskim, socjologiem, założycielem fundacji „Dbam o mój z@sięg", edukatorem społecznym, ekspertem i pomysłodawcą badań nad fonoholizmem.

Ma pan internet w telefonie?
Siłą rzeczy świat bez internetu nie istnieje. Smartfony to pożyteczne urządzenia, które zdecydowanie podnoszą komfort naszego codziennego funkcjonowania. Internet to nie jest zło absolutne, o ile potrafimy nawiązywać normalne, prawidłowe relacje w miejscu pracy, domu, grupie rówieśniczej. Media cyfrowe można wykorzystywać pożytecznie a co najważniejsze bezpiecznie. Pewnie potrafimy przestać korzystać ze smartfonów, tylko pytanie po co, skoro są fajne i użyteczne. Przede wszystkim mocno ułatwiają życie.

Fundacja „Dbam o mój z@asięg" bada problem uzależnienia wśród młodzieży?
To jedna strona medalu, ale koncentrujemy się również na tym co faktycznie dzieje się w sieci i co bycie online robi dla nas. Internet to wbrew pozorom także savoir vivre, to umiejętne i bezpieczne korzystanie z postępu cywilizacji, który dzięki urządzeniom mamy w zasięgu ręki. Przebadaliśmy 22 tysiące młodych osób i w tej grupie 2 – 3 procent przejawia symptomy nałogowego korzystania z telefonów. Jeżeli ktoś nałogowo używa takich rzeczy raczej stawiamy tezę, że jest to wynik niedopilnowania, braku zasad stawianych przez rodziców i braku tzw. kultury w korzystaniu z mediów cyfrowych.

Co takiego ten smartfon ma rekompensować? Co nas w nim kręci? Życie bez social mediów istnieje?
Wszyscy są na facebooku. Szkoły są na facebooku. Korzystanie z telefonów komórkowych, aby z nich dzwonić jest którąś z kolei funkcją wykorzystywaną przez młode osoby. Numer jeden to aplikacje społecznościowe i komunikatory typu messanger, what's up plus oczywiście muzyka i robienie zdjęć. Wszystko super, ale pytanie czy użytkownik potrafi wykorzystywać wspomniane aplikacje mając nad nimi kontrolę? 8 procent z tych 22 tysięcy robi sobie dziennie kilkadziesiąt razy selfie i wrzuca je w przestrzeń internetu. Pojawia się pytanie, czy to już nie jest zbyt kompulsywne, strzelanie sobie takich fotek?

Przecież wszyscy robią selfie!
Tak się mówi ale proszę mi wierzyć, że nie jest to prawdą. Selfie są różne i trzeba mieć świadomość, że zdjęcia idą w przestrzeń internetu, więc dzieciaki w taki sposób same wystawiają się na szereg zachowań cyberprzemocowych.

Co to takiego Syndrom FOMO?
Fear of Missing Out. To jest właśnie klucz do zrozumienia nałogowego, nawykowego sięgania po telefon komórkowy.

Czyli upraszczając fonoholizm?
Fonoholizm, czyli nałogowe korzystanie to nie jest jednostka chorobowa w międzynarodowej klasyfikacji chorób. Nie ma czegoś takiego. Natomiast coraz częściej mówi się, że można uzależnić się od komórki.

Po czym poznać fonoholika?
Taka osoba ma zawsze telefon komórkowy ze sobą, praktycznie odpisuje na wiadomości o każdej porze dnia i nocy, kładzie się z telefonem do łóżka, potrafi obudzić się w nocy i korzystać z telefonu, cały czas jest dostępna w aplikacjach społecznościowych, robi mnóstwo zdjęć - nie tylko wspomnianych selfie. FOMO jest syndromem, który mówi, że użytkownik obawia się, że jeśli nie będzie dostępny cały czas - czyli pokolenie Always On, cały czas przy smartfonie czy internecie - to coś go ominie, na co nie będzie miał wpływu. I to rodzi w nim strach i lęk, dlatego non stop jest gotowy do podjęcia kontaktu. Widzę, ze

Dr Maciej Dębski

pani szuka właśnie w pamięci podobnych sytuacji (śmiech)…

To mnie pan rozszyfrował! Idealnie wpasowuję się w profil FOMO. Usprawiedliwia mnie praca czy sama siebie przed panem oszukuję?
Jest różnica jakościowa między dzieckiem, które 5 godzin siedzi przy komputerze czy smartfonie i się nudzi a między dzieciakiem, które poświęca tyle samo czasu mając prócz tego fajnie wypełnione wolne chwile.

To ulga! Wirtualne szpony nie ukradły mi życia. Jak jest z dzieciakami? Na magię internetu nie ma silnych?
Bez histerii. Nie wpada w sieć sieci ten, kto ma swoje pasje, hobby, zajawki, które realizuje. Jak odcięliśmy 100 młodych osób na 3 doby od internetu, smartfonów, telewizji

i tabletów, dając im jedynie możliwość słuchania radia, to zadziały się bardzo fajne rzeczy. Grupa między 12 a 18 rokiem życia przekonała się, że wyzwolona została bardzo duża jednostka czasu, którą było bardzo trudno zapełnić im i ich rodzicom. Robiąc potem z nimi wywiady okazało się, że obecność nowych mediów, technologii, urządzeń mobilnych u niektórych rodziców spowodowała takie właśnie wypłukanie kompetencji organizacji swojemu dziecku czasu wolnego.

Pokolenie ery trzepaka, roweru i gier planszowych miało łatwiej?
Miało inaczej. Ja też jestem pokoleniem sprzed internetu i nie przypominam sobie abym wykorzystywał jakiekolwiek narzędzie nałogowo.

Komputer Atari i godziny wyścigów, strzelanek zamiennie z uczącym zręczności oraz cierpliwości Boulder Dash? Nałogowo grali wszyscy!
Proszę zauważyć, że jak był komputer stacjonarny i graliśmy w te gry, bo dopiero potem pojawił się internet, to rodzic de facto miał kontrolę nad dzieckiem. Mógł powiedzieć koniec komputera. Dzisiaj, zakładając, że smartfony to takie małe komputery rodzic nie wie ile czasu dziecko spędza w sieci. Wychodzi z domu i jest ciągle online.

Jak odkleić się od telefonu? Jest jakiś detoks?
Można, pewnie. Proszę namówić męża i dziecko, że przez 3 dni nie korzystacie z urządzeń mobilnych. Komisyjnie składacie do pudełka i zaczynacie ze sobą rozmawiać.

Nastaje pustka i zdziwienie…
Właśnie i to też zauważyliśmy w eksperymencie. W trakcie jego trwania dzieciaki miały obowiązek prowadzić dziennik. Pisały co słychać. Ich zdaniem najgorzej było po powrocie do domu, kiedy nie mieli sieci – oparcia społecznego w postaci kolegi, koleżanki. Godzina 19:00 - co robi młodzież? W sieć! A oni nie mogli. Tu niestety nie sprawdzili się rodzice. Jest dużo wpisów świadczących o samotności i byciu obok. Jest mi smutno, jest mi ciężko, nie wiedziałam, że tak trudno będzie, rodzice są obok, ale i tak nie pogadamy, bo nie mamy o czym. Autorytetami dla młodych osób są celebryci i youtuberzy. Dziecko jest tym bardziej wkręcone w media, nawykowo korzysta z telefonu im mniej jest zagospodarowane w relacjach międzyludzkich.

Jakie jest prawidłowe zagospodarowanie?
To sytuacja w której dziecko ma realny i fizyczny kontakt, dobrą i trwale zbudowaną relację z rodzicami. Lub nauczyciel ma dobrze zbudowaną relację z uczniem. Albo z kumplami. Z badań wynika, że osoby, które uciekają w sieć nie budują relacji i nie mają wsparcia w bliskich.

To czego szukamy w smartfonach?
Można by powiedzieć, że tego czego nie dostajemy od bliskich. Poczucia akceptacji i tożsamości. Dzieci nie są świadome ryzyka wirtualnego życia, zapełniają sobie pustkę, która się dzieje.

Przecież to iluzja!
Oczywiście, my dorośli wiemy, że nie pójdziesz z komputerem na kawę, nie zakochasz się, nie zatańczysz na studniówce. Eksperyment pokazał ważną rzecz – dzieciaki mające pasje, które udzielały się, uprawiały sport, były wolontariuszami, nie miały problemu z 3 dniami offline. Najgorzej zniosły to dzieci, które się nudzą.

Dlaczego się nudzą? Co je różni od rówieśników?
To wynika z lenistwa rodziców, to nie jest opowieść o uzależnionych dzieciach tylko o relacjach między nimi a rodzicami. W tym roku mija 18 lat odkąd zacząłem posiadać pierwszy telefon komórkowy. To nie był smartfon, tylko Nokia z której dało się zadzwonić tzw. darmowe 5-sekundówki „cześć zaraz będę", można było pograć w węża i bateria trzymała tydzień więc było fajnie. W ciągu tego czasu, choć nie wiem jak to się stało, moja cała rodzina i znajomi są związani z urządzeniami mobilnymi. Ja osobiście przejawiam wiele symptomów nałogowego korzystania z telefonu czy syndromu FOMO. To się zadziało.

Szewc bez butów chodzi? Zaświeciła się czerwona lampka, że nie jest dobrze?
Oczywiście, że tak. To jest też symptom związany z nałogowym korzystaniem. Jeśli zdamy sobie sprawę i łapiemy się na tym, że chcę odpocząć, wywalić telefon, być wreszcie niedostępnym to jest to mocny znak, że coś jest na rzeczy.

Ile najdłużej udało się panu być offline?
Nie pamiętam. Myślę, że maksymalnie kilka godzin, wtedy kiedy musiałem.

Na urlopie również w sieci?
Bywam w sieci.

Portale społecznościowe zamiast szumu fal i śpiewu ptaków?
Przede wszystkim. Oczywiście ten jeden główny, czyli facebook.

Na czym polega fenomen facebooka?
Teraz wszyscy są na fejsbuku. Powiem tak, jestem na przełomie tzn. niebawem coś się u mnie zdarzy.

Znaczy wyloguje się Pan?
Tak. Ja czytam znaki. Jednym z nich jest mieszkanie, które w lutym muszę zmienić. Od razu moja myśl poleciała, co teraz? Teraz przeprowadzę się do mojego domku na Kaszuby, na wieś. Mam tendencje do zaszycia się, więc szukam osoby, której sprzedam mój telefon, ten który pani widzi. Kupię stary, znaczy nowy, ale taki bez internetu i z klawiaturą.

To będzie pana wolność?
Na początku będzie mi ciężko. Natomiast docelowo chcę zacząć cieszyć się bezpośrednimi kontaktami, byciem bliżej natury. To mnie zwolni i uwolni. ■

PIOTR BIANKOWSKI

W ZIMNEJ WODZIE KĄPANY

ROZMAWIAŁA: DAGMARA RYBICKA – MICHALAK

Ma termostat z żelaza. Ma pasję, szeroką wizję a przede wszystkim pomysł na siebie. Taki pomysł, że normalnemu śmiertelnikowi natychmiast cierpnie skóra. Mistrz Polski w pływaniu ekstremalnym, któremu nie straszne są wody Syberii. Uczestnik mistrzostw świata na Syberii. Przedsiębiorca, triathlonista, facet, który nie potrafi spędzać czasu statycznie przed telewizorem. Piotr Biankowski, dla wielu szaleniec, dla innych guru i wyrozumiały nauczyciel, który zawsze służy wsparciem, bo woda to żywioł. O tym nigdy nie zapomina.

Ile pan ma lat?
Oj dobre pytanie (śmiech). Mam 41.

Mężczyzna gdy dociera do pewnego wieku ma poczucie, że musi tu i teraz coś ważnego zrobić? Z panem też tak było? Dopadł pana kryzys wieku średniego?
Ze mną zaczęło się tak dziać szybciej. Niekoniecznie z zimowym pływaniem, które wyszło w rezultacie moich działań. W pewnym momencie postanowiłem zadbać o siebie – powalczyć z nadwagą, zrobić coś dla zdrowia. Namówiłem kilku kolegów i zaczęliśmy się ruszać. Był rower, który zmienił się w triathlon, gdzie po raz pierwszy wystartowałem 3 lata temu, podejmując walkę na krótkim dystansie.

Cały czas triatlonista?
Staram się, startuję systematycznie, zrobiłem już dwukrotnie połówkę (½ w zawodach cyklu Iron Man). Ostatnio miałem czas 27 minut. Najprzyjemniejsza rzecz dla mnie to pływanie. Łapię się na tym, że zawody to dla mnie tylko pływanie a bieganie i rower dzieją się tak trochę na doczepkę, siłą ciężkości.

Wcześniej grał pan w rugby. Były rugbista pozwolił sobie na brzuszek i nadwagę?
O, to dosyć normalne. Kiedy przestałem trenować organizm przyzwyczajony do systematycznego wysiłku pokazał że będzie trudno pozostać przy tym co było kiedyś. Normalne życie, praca, dom, obowiązki. Systematyczność sportowa gdzieś ucieka i niestety w konsekwencji spojrzałem pewnego dnia w lustro myśląc: „cholera, dobrze nie jest".

Postanowił pan być niebanalny i zamiast popularnego morsowania rzucił się od razu na wyczyny na czas w lodowatej wodzie?
Nigdy nie próbowałem morsować. Mnie zainspirowały zawody triathlonowe w Olsztynie, podczas którego wielu zawodników zanotowało właśnie w wodzie spore problemy. Temperatura wody wynosiła 14 stopni C, a wielu zawodników poddało się, mimo że płynęli w piankach. Pierwszy raz widziałem, że kilkadziesiąt osób odpadło.

14 stopni Celsjusza to dużo czy mało?
To jest zimna woda, ale proszę pamiętać, że byliśmy w piankach. To ogromna pomoc, bo jest izolacja.

Jaka jest temperatura wody w basenie dla zawodowych pływaków?
26 – 27 stopni Celsjusza. Niech się pani rozejrzy na basenie, mimo tej temperatury ludzie i tak się trzęsą. 14 stopni powoduje zaciskanie w klatce piersiowej, trzeba ten moment przetrwać i robić swoje.

Jaki najdłuższy dystans pan przepłynął?
W mojej dyscyplinie są dwie federacje IWSA i IISA. Pierwsza organizuje wyścigi na dystansie zaczynającym się od 25 m a kończącym na 450 metrach, natomiast druga ma koronny dystans kilometra. O tym dystansie mówi się, że jest to wyzwanie porównywalne ze zdobyciem Mount Everest. Jeszcze go nie płynąłem. 500 metrów pokonałem w 8 minut, pomaga mi to, że szybko pływam.

Wielu śmiałków rywalizuje na tym dystansie?
Powiem na przykładzie mistrzostw świata na Syberii. Było 1200 uczestników a do 450 metrów podeszło koło 100. Temperatura wody 0 stopni, powietrze na minusie.

Jest pan twardym gościem, który zawsze płynie do mety? Wychodzi pan ze strefy komfortu i za nic nie odpuszcza?
Pewnie gdybym miał bardzo duży dyskomfort, poddałbym się mimo wszystko.

Co to jest duży dyskomfort?
Jeszcze nie poznałem. Na razie obserwuję ludzi, obserwuję siebie.

Jak wygląda woda? Stwarza wrażenie lodowej kaszy, która spowalnia każdy ruch.
Zawody są zawsze dobrze przygotowane. Na Syberii pracowały silniki, które rozbijały zamarzającą taflę tworząc nam możliwość by płynąć. Kaszę, o której pani mówi, obsługa systematycznie wyciągała podbierakami. Koło zera na termometrze mamy kaszę, jak są 2 stopnie woda jest normalna. Tyle, że zimna.

W warunkach domowych ma pan inne pojęcie co to jest zimna woda?
Najgorsze jest stanie pod prysznicem (śmiech)! Ja unikam zimnej wody! Poważnie mówiąc to sporo czytam i dowiedziałem się, że najgorsze co może się przytrafić to wychłodzenie organizmu.

Wychłodzenie organizmu, czyli dokładnie co?
Jak się straci kontrolę i nie wyjdzie w odpowiednim momencie. Czytałem, że wtedy fajnie się dzieje, bo jest bardzo błogo. Podobno. Taki efekt gór, strefa śmierci i hipotermia. Wychłodzenie wprowadza w błogostan. Po wyjściu z wody trzeba przede wszystkim zapanować nad euforią i błogostanem. Przejść przez proces powrotu do rzeczywistości i normalnego funkcjonowania organizmu. Dopiero wtedy jest koniec wyzwania. Pływanie lodowe, zimowe to nie tylko sam fizyczny akt. To przygotowanie mentalne przed wejściem do lodu, opanowanie często nieprzewidywalnych reakcji organizmu. Proszę mi wierzyć, że to długa i wymagająca podróż.

Zdarza się z biletem w jedną stronę?
Zdarza. To ekstremalna dyscyplina, w której podstawą jest kontrola umysłu nad organizmem, jego reakcjami, które aby przetrwać musimy rozumieć. Z pokorą, ale bez lęku pamiętając, że najważniejsze jest wyczucie granicy, której nie można przekroczyć.

Jakie jest uczucie w momencie wejścia do tak lodowatej wody? Z plażą i bosą stopą w słońcu ma chyba niewiele wspólnego.
Tego się nie pamięta. Wychodzimy z ogrzewanego pomieszczenia, podchodzimy do słupków, trwa to bardzo krótko więc jest mało czasu, aby się rozebrać. Trzeba wejść do wody.

Rozebrać? To w czym pan pływa?
W slipkach. Pianek brak! Wchodzimy do wody, musimy być zanurzeni, trzymając się jedynie jedną ręką, która jest na wierzchu. Myślę sobie, że gorsza sprawa jeśli musiałbym wskakiwać, a tak wchodzę, zanurzam się do szyi, łapię oddech i czekam na sygnał startowy.

Co się dzieje ze skórą? Żyjąc w naszej strefie klimatycznej to raczej nie jesteśmy do czegoś takiego przyzwyczajeni.
Reakcja skóry jest fajna. Wychodząc z wody mamy uczucie jakby się przez moment było w kombinezonie. Wszystko jest zwarte. Dlatego kobiety bardzo lubią morsować, kiedyś zrobiły sobie lodowe Spa i były tak zachwycone tym, co się dzieje z ciałem, że zapomniały o tym, że ja wśród nich siedzę!

Jak się zaczęła pana przygoda z ekstremalnym pływaniem?
Kolega, mors z triatlonu powiedział: - Piotr, w Gdyni są międzynarodowe mistrzostwa morsów. Zimnej wody się nie boisz, więc wejdź i zobacz. Namawiał i namówił. Zapisałem się na najdłuższy dystans 450 m i udało mi się go wygrać. Spodobało mi się, jestem, nadal trenuję, pływam i popularyzuję dyscyplinę. W Europie popularność jest spora, najlepszym pływakiem jest Peter Stoichev, obecny minister sportu w Bułgarii. Jest on rekordzistą kanału La Manche, wygrał ostatnio zawody na Syberii. Spotkam się z nim na mistrzostwach świata w Niemczech na dystansie 1 kilometra.

Co się dzieje po wyjściu z lodowatej wody, np. na wspomnianej Syberii?
Po wyjściu każdy zawodnik ma swojego pomocnika, który się nim opiekuje. Trafiamy od razu do łaźni, nogi wkładając do miski i proszę mi wierzyć, nie czułem czy to była ciepła czy gorąca woda. Panie okładały nas gorącymi ręcznikami. Potem idziemy do namiotu, w którym jest sauna. Tam się rozluźniamy, rozmawiamy. I jak Stoichev powiedział, że były to jego najcięższe zawody, ja poczułem się jak mistrz, że dałem radę!

Na pierwszy rzut oka i to wrażenie, o którym pan mówi, to dla oglądających nic trudnego. Gdzie to ekstremum? Gdzie ta zimna krew?
Zimna krew, czyli zachowanie spokoju umysłu jest zawsze. O hipotermię, która przy takiej temperaturze może mieć miejsce, nigdy się nie proszę. Cały wyczyn polega na wytrzymaniu odczuć i reakcji organizmu na odpływ krwi z kończyn do rdzenia, aby chronić narządy centralne. To na początek, a po wyjściu z wody silne i dotąd niezbadane reakcje psychiczne w mózgu gdy miesza się zimna krew z ciepłą. To właśnie ta nasza pływacka zimna krew.

Pana co inspiruje?
Celuj w księżyc, bo nawet jeśli nie trafisz, będziesz między gwiazdami.

Po puchary sięga Pan łatwo? Obronił pan kilka dni temu tytuł mistrza Polski.
W tym roku wygrałem Silesia Winter na dystansie 450 metrów, w Mistrzostwach Świata rozgrywanych na Syberii byłem piąty. Ubiegłorocznego Mistrza Morsów zdobyłem w kraju w Gdyni i kolejne złote 450 metrów wypływałem na gorąco w pierwszy grudniowy weekend w Gdańsku. Dzieje się piękna historia więc czas popłynąć z prądem po największe marzenia. Moje wyniki to dobry prognostyk, bo kiedy jak nie teraz podejmować największe wyzwania? World Cup IWSA Łotwa, Anglia, Szwecja, Estonia, w międzyczasie grudniowa Anglia i zawody Chillswim z próbą na 1 km. Są jeszcze mistrzostwa świata federacji IISA na 1 km. Plan marzenie to projekt Polish Ice Seven.

Co to za projekt?
Chcę przepłynąć milę w 7 miejscach, na wszystkich kontynentach. Nikt wcześniej tego nie dokonał. Jedna z tych prób musi się odbyć w temperaturze poniżej 1 stopnia Celsjusza. Odrobiłem lekcję pokory i zaatakuję milę gdy będę pewien, że jestem gotowy. Pod każdym względem. Na wszystko. ■

TRÓJMIEJSCA TOMKA JANIAKA

ROZMAWIAŁA: MARTA JASZCZERSKA

TRÓJMIEJSCA to nowy cykl magazynu Prestiż, w którym znani i lubiani opowiadają o swoich ulubionych miejscówkach, głównie tych trójmiejskich, ale nie tylko. Ulubione restauracje, puby i kluby? Najlepsze miejsca na spotkanie biznesowe czy plotki z koleżanką przy kawie. Miejsca, które przywołują wspomnienia... o to wszystko naszych rozmówców pyta Marta Jaszczerska. Tym razem o miejscach, do których powraca z sentymentem oraz o tym dlaczego Trójmiasto jest wyjątkowe, opowiada Tomek Janiak, jeden z najlepszych polskich kitesurferów.

TOMASZ JANIAK

jeden z najlepszych polskich kitesurferów i jeden z pierwszych sportowców uprawiających tę dyscyplinę. Mistrz Polski w dyscyplinie KiteFoil oraz TTR (Twin Tip Racing), Mistrz Europy i wicemistrz świata Masters w Formule Kite, ale też trener reprezentacji Polski w KiteRacingu, który chętnie dzieli się swoją wiedzą. Urodził się w Gdańsku, ale wychowywał i dorastał w Sopocie i to właśnie to miasto jest najbliższe jego sercu.

Z racji wykonywanego zawodu sporo podróżuję po świecie i przyznaję, że Trójmiasto jest jednym z najbardziej niezwykłych miejsc do mieszkania. A to ze względu na szerokie spektrum rzeczy, które można tutaj robić. Mamy morze, w okolicach znajdują się też jeziora i niesamowite tereny do uprawiania różnych sportów.

Gdy wieje można pływać na kitesurfingu i windsurfingu, gdy pojawia się fala, można surfować lub pływać na SUPie. Sprzyjające miejsca do tych aktywności znajdują się w obrębie 60 km, od **Sopotu** po **Rewę**, aż do **Półwyspu Helskiego**. Dzięki temu, że niedawno został otwarty tunel pod Martwą Wisłą, bardzo skrócił się czas dojazdu w okolice **Stogów i Górek Zachodnich**, gdzie również jest fajna fala do uprawiania kite'a czy surfingu.

Trójmiasto to także świetne tereny dla rowerzystów. W **trójmiejskich lasach**, usypanych jest sporo tras, m.in., tzw. single tracków, gdzie często odbywają się zawody zjazdowe. Czasami wybieram się do **Lasu Oliwskiego** na przejażdżki z moim synem, który jest zapalonym „downhill'owcem". Jeżeli starcza czasu, jeżdżę również na longboardzie, rolkach, gram w tenisa w **Sopockim Klubie Tenisowym**, gdzie w zasadzie wychowałem się i reprezentowałem klub jako zawodnik, później trener.

Tak jak wspomniałem moje życie związane jest z pływaniem, każdą wolną chwilę staram się spędzać więc na wodzie lub plaży. Z przyjaciółmi czy znajomymi, którzy również mają podobne zainteresowania spotykamy się n**a plażach Sopotu i Półwyspu Helskiego.** Relaks to dla mnie również długie jesienne spacery z dziewczyną i psem po trójmiejskich plażach.

Mam to szczęście, że moja praca jest moją pasją, a pasja z kolei jest dla mnie relaksem, więc odpoczywam pływając, ale też ucząc innych jako trener w **Sopockim Klubie Żeglarskim**, z którym związany jestem od 25 lat. Jest to miejsce, do którego niezależnie od pory roku przyjeżdżam z sentymentem, chociażby tylko po to aby posiedzieć na plaży przed klubem czy podłubać przy sprzęcie.

Ponieważ nie samym pływaniem człowiek żyje, nie uciekam od życia towarzyskiego, które również ściśle związane jest z **Sopotem**. Najczęściej spędzam czas oraz spotykam się ze znajomymi w kameralnej, klimatycznej knajpce **Kava**, znajdującej się na sopockim Monciaku. Oprócz przepysznego jedzenia, jest sposobność obejrzenia transmisji z różnego rodzaju wydarzeń sportowych na dużych ekranach, jest to również znakomity punkt na tzw. „before", aby później ruszyć, jak to określamy „w kurort".

Na szlaku odwiedzam m.in. **Tapas de Rucola** z przemiłą obsługą za barem, klub **Soho** z legendarnym selekcjonerem Szczypkiem i fajną muzyką, zaglądam również do **Spatifu**, **Trzech Sióstr, Fidela**. W sezonie letnim uwielbiam przesiadywać w ogródku znajdującym się naprzeciwko **hotelu Grand** (wejście nr 21), gdzie serwują przepyszne jedzenie. Jeżeli zdarzy mi się wybrać do Gdańska to najczęściej na koncerty do klubów **Parlament** lub **Stary Maneż**.

Również zimą, a szczególnie w okresie świątecznym Trójmiasto, to miejsce w którym warto spędzić czas. Można wybrać się na narty czy snowboard na **Łysą Górę**, do wspomnianego lasu na biegówki, ale także ulec magii świąt. Kilka dni temu byliśmy na **Jarmarku Świątecznym w Gdańsku** i porównując tę imprezę do lat poprzednich, widać dużą zmianę in plus. Jest to znakomite miejsce do tego, aby poczuć ciepłą, radosną i świąteczną atmosferę, a także odkryć choć trochę zimowego Gdańska. Moje serce należy do Sopotu, ale jestem pod ogromnym wrażeniem tego, jak ostatnimi czasy rozwija się Gdańsk, z przyjemnością będę obserwował ten rozwój. ■

RENAULT
Passion for life

Bez wątpienia
#OkazjaSezonu

Odkryj najpiękniejsze modele
Renault z rocznika 2016

zyskaj do 12 000zł i odbierz opony zimowe*

*opony zimowe wliczone w kwotę rabatu

P.U.H. Zdunek Sp. z o.o.

GDAŃSK, ul. Miałki Szlak 43/45 **SOPOT,** Al. Niepodległości 940 **GDYNIA,** ul. Morska 517A

renault.zdunek.pl

MIESZKANIA DLA RODZIN Z DZIEĆMI

ROZMAWIAŁA: JUSTYNA MICHALKIEWICZ - WALOSZEK

W Trójmieście powstają nowe inwestycje, w których znajdziemy komfortową i bezpieczną przestrzeń dla całej rodziny. Zrobiliśmy przegląd mieszkań 3-pokojowych. Zarówno w centrum miasta, jak i poza nim.

Fort Forest

Nowy Kack

„Budujemy Twoje Marzenia". Tak brzmi motto firmy BMC. I tak jest w rzeczywistości, ponieważ oferta BMC może stać się spełnieniem naszych marzeń. Tych o bezpieczeństwie, komforcie, przyjaznej lokalizacji i odrobinie luksusu.

CENTRUM MIEJSKIEGO ŻYCIA

Mieszkania są dostępne w trzech lokalizacjach, od Gdańska przez Sopot, aż po Gdynię. Wszystkie mają wspólny mianownik – umiejscowienie w ścisłym centrum przy jednoczesnej bliskości natury. Tak jest również w przypadku najnowszej inwestycji o nazwie Kontinuum, która powstaje w samym centrum Wrzeszcza. Dzięki dogodnej lokalizacji nie będzie problemu z dojazdem do pracy, przedszkola czy szkoły. Nic nie stoi również na przeszkodzie, aby w ciągu chwili wyskoczyć na zakupy do jednej z okolicznych galerii handlowych.

To miejsce jest wprost stworzone dla rodzin z dziećmi. Czteropiętrowe budynki zostały zaprojektowane w ten sposób, aby odzwierciedlać śródmiejski charakter. W przypadku mieszkania trzypokojowego możemy oscylować w granicach od 51 do 85 m kw. Każde mieszkanie posiada przestronny balkon lub taras oraz wielkie okna wpuszczające dużo światła. Mieszkania na parterze posiadają kameralne ogródki. Inwestycja będzie monitorowana całodobowo.

PATRZĄC Z GÓRY

Poprzednia inwestycja była przeznaczona dla tych, którzy lubią niskie kamienice. Ta propozycja spodoba się zwłaszcza miłośnikom zapierających dech w piersiach widoków. Inwestycja Spektrum od developera Euro Styl to zespół osiemnastokondygnacyjnych budynków na Przymorzu, z których rozpościera się nieziemska panorama na Zatokę Gdańską.

Aby widok był jeszcze piękniejszy, na najwyższych kondygnacjach zaprojektowano szklane fasady. Plusem tego rozwiązania jest mieszkanie pełne naturalnego światła. Ponadto, to idealne miejsce dla tych, którzy pragną jednoczesnej bliskości natury i centrum miasta. Z jednej strony znajduje się tętniący życiem punkt handlowo - usługowy, a z drugiej Park Reagana. Trzypokojowe mieszkania znajdziemy zarówno na niższych, jak i najwyższych kondygnacjach. Metraż mieszkań trzypokojowych wynosi od 51 do 66 m kw.

MIASTO I NATURA

Jeżeli naszym marzeniem jest poranna kawa z zapachem morskiej bryzy w tle, idealnym rozwiązaniem będzie najnowsza inwestycja AB Investor o nazwie Awanport. W sześciopiętrowym budynku, zlokalizowanym zaledwie 100 m od morza będą znajdować się 73 apartamenty, również te trzypokojowe. Ponadto, istnieje możliwość indywidualnego dopasowania przestrzeni do naszych potrzeb.

Na ostatniej kondygnacji znajdą się przestronne tarasy, z których będzie rozpościerał się widok na morze, natomiast w pozostałych apartamentach zaprojektowano balkony lub loggie. Z kolei na parterze zaprojektowano zielony taras dla mieszkańców. To wygodna propozycja dla tych, którzy pragną obcowania z naturą, ale jednocześnie nie

Front Park

Spektrum

wyobrażają sobie życia bez miasta. Stąd wszędzie jest blisko. Apartamenty mają powierzchnie od 30 do 800 m kw.

OSIEDLE SKĄPANE W ZIELNI

Nie sposób nie zakochać się w gdańskich kamienicach. To właśnie ich styl stał się inspiracją nowej inwestycji Moderna Investment – osiedla Front Park. Mieszkania znajdą się w ścisłym centrum Gdańska, tuż nad Opływem Motławy. Z jednej strony będziemy mogli korzystać z uroków centrum miasta, gdzie dojdziemy piechotą, a z drugiej – wybrać się na spacer wzdłuż porośniętego roślinnością brzegu Motławy.

Całe osiedle będzie skąpane w zieleni. Pomiędzy budynkami będzie roztaczał się park, a przy niemal każdym mieszkaniu znajdą się prywatne podwórka. Wewnątrz znajdą się duże okna, wpuszczające do mieszkania bardzo dużo światła. Mieszkania trzypokojowe są dostępne w metrażach od 64 do 80 m kw. Te na parterze będą miały ogródki, w których bezpiecznie mogą bawić się dzieci. Mieszkania na piętrach będą wyposażone w balkony.

POZA MIASTEM

Jeżeli poszukujemy spokojnej lokalizacji poza miastem, doskonałym rozwiązaniem może okazać się nowy etap znanej i cenionej inwestycji Hossy - Fort Forest. Jak sama nazwa wskazuje, zamieszkamy w otoczeniu bujnej zieleni, bowiem osiedle jest wkomponowane w otulinę Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Wybierając tę lokalizację, otrzymujemy możliwość wypicia porannej kawy na tarasie, z widokiem na las.

Nie będziemy jednak mieszkać na odludziu, ponieważ do centrum Gdyni dzieli nas raptem 15 minut jazdy samochodem. W najbliższej okolicy już teraz powstają sklepy, przedszkola, szkoły i placówki służby zdrowia. Ponadto, na terenie osiedla znajdą się m.in. fitness na świeżym powietrzu, plac zabaw dla dzieci oraz nowoczesny bulodrom.

W wolnej chwili będziemy mogli korzystać z rekreacyjnego skwerku, zakończonego furtkami, którymi udamy się na spacer do lasu. Trzypokojowe mieszkania możemy odebrać w metrażu od 57 do 83 m kw. Na najniższej kondygnacji mieszkania mają dostęp do ogródków, a na wyższych – do balkonów.

PLATFORMA WIDOKOWA NA DACHU

Nowy Kack to prestiżowa inwestycja firmy MPOL. Ekskluzywny apartamentowiec jest rozwiązaniem dla tych, którzy cenią sobie ciszę i spokój, a także luksus i elegancję. Lokalizacja w Małym Kacku sprawia, że z jednej strony znajdziemy się na tyle daleko od centrum, aby odetchnąć, a z drugiej – na tyle blisko, aby w ciągu kilku minut dojechać tam samochodem. W mieszkaniach zostały zastosowane duże okna i przestronne tarasy, co sprawia, że do środka będzie wpadać dużo światła.

Apartamenty na ostatnim piętrze będą miały dostęp do prywatnych platform widokowych na dachu. Mimo iż budynki mają zaprojektowane zaledwie trzy kondygnacje, dla komfortu mieszkańców, wewnątrz będzie znajdować się winda. Zaprojektowano również halę garażową z miejscami postojowymi oraz komórkami lokatorskimi. Trzypokojowe mieszkania mają powierzchnie od 63 do 74 m kw. ■

Kontinuum

Awanport

CENTRUM CAŁODOBOWEJ OPIEKI OSÓB STARSZYCH W JANTARZE LEPSZA JAKOŚĆ ŻYCIA DLA SENIORA

ROZMAWIAŁA: MATYLDA PROMIEŃ

Położony jest w odległości 600 m od morza, otoczony jest lasami i terenami zielonymi, a na jego terenie znajduje się pełna infrastruktura rekreacyjna i sportowa. Ośrodek wypoczynkowy Wiking w Jantarze dotychczas gościł tylko turystów i grupy kolonijne. Jednakże rozszerza swoją działalność o dodatkową ofertę zdrowotną, tworząc w tym miejscu ekskluzywne Centrum Całodobowej Opieki Osób Starszych, które ma wyznaczyć zupełnie nową jakość na polskim rynku prywatnych Domów Seniora. O tym jak będzie wyglądała opieka nad osobami starszymi opowiada Prezes Zarządu OWS Wiking sp. z o.o., Daniel Brzeski.

Wiking jest ośrodkiem wypoczynkowym, który przeznacza część obiektu na działanie luksusowego Domu Seniora. Skąd taka decyzja?

Obiekt, którym dysponujemy położony jest w Jantarze, niezwykle urokliwej nadmorskiej miejscowości, otoczony pięknym, leśnym krajobrazem z bezpośrednim dojściem do plaży. Wiking to powierzchnia trzech hektarów, gdzie znajdują się liczne boiska, kort do tenisa ziemnego, basen, park z wdzięcznymi miejscami do wypoczynku. Tu można aktywnie spędzić czas, zrelaksować się i wypocząć w sprzyjających okolicznościach natury. Jednakże obiekt eksploatowany był zaledwie przez kilka miesięcy w roku, wszystko to co miało służyć ludziom pustoszało po sezonie letnim. Zastanawialiśmy się jak to zmienić i jedynym rozwiązaniem było rozszerzenie oferty, a co za tym idzie rozbudowa i modernizacja ośrodka. I tak narodził się pomysł stworzenia Domu Seniora, jako Całodobowego Centrum Opieki Osób Starszych w Jantarze.

Znak czasów?

Na pewno. Żyjemy w XXI wieku, w świecie masmediów, globalizacji i pędu życia, gdzie młodzi ludzie w celach poprawienia swoich warunków bytowych, zdobycia wykształcenia i spełnienia aspiracji zawodowych, wyjeżdżają z domu rodzinnego, emigrują do większych miast czy za granicę, często pozostawiając swoich rodziców i bliskich. Chęć samorozwoju wśród młodych ludzi powoduje brak czasu na życie rodzinne. Wówczas pojawia się problem opieki nad starszymi i często schorowanymi rodzicami czy dziadkami. W naszym ośrodku chcemy gościć osoby starsze, schorowane, niepełnosprawne, chcące odbyć turnus, czy odpocząć i zregenerować się w naszym obiekcie. Ośrodek spełni wszelkie wymogi formalne oraz oczekiwania najbardziej wymagających gości.

W krajach Europy Zachodniej, także w USA, Australii prywatne domy seniora, w których starsi ludzie spędzają ostatnie lata swojego życia są bardzo popularne. W Polsce wciąż jednak kojarzą się pejoratywnie. Z czego to wynika i czy to postrzeganie zmienia się w ostatnich latach?

Niestety, do tej pory Dom Seniora, czy Dom Spokojnej Starości kojarzony był z pokojami wieloosobowymi ze skandalicznymi warunkami lokalowymi i karygodnym zachowaniem opiekunów. Jak również oddanie rodziców czy bliskich do takiej placówki wiązało się z nieprzychylną opinią społeczną, swoistym naznaczeniem. Na szczęście mentalność, szczególnie wśród młodszego pokolenia zmienia się. Dorosłe dzieci wolą zapłacić za odpowiednio dobrą opiekę dla swoich schorowanych rodziców, niżeli pozwolić im egzystować w trudnych warunkach, czy być zdanymi na samych siebie. My wychodzimy naprzeciw tym oczekiwaniom oferując całodobową opiekę na bardzo wysokim poziomie, dorównując międzynarodowym standardom.

Dom seniora w Jantarze, który pan tworzy ma być zupełnie nową jakością na rynku prywatnej opieki nad seniorami. Co się kryje za słowami „nowa jakość"?

Nowa jakość w naszym wydaniu oznacza m.in. zapewnienie godnych warunków lokalowych, dostosowanie zarówno pokoi, jak i całego obiektu do potrzeb osób starszych, schorowanych i niepełnosprawnych. Mam na myśli wygodne łóżka, przytulne wnętrza, nowoczesny sprzęt elektroniczny, czujniki bezpieczeństwa, dzwonki alarmowe, przystosowanie łazienek. Nowa jakość to także zawsze świeżo przygotowywane domowe posiłki, specjalistyczne zabiegi rehabilitacyjne z wykorzystaniem nowoczesnej aparatury oraz stosowanie innowacyjnych metod leczenia bólu. Ale chyba najważniejszym czynnikiem jest wysoko wykwalifikowany personel z bogatym doświadczeniem zawodowym, cechujący się empatią i poszanowaniem wartości i godności człowieka.

Wspominał pan o organizacji czasu wolnego waszym podopiecznym…

Tak, to bardzo ważne, aby seniorzy nie byli pozostawieni sami sobie. To nie przechowalnia ludzi, dlatego standardem jest u nas dbanie o aktywność fizyczną oraz poprawę kondycji i koordynacji ruchowej mieszkańców. Będzie zatem codzienna gimnastyka, zajęcia taneczne, wspólne spacery, zajęcia na basenie, czy

WIKING
CAŁODOBOWE CENTRUM OPIEKI OSÓB STARSZYCH

OWS Wiking sp. z o.o.
ul. Rybacka 12 82-103 Jantar
tel.: 55 247 89 88
nr mob: 784 333 312
e-mail: info@owswiking.pl
www.owswiking.pl

specjalistyczne ćwiczenia wykonywane pod okiem rehabilitanta. Chcemy też dbać o rozwój intelektualny, kulturalny i społeczny naszych podopiecznych poprzez organizację imprez kulturalnych, wyjazdów do kina, teatru, poprzez warsztaty usprawniające manualne zdolności i pobudzające kreatywne i twórcze myślenie. Położymy też nacisk na integrację społeczną.

Jak będzie wyglądała opieka nad osobami, które do was trafią? Co będą mieli zapewnione?
Zapewnimy całodobową opiekę obejmującą pomoc w codziennym funkcjonowaniu, poprawie motoryki i dbaniu o dobrą kondycję zdrowotną mieszkańców. Gwarantujemy też całodobową opiekę medyczną. Wprowadzimy karty zdrowotne podopiecznych, zawierające codzienne parametry funkcji życiowych (ciśnienie, temperatura, poziom cukru, itd.), opinie lekarskie, czy diety. Będą również całodzienne indywidualne i grupowe plany zajęć, codzienne zabiegi rehabilitacyjne, liczne atrakcje, tj. wspólne biesiadowanie, wieczorki taneczne, wyjścia, wycieczki. Zapewnimy też spotkania i wizyty specjalistów, tj. lekarz, psycholog, ksiądz, terapeuta, animator. Oferujemy też dojazd do różnych instytucji, do sklepu, czy na plażę, a także bazę noclegową dla odwiedzających.

Jakiego typu usługi medyczne będą oferowane?
Oprócz całodobowej podstawowej opieki medycznej, pielęgnacji osób starszych oferujemy również podstawową bazę zabiegów rehabilitacyjnych takich jak: zabiegi fizykoterapii (pole elektromagnetyczne, laser, lampa sollux), kinezyterapii, krioterapii, hydroterapii (wirówki kończyn dolnych i górnych), masaż klasyczny, zajęcia na siłowni oraz indywidualne ćwiczenia z rehabilitantem. Będziemy również oferować innowacyjne zabiegi rehabilitacyjne wykorzystywane w procesie leczenia bólu.

To znaczy?
Fala uderzeniowa – nowoczesne urządzenie umożliwiające prowadzenie terapii z zastosowaniem nieinwazyjnych fal uderzeniowych w leczeniu bólu związanego z układem mięśniowo – kostnym. Wskazania to m.in. artroza, bole kręgosłupa, stawów, barku, ostroga piętowa, zapalenie powięzi podeszwowej, ból ścięgna Achillesa. Natomiast za pomocą głębokiej stymulacji elektromagnetycznej bezboleśnie będziemy leczyć schorzenia uroginekologiczne, czyli nietrzymanie moczu, ból prostaty, dysfunkcje seksualne, przewlekłe zapalenie gruczołu krokowego. To także doskonały sposób na regenerację poporodową.

Zdecydowana większość mieszkańców prywatnych domów seniora w Polsce to ludzie niedołężni, ciężko schorowani, np. z głęboką demencją albo chorobą Alzheimera. Opieka nad nimi wymaga więcej personelu oraz specjalistycznego wyposażenia. Do kogo konkretnie adresujecie swoją ofertę? Mam na myśli choroby, schorzenia seniorów, które kwalifikują ich do pobytu w waszej placówce?
Jesteśmy otwarci i gotowi przyjąć w zasadzie każdą osobę. To w większości osoby w podeszłym wieku, samodzielnie poruszające się, z chorobami kardiologicznymi, chorobami kręgosłupa, reumatologicznymi i chorobami cywilizacyjnymi, takimi jak: cukrzyca, nadciśnienie czy otyłość. Ofertę kierujemy do emerytów, którzy chcą aktywnie przeżyć jesień swojego życia w domowej atmosferze wśród innych ludzi.

Co najbardziej potrzebne jest seniorom w takiej placówce?
Wiadomo, że podstawowym celem Domu Seniora jest zapewnienie mieszkańcom godnych warunków lokalowych, wyżywienia i opieki medycznej. Jednakże należy pamiętać, że oprócz podstawowych potrzeb, mieszkańcy bardziej potrzebują uwagi i poczucia bycia potrzebnymi. Nikt nie chce czuć się zapomniany, niezauważany. Często stan zdrowia wpędza ich w poczucie bezczynności, a nawet bycia ciężarem dla innych. Stwarzając odpowiednie warunki Domy Seniora na nowo wzbudzają w mieszkańcach zapomniane emocje, uczucia i uzdolnienia.

Czy Dom Seniora może być dla ludzi starszych prawdziwym domem?
Zakładając Centrum Całodobowej Opieki Osób Starszych wyobrażam sobie pewien obraz. Mianowicie widzę grupę schorowanych, ale szczęśliwych staruszków z uśmiechem na ustach. Myślę, że to my musimy stworzyć taką atmosferę, tak aby nasi mieszkańcy poczuli się jak w domu wśród najbliższych. To poprzez nasze aktywne działanie, dążenie do integracji i otwartości do innych, budujemy relację wśród mieszkańców, dając im każdego dnia siłę i radość, darząc ich szacunkiem, empatią i zrozumieniem. Dopiero w takich warunkach wzajemnych i dobrych relacji możemy mówić o byciu w domu. Bez agresji i przemocy, bez gniewu i dyskryminacji. Dom oznacza dla mnie bezpieczeństwo, miłość, szacunek, radość. Właśnie taki dom tworzymy w Jantarze, budujemy jedną wielką rodzinę. Zatem zapraszamy do zapisów, wielkie otwarcie w październiku 2017 r. ■

PERFUMERIA COCO

UBIERZ SIĘ W ZAPACH

Marylin Monroe zwykła mawiać, że chodzi spać ubrana tylko w zapach Chanel. Dobrze dobrane perfumy podkreślają osobowość, dodają uroku, atrakcyjności i pewności siebie. Są dopełnieniem wyglądu, dlatego powinny pasować do naszego charakteru i współgrać z naszym stylem życia – przekonuje Michał Laskowski, właściciel perfumerii Coco w Gdańsku.

fot. Karol Kacperski

Dobór perfum nie jest wcale taką łatwą sprawą? Jak zatem wybrać zapach, jakie są kryteria zasady wyboru?

Zapach jest jak druga skóra. Podkreśla naszą osobowość, odzwierciedla nastrój. Dobieramy je oczywiście do swojej osobowości, wrażliwości, ale też do konkretnej okazji. Dobrze jest znać swoją ulubioną kategorię zapachów, co pozwoli wyodrębnić grupę perfum i dokonać trafnego wyboru. W naszej perfumerii zawsze też można liczyć na poradę personelu. To fachowcy, dla których perfumy to pasja, którzy o perfumach wiedzą chyba wszystko i z pewnością odpowiednio doradzą każdemu niezdecydowanemu klientowi.

Czym perfumeria Coco różni się od dużych sieciowych perfumerii?

Nasza perfumeria nie różni się niczym. Można u nas znaleźć produkty tej samej jakości tylko w dużo niższych cenach. Staramy się mieć jak największy wybór. W naszej perfumerii znaleźć można nie tylko popularne marki, jak Calvin Klein, Thierry Mugler, Lancome, Giorgio Armani, itp., ale też wprowadzamy tak niszowe marki, jak Tom Ford, Serge Lutens, Amouage, Miccalef czy Annick Goutal.

W perfumerii Coco ceny są niższe niż w sieciowych perfumeriach. Dlaczego?

Jest to najczęściej nam zadawane pytanie. W odróżnieniu od klasycznych perfumerii nasze marże są dużo niższe. Co więcej, nie płacimy wysokich czynszów za wynajem lokali w centrach handlowych, itp. Koszty wynajmu nawet tych najmniejszych sklepów są bardzo wysokie. Oprócz tego trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż sprzedajemy dużo więcej produktów niż klasyczne perfumerie, a co za tym idzie kupujemy dużo więcej od dostawców, dzięki czemu uzyskujemy dużo niższe ceny zakupu. Właśnie dlatego jesteśmy w stanie zaoferować ceny, których nie da się znaleźć w żadnym innym sklepie.

W ofercie Coco są nie tylko perfumy, ale też kosmetyki. Jakie konkretnie?

W naszej ofercie kobiety mogą znaleźć kosmetyki do makijażu, takie jak mascary, podkłady oraz pełen asortyment marki Bikor. Otwieramy się również na męską elegancję i urodę. Panowie mogą u nas znaleźć kosmetyki do stylizacji włosów oraz do pielęgnacji brody.

I na koniec proszę o kilka słów o bestsellerach z oferty Coco.

Bez wątpienia są zapachy, których nie trzeba reklamować gdyż zna je większość klientów. Na naszej liście znajdują się takie klasyki jak Calvin Klein Euphoria, czy Angel od Thierrego Muglera. Perfumy te idealnie nadają się na romantyczne okazje. Oczywiście nie zapominajmy o takich zapachach jak Light Blue od Dolce&Gabbana oraz La Vie Est Belle od Lancome.

A co najchętniej kupują mężczyźni?

Panowie upodobali sobie takie klasyki jak Dolce&Gabbana Pour Homme oraz Paco Rabanne One Million. Pierwszy to bardzo męska kompozycja, drugi to prawdziwy zapach luksusu. Do bestsellerów dla mężczyzn trzeba też dodać takie perfumy jak Fahrenheit od Christiana Diora oraz świeży, cytrusowy zapach Allure Sport marki Chanel. ■

PERFUMERIA COCO • Gdańsk, ul. Szeroka 44/45 • ww.cocoperfumy.pl

MAGICZNE FERIE PEŁNE ATRAKCJI

Z HOTELEM ALMOND

HOTEL ALMOND
BUSINESS & SPA
★ ★ ★ ★

DLA DZIECI I RODZICÓW!

6 NOCLEGÓW W KOMFORTOWYM POKOJU

NIEOGRANICZONY DOSTĘP DO STREFY WELLNESS
(BASEN, JACUZZI, SAUNA SUCHA, SAUNA PAROWA)

AUTORSKIE, **AROMATYCZNE DANIA**

VOUCHERY 2x100 ZŁ I 1x50 ZŁ
(DO WYKORZYSTANIA W ALMOND SPA)

WIECZORY KINOWE DLA DZIECI

ZABAWY Z ANIMATORKAMI

WWW.HOTELALMOND.PL +48 58 351 90 00 UL. TORUŃSKA 12, GDAŃSK

MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

POMORZE, KASZUBY I KOBIECE PIĘKNO

Tym razem historia o tym jak przypadkowe spotkanie może być początkiem ogromnie ciekawej współpracy. Na ostatnim Sopot Wave obserwowała mnie pewna piękna dziewczyna, od której dwa dni później dostałem wiadomość z pewną propozycją zawodową. Tą dziewczyną była Kamila Wenderlich, Miss Polski Widzów Polsatu 2015. Szukała projektanta, który stworzy dla niej suknię na konkurs Miss Tourism Queen of the Year International w Szanghaju.

MICHAŁ STAROST

trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoni, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

Oczywiście, z przyjemnością zgodziłem się na współpracę i zaproponowałem, aby motywem przewodnim sukni była moja rodzinna kaszubszczyzna. Konieczne jednak było znalezienie partnera biznesowego i sponsora, który sfinansuje suknię. Uruchomiłem wszystkie możliwe kontakty i fundatora udało się znaleźć. Została nim Zatoki Sztuki. Projekt sukni był o tyle wyjątkowy, że do jej stworzenia konieczne było pozyskanie najlepszych jakościowo materiałów.

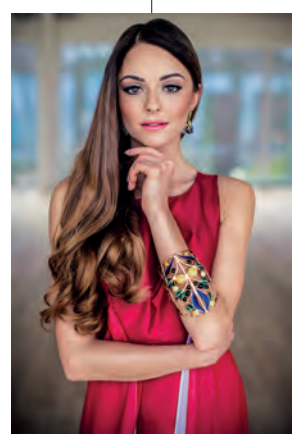

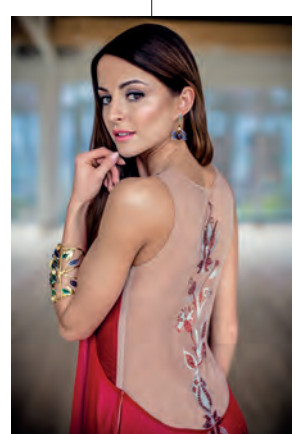

I tak na przykład udało nam się ściągnąć taftę o specjalnych parametrach i odpowiednim połysku, niegniotące się szyfony, które wizualnie musiały przypominać mgiełkę, ale jednocześnie nie mogły nią być, bo inaczej nie byłyby kompatybilne z jedwabną taftą. Partnerem biżuteryjnym została firma S&A z Gdyni, z którą współpracuję już od wielu lat i której główny projektant, Cyprian Chorociej, zaprojektował dla Kamili specjalną, przepiękną biżuterię inspirowaną Kaszubami.

Co ciekawe, okazało się, że na Pomorzu istnieje aż 9 szkół haftu kaszubskiego, z których każda jest wyjątkowa i zupełnie inna od poprzednich. Wybór stanowił dla nas niemały kłopot, jednak ostatecznie zdecydowaliśmy, że inspiracją dla stworzenia bransolety będzie szkoła pucka, a dla kolczyków szkoła wdzydzka.

Jak wszystko w tym przedsięwzięciu, również suknia miała być wyjątkowa. Tym samym udowodniłem, że charakterystyczne dla Kaszub motywy ludowe świetnie sprawdzą się nawet w kreacjach wieczorowych, eleganckich. Misterne zdobienie sukni prezentowało się wprost przepięknie, a uroda i wdzięk Kamili sprawiły, że cała praca stała się niesamowita przygodą.

Na trzy dni przed wyjazdem zorganizowaliśmy naszej miss próby poruszania się, tego jak ma stawać, jak pozować. Musiała nauczyć się jak odpowiednio odgarniać włosy, jak pracować z trenem w ruchu (a właściwie z dwoma trenami), jak układać dłonie, trzymać wysokość brody. Wystarczyły jednak zaledwie 3 dni pracy, by uzyskać piorunujący efekt.

Tuż przed wyjazdem Kamili do Szanghaju, gdzie odbędzie się gala, zorganizowaliśmy specjalną sesję wizerunkową. Zaprosiłem z Torunia fotografa Marcina Kruka, z Warszawy dziewczyny z Emerald Project, czyli Dominikę Koryciorz i Anetę Chaber - Stankiewicz, które wykonały makijaże, a Patrycja Choczaj z ExcellentQ odpowiadała za fryzury. Idealne buty sprowadził trójmiejski salon Step by Step.

Kamila jak zwykle była niesamowita i nie miała żadnych problemów by w listopadzie wyjść na plażę i pozować. Następnego dnia wyleciała do Chin. Jesteśmy z nią w stałym kontakcie i czekamy na galę finałową, która odbędzie się 18 grudnia. Zdradzę już, że premiera sukni będzie miała miejsce w marcu na gali Amber Look Tred & Styles 2017, czyli największych targach bursztynu na świecie. O tym na razie jednak cisza, a póki co mocno trzymamy kciuki za Kamilę! ■

Foto: Marcin Kruk
Suknia: Michał Starost
Modelka: Kamila Wenderlich
Biżuteria: S&A
Buty: Step by Step
Make-up: Emerald Project
Fryzura: Patrycja Choczaj, ExcellentQ

READY TO WEAR

Zdjęcia: Bartosz Modelski
Modelka: Karolina Kołodzicka
Make-up: Karolina Markowska
Fryzury: Marta Szotyńska

MALGRAU

Stonowana, klasyczna paleta barw, naturalne tkaniny i charakterystyczne detale – taka jest jesienno – zimowa kolekcja trójmiejskiej marki Malgrau. W kolekcji znajdziemy okrycia wierzchnie, casualowe zestawienia oraz modę biurową, a także torebki. Całość to spójna autorska moda w nurcie „ready-to-wear".

Cechą charakterystyczną kolekcji jest duża dowolność w doborze stylizacji. Poszczególne elementy ubioru można ze sobą łączyć na wiele sposobów, dzięki czemu łatwo możemy stworzyć outfit stosowny do okazji. Projektantka Iga Szuchiewicz postawiła na elegancję i wygodę, którą zapewniają przyjemne w dotyku tkaniny, takie jak wełny, jedwabie i bawełna.

Haffner

Business & Pleasure

★ ★ ★ ★

Podaruj chwilę wytchnienia...

Wyjątkowa oferta świątecznych podarunków dostępna na stronie:

*www.hotelhaffner.pl/**podarunki***

Hotel Haffner, Sopot, ul. Haffnera 59
tel.: + 48 58 550 99 99

Lilou

Prezenty od Gwiazd

Istnieją marki, które są tak ważne i bliskie naszemu sercu, przynoszą szczęście, dodają siły i stanowią źródło pozytywnej energii. Należy do nich Lilou, polska marka stworzona w 2008 roku przez Magdalenę Mousson-Lestang. Stale rosnące grono fanów wyraża uczucia oraz zapisuje na biżuterii najważniejsze chwile. Możliwość personalizacji biżuterii za pomocą osobistego grawerunku wykonywanego na miejscu w butikach pozwala zachować najpiękniejsze momenty.

Gwiazdy kochają Lilou. To miłość od pierwszego wejrzenia, czego doskonałym przykładem jest amerykańska aktorka Eva Longoria, która zakochała się w bransolecie Caroline. Do grona wielbicielek marki należą również najlepsza polska tenisistka Agnieszka Radwańska, aktorki Elżbieta Romanowska i Agnieszka Sienkiewicz, piosenkarka Doda oraz modelka Joanna Krupa. Profile @bemylilou na Facebooku i Instagramie śledzi ponad pół miliona fanów w Polsce i za granicą. Liczba ta jest dowodem na to, jak wiele pięknych emocji wzbudza filozofia marki i jej talizmany.

Biżuteria Lilou doskonały pomysł na prezent! Klienci mogą wybierać spośród blisko 1 500 autorskich wzorów, na które składają się kultowe medaliki, serca i koniczynki, a także piękne ażurowe kompozycje oraz mieniące się kryształy i szafiry.

Znajdź swój symbol miłości i szczęścia, podaruj go osobie bliskiej sercu. Spełnij marzenia i odkryj magię świąt z Lilou.

Butik Lilou Gdańsk Ogarna 126/127; **Gdynia** Świętojańska 56
www.lilou.pl www.facebook.pl/bemylilou

Naszyjnik Gołąb Pokoju 249 zł

Bransoleta Caroline 249 zł

Kolczyki Konstelacja 139 zł

BIZUU
Butik BIZUU C.H. Klif Gdynia
www.bizuu.com

MODA POD CHOINKĘ

2

1

3

4

10

5

6

9

8

7

1. Oprawki Alain Mikli – do kupienia: Optyk Lewandowski, Gdynia, u. Świętojańska 45 **2. Oprawki Etnia Barcelona** - do kupienia: Optyk Lewandowski, Gdynia, ul. Starowiejska 34 **3. Poncho Patagonia** – do kupienia: DaSea People, Gdynia, ul. Abrahama 29 **4. Kurtka puchowa Patagonia** - do kupienia: DaSea People, Gdynia, ul. Abrahama 29 **5. Personalizowana Bransoleta Nomination Italy** – do kupienia: Ego Jewellery & Art., Gdynia, Centrum Riviera **6. Komplet Melano** – do kupienia: Ego Jewellery & Art., Gdynia, Centrum Riviera **7. Bransoletka Lilou Love** – do kupienia: Lilou, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127, Gdynia, ul. Świętojańska 56 **8. Naszyjnik Lilou Nieskończoność** - do kupienia: Lilou, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127, Gdynia, ul. Świętojańska 56 **9. Bransoleta Oswald Schilling –** do kupienia: www.oswaldschilling.com **10. Płaszcz Stey** – do kupienia: Total Look by Bunny The Star, Sopot, Hotel Sheraton

HAPPY *Holidays*

COMPOSABLE COLLECTION • MADE IN ITALY • NOMINATION.COM

BAZA OD 42 ZŁ, ZAWIESZKI ZE ZŁOTEM OD 50 ZŁ

NOMINATION
ITALY

STWÓRZ SWOJĄ BRANSOLETKĘ

Salon Jubilerski Ego Jewellery & Art, Centrum Riviera

EgoJewelleryGdynia

ego-jewellery.pl tel. 789 344 249

EGO JEWELLERY & ART

Riviera

C O C H O
MODA Z POLSKIM ZNAKIEM JAKOŚCI

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Niszowe i limitowane kolekcje, utrzymane w duchu subtelnej, kobiecej wygody. Produkowane w Polsce z surowców dedykowanych marce i sprowadzanych z Włoch, Hiszpanii i Francji. Tak w skrócie można opisać polską markę COCHO, której salon firmowy znajduje się w Gdyni przy ul. Kilińskiego 11.

COCHO to wyłącznie polska produkcja, nadzorowana w polskich szwalniach, na każdym etapie tworzenia. To propozycja dla kobiet ceniących piękno ubioru, wymagających, otwartych na oryginalność i wygodę jednocześnie. To marka otwarta na kobietę nowoczesną i wyjątkową. Nie "krzyczy" awangardą, nie epatuje źle rozumianym "sexy lookiem". Całe kolekcje i poszczególne projekty są pełne wdzięku i klasy.

Gdyński butik COCHO doskonale się przyjął i trafił w gusta trójmiejskich miłośniczek mody i niebanalnego stylu. Świadczą o tym stałe klientki, które zadowolone z jakości i uniwersalności ubrań, wracają w poszukiwaniu nowości. A kolekcja w COCHO powiększa się co 3 tygodnie.

- Kolekcje są ze sobą spójne, poszczególne ubrania i linie modelowe można ze sobą swobodnie łączyć, co daje duże możliwości stylizacyjne. Kobiety to lubią, bo wyglądają niebanalnie. Co najważniejsze, COCHO to bardzo wysoka jakość widoczna nie tylko w materiałach, ale też w wykończeniu, w drobnych detalach niewidocznych gołym okiem, a mających wpływ na trwałość i komfort użytkowania - mówi Dorota Piasecka, właścicielka butiku. ■

TOP 4

Sweter SONIA
Uniwersalny i wygodny sweter SONIA, pasujący do wielu srtylizacji. Charakterystycznym elementem jest wiązanie z taśmy rypsowej. Do tego wygodne cygaretki w kratę, przełamujące nudę każdej stylizacji. Uzupełnieniem total look'u COCHO są wiśniowe botki.

Sukienka DAKOTA
Gdyby Marilyn Monroe żyła w czasach współczesnych, z pewnością ubrałaby sukienkę DAKOTA. Model wyraźnie podkreśla talię, eksponuje biust, wysmukla sylwetkę i nadaje kobiecym kształtom odpowiednie proporcje.

Bluza IRVINE
Krata jest bardzo uniwersalnym wzorem, który świetnie sprawdzi się zarówno w casualowej odsłonie, jak i do pracy, czy na oficjalne spotkanie. Bluza IRVINE połączona z ołówkową spódnicą PERU, daje zestaw ultra uniwersalny.

Szal LORETTA
Ponadczasowy, basic'owy sweter ROSE w pięknym kamienno - beżowym kolorze. Wykonany z dzianiny z domieszką wełny. Idealny na zimową porę, szczególnie w towarzystwie stylowej czapki i szala LORETTA.

COCHO / GDYNIA, UL. KILIŃSKIEGO 11 / WWW.COCHO.PL

Atelier de Beauté

PIĘKNIE ZAPRASZAMY!

- FRYZJERSTWO, PIELĘGNACJA, KOLORYZACJA, STYLIZACJA I STRZYŻENIE WŁOSÓW
- PIELĘGNACJA DŁONI I STÓP
- WIZAŻ
- DEPILACJA
- MEDYCYNA ESTETYCZNA
- ZABIEGI GENEO
- MEZOTERAPIA I MIKRODERMABRAZJA
- PEELING
- ZABIEGI NA TWARZ I OCZY THALGO
- ZABIEGI LUNCHOWE

SZUKASZ WYJĄTKOWEGO PREZENTU? PRZYJDŹ I KUP BON UPOMINKOWY!

PROSIMY O WCZEŚNIEJSZĄ REZERWACJĘ TERMINU:
TEL. 732 79 79 76

ATELIER DE BEAUTE
ALEJA GRUNWALDZKA 409
80-309 GDAŃSK
BUDYNEK ALCHEMIA
WWW.ATELIERBEAUTE.EU
/ ATELIER DE BEAUTE

DR JANUSZ ZDZITOWIECKI

Medycyna XXI wieku

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Z roku na rok zwiększa się liczba osób cierpiących na różne dolegliwości, które utrudniają nam życie codzienne. Bóle głowy, migrena, ciągłe zmęczenie już od rana, zaburzenia snu, nadwaga mimo diety, bóle stawów i mięśni mimo młodego wieku, częste infekcje czy problemy z trawieniem. Coraz więcej ludzi cierpi w Polsce na choroby przewlekłe, np. boreliozę. Czy współczesna medycyna dysponuje odpowiednimi procedurami, które mogą ulżyć cierpiącym? Odpowiedzi na to pytania udzielił nam dr Janusz Zdzitowiecki, jeden z pierwszych w regionie lekarzy stosujących przełomową dla zdrowia medycynę mitochondrialną.

Panie doktorze, czym jest medycyna mitochondrialna?
Zanim odpowiem na to pytanie szczegółowo, trzeba zrozumieć pewną zależność. Jak wiemy, wraz z ogromnym rozwojem medycyny, wystąpiło zjawisko wąskiej specjalizacji lekarzy. Inny lekarz, np. kardiolog diagnozuje i leczy zaburzenia rytmu serca a inny wprowadza do naczyń wieńcowych stenty. Inny ortopeda specjalizuje się w operacjach ręki a inny kolana. I tak się dzieje w każdej specjalizacji. Postęp medycyny spowodował, ze lekarze zbyt rzadko pamiętają, że organizm człowieka jest jeden. A wystąpienie objawów dotyczących jednego narządu może mieć swoją przyczynę w zaburzeniach w całym organizmie. I to na wiele lat przed pojawieniem się objawów klinicznych.

Co współczesna medycyna proponuje ludziom na co dzień borykających się z przewlekłymi chorobami?
XXI wiek to wiek takich chorób jak reumatoidalne zapalenie stawów, choroby degeneracyjne mózgu, cukrzycy, nadwagi, nadciśnienia, chorób tarczycy, depresji i wielu innych chorób cywilizacyjnych. Od ponad 40 lat w wielu ośrodkach badawczych w USA, Japonii i Europie toczą się badania nad procesami chemicznymi toczącymi się w pojedynczej komórce ciała ludzkiego. Jednym z pionierów biochemii komórkowej jest niemiecki naukowiec dr Franz Enzmann. Jego badania dowiodły, że u podstaw patologii narządów ciała ludzkiego leży zawsze proces zapalny, który uszkadza wytwarzanie i wykorzystanie energii w najmniejszych centrach energetycznych jakimi są mitochondria komórkowe. Brak energii do wykorzystania powoduje szereg zaburzeń wewnątrz każdej komórki. A z komórek składają się narządy, z narządów nasz organizm.

Czy ja dobrze rozumuję, że modyfikując pracę mitochondriów, można leczyć?
Tak. Dr Enzmann wraz z innymi naukowcami dokładnie przebadał szereg procesów chemicznych na poziomie komórki i doszedł do wniosku, że poza czerwoną krwinką w każdej komórce naszego organizmu zachodzą na poziomie mitochondriów takie same procesy metaboliczne. W dalszym etapie badań dr Enzmann dowiódł, ze podając chorym odpowiednio przygotowane witaminy, mikroelementy i antyoksydanty, przywraca się prawidłowe wytwarzanie i wykorzystanie energii w każdej komórce. Resztę wykonuje nasz organizm samodzielnie powracając powoli do zdrowia. Preparaty witaminowe, antyoksydanty i mikropierwiastki są tak przygotowane, aby mogły wchłonąć się ze śluzówki żołądka i jelit w ciągu kilku minut po ich połknięciu. Zespół naukowców pod kierunkiem dr Enzmanna opracował też postać płynną koenzymu Q, która wchłania się w całości w jamie ustnej w ciągu kilku minut. Gwarantuje to największą z możliwych biodostępność substancji czynnych. Dzięki temu lekarz prowadzący leczenie może odpowiednio dobierać ilość preparatów, ich kolejność wprowadzania do leczenia, kontrolować długość leczenia oraz modyfikować leczenie w oparciu o badania biochemiczne i stan kliniczny chorego.

dr Janusz Zdzitowiecki

W jakich chorobach medycyna mitochondrialna przynosi ulgę?
Zespół przewlekłego zmęczenia, zespół wypalenia zawodowego, reumatoidalne zapalenie stawów, nadwaga, fibromialgia, czyli uporczywe bóle stawów i mięśni, otyłość, niedoczynność tarczycy i wiele innych. Ogromną ulgę terapia przynosi chorym na przewlekłą boreliozę czy stwardnienie rozsiane, po udarach mózgowych. Co niezwykle istotne, terapia mitochondrialna znakomicie pomaga w regeneracji organizmu po przebytej chemoterapii i przyśpiesza powrót do zdrowia. Leczenie można zacząć od razu po zakończeniu leczenia onkologicznego. Medycyna mitochondrialna jest wspaniałym uzupełnieniem nowoczesnej medycyny klinicznej. Dzięki terapii mitochondrialnej można w wielu przypadkach ograniczyć przyjmowanie leków, np. przeciwbólowych, które jak powszechnie wiadomo mają wiele działań ubocznych. Medycyna mitochondrialna jest w stanie ulżyć każdemu, ale z zastrzeżeniem, ze terapia jest często długotrwała i wymaga żelaznej dyscypliny ze strony pacjentów. Konieczna jest bowiem zmiana sposobu odżywiania i codzienny ruch na świeżym powietrzu. To bez wątpienia przyszłość terapii wielu chorób leczonych dotychczas tylko objawowo.

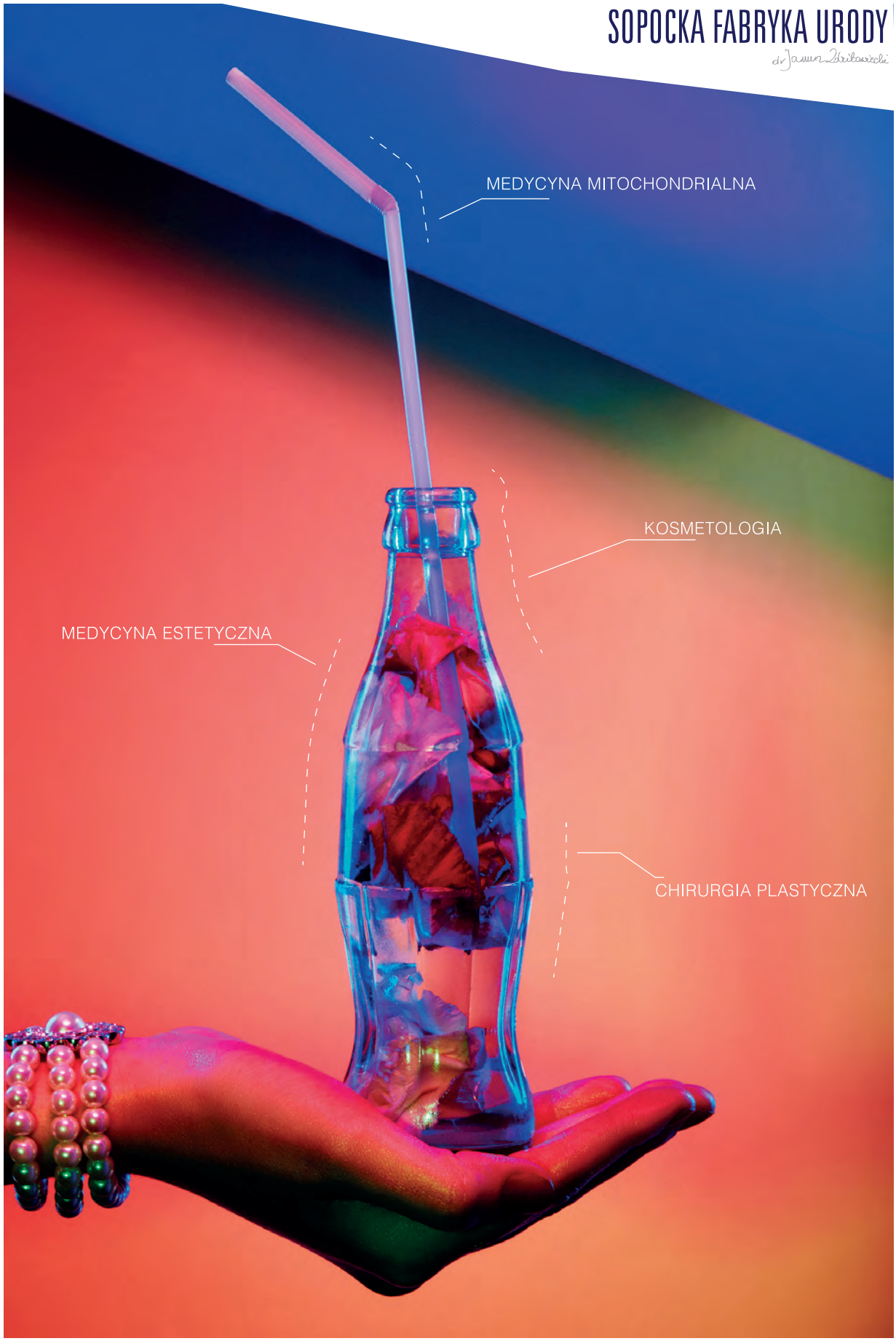

+48 602 210 680

WWW.SOPOCKAFABRYKAURODY.PL

Last minute dla urody przed sylwestrem

AUTOR: JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK

Mówią, że jaki Sylwester, taki cały rok. Warto więc zrobić się na bóstwo przed całonocnym szaleństwem. Chociaż salony i gabinety kosmetyczne przeżywają oblężenie, jest jeszcze nadzieja na tzw. zabiegi last minute, które nie wymagają rekonwalescencji, a ich efekty są widoczne natychmiastowo.

W gabinecie dr Kondej możemy skorzystać z ostrzykiwania kwasem hialuronowym. W ten sposób zredukujemy zmarszczki, wypełnimy bruzdy nosowo - wargowe, a nawet powiększymy usta. Efekty zabiegu widać już po dwóch dniach, ale ostateczny rezultat, bez opuchlizny ujrzymy po siedmiu.

- Rezultat zastosowania wypełniaczy na bazie kwasu hialuronowego jest widoczny natychmiastowo. Należy liczyć się z niewielkim obrzękiem, siniakami i lekkim bólem przy dotykaniu obszarów poddanych powiększaniu, ale objawy znikną samoistnie w ciągu kilku dni - informuje dr. Karolina Kondej, specjalista chirurgii plastycznej.

Jeżeli chcemy poprawić mikrokrążenie twarzy, głęboko ją nawilżyć oraz uzupełnić niedobory witaminowe, skorzystajmy z mezoterapii igłowej. Chociaż najlepsze efekty otrzymuje się dopiero po serii 4-6 zabiegów, wystarczy jeden zabieg przed sylwestrem, aby twarz zyskała dawny blask.

Młody i promienny wygląd w błyskawicznym tempie uzyskamy po zabiegu Geneo. Działa na zasadzie 3 w 1, najpierw złuszczając zrogowaciały naskórek, następnie dotleniając skórę, ostatecznie aplikując substancje aktywne takie jak: kwas hialuronowy, azelinowy, kojowy oraz retinol. Efekty są piorunujące, bowiem nasza cera będzie rozświetlona, nawilżona i wygładzona. I to wszystko w trakcie jednej dwudziestominutowej sesji! Co więcej, zabieg można personalizować do naszych potrzeb.

- Zabieg Geneo daje możliwość wybrania jednego z dwóch preparatów: rozjaśniających lub nawilżających, w zależności od potrzeb i problemu pacjentki - mówi dr Paweł Kubik, właściciel Centrum Medycznego dr Kubik w Gdyni.

Jeżeli chcemy szybko zwęzić pory, zmniejszyć wydzielanie sebum (łój skórny), oczyścić skórę oraz wyrównać jej koloryt, zainteresuje nas peeling węglowy o nazwie „Black Doll". Zabieg polega na naświetlaniu laserem skóry, pokrytej koloidalną zawiesiną węgla. Dzięki temu cząsteczki węgla wnikają w zagłębienia i pory skóry, pochłaniając energię lasera. To skuteczny zabieg, polecany zwłaszcza osobom z cerą trądzikową.

Wyszczuplenie, ujędrnienie i poprawienie krążenia w trybie natychmiastowym, bez okresu rekonwalescencji uzyskamy dzięki wielozadaniowemu urządzeniu Venus Legacy. Zabieg jest całkowicie bezbolesny i działa na zasadzie reakcji termicznej na różnych głębokościach tkanek, powodowanej przez fale radiowe.

- Sam zabieg można uznać za relaksujący, ponieważ podczas jego trwania towarzyszy nam przyjemne ciepło i uczucie zasysania - informuje dr. Kubik.

W salonie kosmetycznym Petite Perle w Gdańsku można oddać się zabiegowi o nazwie Lipomassage, który skutecznie rozprawi się ze zbędnym tłuszczem i ujędrni całe ciało. Efekty zobaczymy już po pierwszej sesji. Nasze nogi będą lżejsze, a skóra gładsza. Na tym jednak nie koniec. Warto kontynuować zabiegi po imprezie sylwestrowej, ponieważ już po sześciu sesjach znacznie zredukujemy tkankę tłuszczową oraz cellulit.

Jeżeli zależy nam na poprawieniu wyglądu skóry twarzy, rozświetleniu jej to dobrym pomysłem będzie skorzystanie z dedykowanych zabiegów na twarz marki Babor. Wykonamy jest w Instytucie Spa hotelu Haffner w Sopocie. Zabiegi z serii Doctor Babor są precyzyjnie ukierunkowane na różne problemy skóry. Z kolei zabieg HSR Lifting to luksusowa pielęgnacja wygładzająca zmarszczki o natychmiastowym działaniu.

Zabiegi na bazie rewolucyjnych dermokosmetyków marki Beaute Pacifique oferuje Sopocka Fabryka Urody. Zmikronizowany skwalan zawarty w kosmetykach zabiegowych penetruje skórę od wewnątrz, wprowadzając w nią kompleksy witaminowe. Dzięki temu skóra odzyskuje blask, jest jędrniejsza i rozświetlona. Rodzaj cery nie stanowi problemu, gdyż każdy zabieg poprzedzany jest kompleksową diagnostyką skóry, co pozwala na dobranie kosmetyków zabiegowych w najbardziej efektywny sposób. Efekty widoczne są już po pierwszym zabiegu.

LAST MINUTE DLA WŁOSÓW

Nawet najpiękniejsza fryzura nie będzie się dobrze prezentowa
, jeżeli nasze włosy będą suche i matowe. Na ratunek przychodzi spersonalizowany rytuał Kerastate. Dzięki szesnastu możliwym kombinacjom połączenia koncentratu i boostera, fryzjer dobierze zabieg szyty na miarę naszych włosów.

- Najpierw wykonujemy diagnozę włosów, ustalamy jakie są ich pierwszorzędne i drugorzędne potrzeby. Na tej podstawie dobieramy odpowiednią kombinację Fusio-Dose. Substancje czynne wnikają we włókna włosów, powodując, że stają się zdrowe i błyszczące - informuje Karolina Wałdowska, właścicielka Salonu Sopot.

DR KUBIK

CENTRUM MEDYCZNE

Życzy Państwu spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia w gronie rodziny i najbliższych.

Zapraszamy do zakupu świątecznych bonów podarunkowych na dermokosmetyki i wybrane zabiegi, które polecamy jako pomysł na prezent dla najbliższych.

81-320 GDYNIA - UL.HRYNIEWICKIEGO 6C/18 - SEA TOWERS - 58 682 21 45 - INFO@DRKUBIK.PL - WWW.DRKUBIK.PL

DR KAROLINA KONDEJ

KOREKTA ODSTAJĄCYCH USZU

MAŁA ZMIANA FIZYCZNA, WIELKA ZMIANA PSYCHICZNA

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Odstające uszy to wada wrodzona, którego początkowo dziecko nie dostrzega, dopiero przyłączenie się do większej grupy dzieci sprawia, że rówieśnicy uświadamiają mu, że jego wygląd odbiega nieco od innych. Lata pozbawione samoakceptacji i pewności siebie, mogą dla części dzieci niekorzystnie wpłynąć na ich dorosłe życie. Z powodu odstających uszu cierpią zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

dr Karolina Kondej

Czy jest na nie sposób? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do dr Karoliny Kondej - chirurga plastycznego. Pani doktor, jak poradzić sobie z kompleksem odstających uszu?

Rozwiązania są dwa – albo to zaakceptować, albo skorygować. Często problem odstających uszu jest bagatelizowany poprzez komentarze: "inni mają gorsze problemy". A my stając codziennie przed lustrem zawsze zauważymy, to co nas w sobie drażni. I żaden komentarz, że wyglądamy dobrze, że „nasz defekt" jest niezauważalny, nie pomaga w odzyskaniu zadowolenia z siebie. Jeżeli tak jest, należy rozważyć korekcję uszu, dzięki której trwale możemy zerwać z wieloletnim kompleksem i odmienić swoje życie. Wbrew powszechnemu przekonaniu, chirurgia plastyczna nie jest przeznaczona tylko dla dorosłych chcących skorygować urodę. Pomaga także dzieciom i dorosłym z przeróżnymi wadami. Odstające małżowiny uszne są najczęstszą wadą wrodzoną głowy i stanowią problem natury estetycznej i psychologicznej.

Jak zatem wygląda zabieg i czy powinniśmy się go obawiać?

Zabieg wykonuje się w znieczuleniu miejscowym i trwa około 1-1,5 h. Polega na wykonaniu nacięcia skóry na tylnej powierzchni ucha i wymodelowaniu chrząstki w miejscu jej prawidłowego zagięcia. Zakładane są szwy modelujące, które sprawią, że uszy będą przylegać do głowy w sposób naturalny. Szwy założone na chrząstkę są wchłanialne, rozpuszczają się w czasie tworzenia się wewnętrznej blizny, która na zawsze utrzyma ucho przy głowie. Na skórę zaś zakładane są szwy, które usuwane są po 7 dniach. Blizny po operacji są niewidoczne na tylnej powierzchni ucha, gdy ono przylega do głowy. Efekty zabiegu są trwałe.

W jakim wieku można wykonać taki zabieg?

Ideą korekcji odstających małżowin usznych jest przywrócenie prawidłowej pozycji uszu względem czaszki u dzieci, by ochronić je przed potencjalnymi złośliwościami rówieśników. O ile nie wykonuje się zabiegu przed ukończeniem 6 roku życia ze względu na trwający jeszcze wzrost ucha, to nie ma limitu wiekowego ograniczającego przeprowadzenie korekcji w wieku dorosłym.

Co się dzieje po operacji? Jak wygląda rekonwalescencja?

Szwy skórne stosowane podczas zabiegu korekcji odstających uszu zdejmowane są w 7 dniu po zabiegu. Przez pierwsze 1-2 dni konieczne jest noszenie specjalnego opatrunku założonego po zabiegu. Gwarantuje on odpowiednią pozycję i kształt uszu, zabezpiecza przed ew. urazami ucha w czasie snu. Po 2 dniach można zamienić duży opatrunek na mniejszą opaskę elastyczną, którą należy nosić stale przez okres 4 tygodni, a następnie 4 tygodnie w nocy.

A co ze skutkami ubocznymi? Czy występują i jak można im zaradzić?

Każda operacja związana jest z pewnym ryzykiem, które może wydłużyć okres gojenia z 7 do np. 14 dni. Należy liczyć się z powstaniem siniaków, krwiaków, czy zakażeniem rany, które będzie wymagało antybiotyku i opatrunków. Bardzo rzadkim powikłaniem jest powrót ucha do wcześniejszego stanu tzw. „odskoczenie ucha", które związane jest z wybraną techniką operacyjną przez lekarza, ale może wystąpić, gdy pacjent nie stosuje się do zaleceń lekarskich. Wszystkie te powikłania występują niezwykle rzadko. ■

dr Kondej
CHIRURGIA PLASTYCZNA

dr Karolina Kondej Chirurg plastyczny
www.drkondej.pl

REVITAL
CENTRUM MEDYCZNE

. WLEWY **DOŻYLNE** .
. **TERAPIE** HORMONALNE .
. KONSULTACJE **MEDYCZNE** .
. **BADANIA** LABORATORYJNE .
. BADANIA **GENETYCZNE** .
. **OSOCZE** BOGATOPŁYTKOWE .
. MEDYCYNA **SPORTOWA** .
. **DIETETYKA** KLINICZNA .
. WIZYTY **DOMOWE** .

WWW.**REVITAL**.CLINIC
+48 507 808 878 | GDYNIA@REVITAL.CLINIC
UL. CHWARZNIEŃSKA 198A
81-602 GDYNIA

LORENZO COLETTI

Eksperci w służbie piękna

AUTOR: NATALIA DAWSZEWSKA **/ FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Zaufaj ekspertom, cofnij czas… bezpiecznie – takie motto przyświeca klinice Lorenzo Coletti. Uroczyste otwarcie kliniki mieszczącej się w Rumi przy ul. Grunwaldzkiej 14 uświetniła Katarzyna Figura, kobieta, która doskonale wie, jak zatrzymać czas i nieustannie zniewalać swoim seksapilem.

Spotkanie miało charakter edukacyjno - zapoznawczy. Goście mieli okazję wziąć udział w wykładach prowadzonych przez Karolinę Marcinkowską, kosmetolog z 10-letnim stażem oraz równie doświadczoną dietetyczkę, Annę Słomkowską, która przekonywała, że większość problemów ze skórą oraz tkanką tłuszczową zaczyna się na talerzu. Z kolei Karolina Marcinkowska przekonywała, że zabiegi z użyciem skalpela są już passe, a świat idzie w kierunku medycyny nieinwazyjnej.

- *Doskonałym przykładem jest plazma azotowa, dzięki której już nie musimy używać skalpela do blefaroplastyki, czyli korekcji górnej powieki. Niechirurgiczną, skuteczną alternatywą dla liposukcji jest zaś kriolipoliza. Z zabiegów nieinwazyjnych polecam też radiofrekwencję igłową, która stymuluje wytwarzanie nowych włókien kolagenowych* – mówiła Karolina Marcinkowska.

O tym, że do kwestii urody należy podejść kompleksowo, a efekty są najtrwalsze i najbardziej spektakularne jeśli zabiegi połączone są z aktywnością fizyczną, przekonywał trener personalny Premium Gym.

W dniu otwarcia goście mieli okazję zwiedzić klinikę, zapoznać się z personelem, skorzystać z darmowych konsultacji i obejrzeć przebieg oferowanych zabiegów na żywo. Do dyspozycji gości był również sztab specjalistów, kosmetologów pracujących w klinice, którzy chętnie odpowiadali na pytania i edukowali przyszłe klientki.

A zabiegi? Eksperci w Lorenzo Coletti wykonują je na aparaturze medycznej, której skuteczność potwierdzona jest w badaniach klinicznych.

- *Mój wehikuł młodości to BIOTEC, odmładzające zabiegi all-inclusve, które dzięki połączonej sile różnych technologii zabiegowych i preparatów mogą zdziałać cuda. Zabiegi wyszczuplające, modelujące i ujędrniające BIOTEC pozwalają cieszyć się zdrowym wyglądem i dobrym samopoczuciem bez wysiłku, nawet już po pierwszym zabiegu* – przekonywała Katarzyna Figura.

Zmarszczki, przebarwienia, popękane naczynka, brak jędrności, niechciane tatuaże, łysienie? Mogą być tylko złym wspomnieniem. W klinice Lorenzo Coletti w Rumi sprawdzisz to "na własnej skórze".

Szanowni Państwo,

Impladent Medical & Dental Clinic jest jedną z najnowocześniejszych placówek stomatologicznych i medycznych w Polsce.

Zespół doświadczonych specjalistów może Państwu zaoferować kompleksowe leczenie stomatologiczne w komfortowych i doskonale wyposażonych gabinetach.

Oferujemy pełen zakres zabiegów chirurgii szczękowej, ortognatycznej (ortodontycznej) oraz implantologicznej z możliwością leczenia w znieczuleniu ogólnym, ze stacjonarnym pobytem Pacjentów w jednoosobowych, luksusowych salach. Możliwe jest również leczenie zębów dzieci i dorosłych pod narkozą.

W obu Klinikach dysponujemy laserami umożliwiającymi leczenie próchnicy, nadwrażliwości, wybielanie zębów jak również leczenie paradontozy.

Jesteśmy na etapie wdrażania kompleksowego leczenia chrapania oraz zabiegów z dziedziny medycyny estetycznej.

Posiadamy ponad 15-letnie doświadczenie w wykonywaniu skomplikowanych prac na implantach dentystycznych. Implanty objęte są wieczystą gwarancją. Klinika jest akredytowanym ośrodkiem szkoleniowym Polskiego i Europejskiego Towarzystwa Implantologicznego.

Zapraszamy do jedynej w Trójmieście Kliniki oferującej pełną kompleksowość, bezpieczeństwo i profesjonalizm wszelkich dostępnych usług dentystycznych.

www.impladent.eu

Gdańsk, ul. Kartuska 312 oraz Gdańsk Kowale, ul. Andromedy 3 • tel. 58 691 71 47 / 501 155 036 • rejestracja@impladent.eu

KUCHNIA SZEFA KUCHNI FILIP MIOTKE

ROZMAWIAŁA: MILENA ŚMIŁEK / **FOTO:** KAROL KACPERSKI

Tradycyjna kuchnia polska przeżywa swój renesans. Całkiem niedawno do grona trójmiejskich restauracji serwujących rodzime dania dołączył Bocian Morski w Sopocie. O swoich ulubionych produktach i kulinarnych inspiracjach opowiada Filip Miotke, szef kuchni.

Filip Miotke

Czym kuchnia Bociana Morskiego urzeka gości? Jak w skrócie opisałby pan przygotowywane przez siebie dania?
Nasza kuchnia wyróżnia się przede wszystkim produktami regionalnymi. Stawiamy na jakość, co przekłada się na dobry smak. Nasze dania przygotowywane są zupełnie od podstaw, jest to cały proces. Wszystko co możemy, jak na przykład przetwory czy konfitury, robimy sami. To stanowi naszą bazę. Jesteśmy też otwarci i lubimy mieszać różne, nieoczywiste smaki.

Co najbardziej docenia pan w regionalnych produktach?
Najważniejszą cechą produktów regionalnych jest ich jakość. Utarło się, że produkt regionalny, dostępny w sezonie, jest tani, a nie zawsze tak jest. Wiele produktów, kiedyś niedocenianych, dzisiaj króluje, więc ich ceny nie zawsze są najniższe. Weźmy na przykład rabarbar – kiedyś zupełnie niewykorzystywany i wręcz wyrzucany. Dziś jest lubianym warzywem, doskonale komponującym się z kaczką. Pyszna jest także krucha tarta z karmelizowanym rabarbarem i białą czekoladą.

Jakie produkty regionalne są pańskimi ulubionymi?
Wołowina wysokiej jakości, którą dostarcza nam zaprzyjaźniony dostawca. Ryby, którymi wspierają nas rybacy z pobliskiej przystani, ale też sezonowe, dobre jakościowo warzywa i owoce

Bez jakiego składnika ciężko obejść się panu w kuchni?
Odpowiem może dość zaskakująco, ale bez masła. Jest to produkt niesamowicie uniwersalny. Świetnie nadaje się nie tylko do smażenia, ale przede wszystkim do nadawania potrawom wyjątkowego smaku. Jest niezastąpione do wykańczania mięs i nadawania im delikatności. W kuchni zawsze warto mieć je pod ręką.

Jakie smaki są pańskimi ulubionymi?
Jestem zwolennikiem przełamywania różnych smaków. Lubię kiedy coś słodkiego, ostrego i kwaśnego się ze sobą przenika i łączy w spójną całość. Najlepszy przykład to limonka, chilli oraz czekolada. To bardzo fajne połączenie. Lubię także kuchnię włoską, którą zresztą przez długi czas praktykowałem. Od jakiegoś czasu jednak ja osobiście, ale i wielu innych szefów kuchni, wraca do korzeni, do rodzimych smaków. Typowa kuchnia polska powoli zaczyna wracać pod strzechy i znajduje się coraz więcej jej zwolenników.

Gdyby na wykonanie jakiegoś dania miałby pan zaledwie 10 minut, na co by się pan zdecydował?
Na pewno zrobiłbym jakiś omlet. W sezonie letnim może być to omlet biszkoptowy, podany ze świeżymi owocami, który uwielbiają też dzieci. Świetny będzie również omlet na słono. Wystarczy dosłownie chwila, kilka produktów i mamy gotowe fajne, smaczne danie.

Jakie danie z produktów regionalnych dostępnych w sezonie jesienno - zimowym mógłby pan polecić do przygotowania samemu, w zaciszu własnej kuchni?
Bardzo mocno polecam buraka, czyli kolejny z niedocenianych produktów. Kiedyś mój przyjaciel, który był na wymianie we francuskiej restauracji, był świadkiem tego jak tamtejsi kucharze nie mieli pojęcia co z burakiem właśnie zrobić. Tak więc skoro u nas jest go pod dostatkiem, powinniśmy go docenić i przygotowywać na wiele różnych sposobów. Świetnie sprawdzi się on jako element głównego dania, a nawet deseru. Ostatnio bardzo popularne, ale i proste w przygotowaniu, jest carpaccio z buraka, do którego doskonale będzie pasował kozi ser. Buraki pieczone, które już same z siebie będą słodkie, ale wcześniej zamarynowane w miodzie i ziołach zyskają niepowtarzalny smak. Dobrym pomysłem jest także krem z buraka, jak również risotto, które już na samym początku zaskakuje i urzeka swoim kolorem. ■

NOWY BOCIAN MORSKI

Od lat jest to jedna z ciekawszych restauracji w Sopocie. To miejsce, w którym tradycyjna kuchnia regionalna spotykała się z autorskimi pomysłami szefa kuchni i przyprawiana była nutką smaków z całego świata. Niedawno jednak Bocian Morski przeszedł metamorfozę i dołączył do restauracji specjalizujących się w daniach kuchni polskiej. Ma być smacznie jak w domu. A może nawet jeszcze smaczniej.

Historia powstania restauracji jest dość prosta – pasjonaci i wielbiciele dobrego jedzenia postanowili stworzyć miejsce z duszą i wyjątkowym klimatem. Po kulinarnych podróżach nadszedł jednak czas, by na nowo odkryć rodzime smaki.

- Sprawdziliśmy się już w wielu różnych kuchniach, ale teraz postanowiliśmy wrócić do korzeni. Stąd właśnie pojawiła się u nas kuchnia polska – mówi szef kuchni Filip Miotke.

Pomimo znaczących zmian w menu, bazą wszystkich dań niezmiennie będą regionalne produkty najwyższej jakości. Ceny na pewno nie wzrosną, a wręcz przeciwnie – będą bardziej przystępne. W nowej karcie pojawią się między innymi żur na domowym zakwasie, zrazy wołowe, pasztet, galareta, a także kopytka orzechowe z pieczoną kaczką.

Nowością będzie również wyjątkowy sposób przygotowywania dań, czyli kuchnia pięciu przemian, w której to sposób przygotowywania konkretnych składników jest istotnym elementem.

- Każdy z pięciu smaków – słodki, słony, ostry, kwaśny, gorzki – musi się przenikać i tworzyć spójną, harmonijną całość – tłumaczy Daria Radomska, właścicielka. - Odpowiednie ich połączenie, a nawet odpowiednia kolejność mieszania ich ze sobą, wydobywa z dań pełnię smaku. Jakiś czas temu zaczęłam gotować w ten sposób w domu i cała moja rodzina jest zachwycona – dodaje Daria Radomska.

Listę dań przygotowywanych według zasad kuchni pięciu przemian każdego dnia znaleźć można w restauracji, na specjalnej tablicy.

Bocian Morski to restauracja uhonorowana wieloma wyróżnieniami w branży gastronomicznej. Otrzymała między innymi trzy widelce na gali Poland 100 Best Restaurants Awards 2015 i 2016, a także trzykrotnie znalazła się w polskiej edycji przewodnika Gault&Millau jako jedna z najwyżej ocenionych trójmiejskich restauracji. Zespół stawia przede wszystkim na jakość – brak półproduktów, naturalne składniki oraz własne przetwory i nalewki sprawiają, że każdy kto odwiedzi to miejsce, może smacznie zjeść i cieszyć się wyjątkowymi doznaniami kulinarnymi. ■

OPOWIEŚCI WIGILIJNE TRÓJMIEJSKICH SZEFÓW KUCHNI

AUTOR: JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK

Święta to czas magiczny. Pełen wspomnień, smaków i zapachów. Wspólne ubieranie choinki, lepienie pierogów, czekanie na Mikołaja i w końcu – kolacja przy wigilijnym stole. Takie momenty nas jednoczą i generują piękne wspomnienia. A jakie wspomnienia z dzieciństwa mają trójmiejscy szefowie kuchni? Postanowiliśmy ich o to zapytać.

Przemysław Langowski, szef kuchni restauracji Magiel

Marcin Popielarz, szef kuchni restauracji Biały Królik

Jego tata był rybakiem i zazwyczaj rzadko bywał w domu. Na święta jednak zawsze wracał. To była ogromna radość dla całej rodziny – małego Grzegorza Labudy, obecnie szefa kuchni restauracji Szafarnia 10 i jego rodzeństwa.

Z MIŁOŚCI DO RYB

W domu wszystkiego pilnowała mama. Pościel musiała być pachnąca i wykrochmalona na dzień przed świętami. W wigilijny poranek, cała rodzina stroiła choinkę. Tata, jako głowa rodziny był odpowiedzialny za jej zwieńczenie, więc tylko on mógł założyć tzw. czubek.

- Pamiętam, że w pewien wigilijny poranek, w wannie pojawiły się dwa żywe karpie. Zapragnąłem się z nimi wykąpać. Miałem wówczas pięć lat. Nie mówiąc nic rodzicom, wszedłem do wanny i pluskałem się razem z nimi – wspomina Grzegorz Labuda.

O świątecznym stole rodzina Labudów myślała z dużym wyprzedzeniem. Zakwas z buraków do barszczu mama robiła już trzy tygodnie wcześniej. W domu roztaczał się zapach pierników, pieczonych przez dzieci. Na samej wigilii nie mogło zabraknąć pachnącego sianka pod obrusem i tradycyjnie – dwunastu dań.

- Jako syn rybaka, największą słabość mam do ryb. Doskonale pamiętam smak szynki z galaretką w puszce od Baltony. Do dziś uwielbiam dorsza w pomidorach mojej mamy i śledzia ze świeżym ogórkiem z przepisu taty. Babcia robiła najlepszą zupę z suszonych owoców z łazankami – dodaje.

A jaki był najpiękniejszy prezent, który młody szef kuchni dostał pod choinkę? Tutaj nie będzie zaskoczenia, ponieważ była to książka „Polski pejzaż kulinarny".

ŻUŁAWSKIE WSPOMNIENIA

Wigilia w domu Marcina Popielarza, szefa kuchni restauracji Biały Królik była świętem radosnym, przepełnionym rodzinną miłością, ale i toastami za dobre zdrowie taty, który w tym samym czasie świętował imieniny. W wigilijny wieczór, bardzo duża, bo niemal 30-osobowa rodzina zbierała się przy stole, aby celebrować.

- Wychowałem się na Żuławach, więc na naszym rodzinnym stole królowały ryby jeziorne i morskie. Dorsz saute, karp smażony w otrębach, łosoś bałtycki solankowy z cebulą i śledź na milion sposobów. Babcia robiła pierogi z Lubelszczyzny, takie z ziemniakami, twarogiem i majerankiem albo wersję z kaszą gryczaną, twarogiem i miętą, którą uwielbiam. Ze słodkości pamiętam sernik z masą z truskawek, zbieranych ostatnim latem – wspomina Marcin Popielarz.

Młody szef kuchni nie miał szczęścia do prezentów. Kiedy w wieku sześciu lat dostał pierwszą konsolę do gier, słynnego Pegasusa, razem z braćmi nie odrywał się od niej przez trzy doby. Rodzice, aby ocalić swoje dzieci od uzależnienia, szybko odebrali im prezent. Na tym jednak nie koniec niespodzianek.

- W 1997 roku dostałem od wujka pod choinkę oryginalny szalik i czapkę HSV Hamburg. Wiem, że chciał dobrze, ale ja kibicowałem wówczas Bayernowi Monachium. Najważniejsze, że było mi ciepło – wspomina z uśmiechem Marcin Popielarz.

POGROMCA MIKOŁAJA

Adam Głowiński, szef kuchni restauracji Morska w Sopocie, od dziecka pomagał mamie w przygotowywaniu potraw. Wokół roztaczał się zapach świeżej choinki i upieczonych ciastek korzennych. Jego ulubionym zajęciem było jednak coś zupełnie innego – szukanie prezentów. Kreatywność tego młodego chłopca i jego braci była z roku na rok coraz większa, więc rodzice musieli się bardzo postarać, aby ukryć prezenty przed ciekawskimi dziećmi. Przynajmniej do czasu przybycia świętego Mikołaja. A z tym również bywały kłopoty.

- Pamiętam święta, kiedy byłem jeszcze bardzo mały. Ktoś zapukał do drzwi. To był Mikołaj. Tak bardzo mnie kusiło, aby pociągnąć go za brodę. Długo się nie zastanawiałem, co później przypłaciłem rozczarowaniem. Pod brodą krył się mój tata. Rodzice szybko mi wytłumaczyli, że Mikołaj był bardzo zajęty i poprosił tatę o pomoc. Do dziś wierzę, że tak naprawdę było – uśmiecha się Adam Głowiński.

Na świątecznym stole, zgodnie z tradycją, od lat królują: barszcz z uszkami i sałatka jarzynowa oraz ulubione dania Adama - ryba po grecku i pierogi z kapustą.

NIENARUSZALNA TRADYCJA

Święta to śnieg, magiczna atmosfera i szukanie najpierw pierwszej gwiazdki, aby móc usiąść do wigilijnego stołu, a następnie Mikołaja, żeby rozpakować prezenty. I chociaż tajemniczego przybysza z siwą brodą nigdy nie udało się odnaleźć, a prezenty nagle same znajdowały się pod choinką – święta miały w sobie magię. Taką wigilie pamięta Filip Miotke, szef kuchni restauracji Bocian Morski.

- Bardzo tęsknię za tamtą atmosferą. Święta kiedyś wyglądały zupełnie inaczej. Całymi rodzinami zjeżdżaliśmy się do domu babci. Było nas bardzo dużo przy stole, a radość mnożyła się z każdą kolejną osobą – wspomina Filip Miotke.

I chociaż w późniejszych latach, każdy spędzał święta w mniejszym, rodzinnym gronie, jest coś, co pozostało niezmienne – smaki wigilijnego stołu.

- W pracy lubię eksperymentować, ale mam zasadę, że tradycja wigilijna jest nienaruszalna. Co roku, na naszej świątecznej kolacji pojawiają się dania, które kiedyś przygotowywała babcia. Czuję, że w tym roku będzie wyjątkowo, ponieważ po latach znowu spotkamy się z całą rodziną w domu babci, która była mi bardzo bliska – podsumowuje Filip Miotke.

KULIG DLA WSZYSTKICH

Dom babci na mazurskiej wsi, w którym roztaczał się zapach słodkich mandarynek i wypiekanego w prodiżu ciasta to wspomnienia szefa kuchni restauracji Magiel - Przemysława Langowskiego. Gdy wokół unosiły się świąteczne zapachy, on sam lubił oddawać się pracom manualnym. Wraz z braćmi własnoręcznie tworzyli dekoracje świąteczne oraz łańcuchy choinkowe. Ponadto, aspirujący szef kuchni, wówczas bardzo lubił spędzać czas przy pomocach kuchennych. Razem z mamą lepił pierogi, a babci pomagał we wszystkim, w czym tylko można było pomóc. Wieczorem, cała rodzina zasiadała do kolacji.

- Z domu rodzinnego wyniosłem tradycję przygotowywania dwunastu potraw wigilijnych. Mimo ciągłego pędu staram się, aby zawsze pojawiały się te same dania. Najbardziej lubię pierogi z kapustą i leśnymi grzybami, łazanki z makiem i tradycyjny barszcz - mówi Przemysław Langowski.

Po kolacji, cała rodzina przystępowała do rozpakowywania prezentów, które znalazły się pod choinką.

- Najfajniejszym prezentem z dzieciństwa był łazik kosmiczny. Pamiętam jeszcze sytuację, gdy ktoś z rodziny przywiózł nam owoce kiwi, po czym wspólnie z bratem stwierdziliśmy, że jak na ziemniaki to są całkiem słodkie - wspomina z uśmiechem Przemysław Langowski.

Zwieńczeniem wigilijnej wieczerzy była rodzinna pasterka, a tradycją pierwszego dnia świąt - kulig rodzinny, organizowany przez dziadka, który był wielkim miłośnikiem koni. ■

Grzegorz Labuda, szef kuchni restauracji Szafarnia 10

PRESTIŻ PATRONUJE

SERCE DO GARÓW

„Kolacja Szefów Kuchni" to pierwsza z zaplanowanego cyklu kolacji w ramach akcji „Serce do garów". Celem akcji jest zarażenie smakiem, pasją do gotowania i namawianie do pomagania innym. Kolacja odbędzie się 5 stycznia na Stadionie Energa Gdańsk i będzie miała charakter charytatywny – część dochodu z kolacji zostanie przekazana Fundacji „Kawałek Nieba" z Rumii.

Podczas kolacji gościom gotować będzie 12 wyjątkowych szefów kuchni z Trójmiasta – Philippe Abraham, Jacek Koprowski, Jacek Fedde, Jan Nawrocki, Paweł Dołżonek, Kamil Sadkowski, Damian Mazurowski, Adam Woźniak, Marcin Popielarz, Grzegorz Labuda, Łukasz Lewandowski oraz Rafał Wałęsa. Wielu z nich praktykowało za granicą, również w restauracjach wyróżnionych gwiazdkami Michelin. Tego wieczora goście na własne oczy będą mogli podziwiać przygotowywanie 5-daniowego autorskiego menu – przekąski zimnej, przekąski ciepłej, zupy, ryby oraz dania mięsnego.

– Pierwsza odsłona akcji miała miejsce rok temu. Skrzyknęliśmy się z trójmiejskimi kucharzami i zrobiliśmy licytację, z której zyski przekazane zostały na leczenie i rehabilitację 4,5-letniej Jagódki. Akcja cieszyła się sporym zainteresowaniem – opowiada pełen energii Philippe Abraham, główny organizator akcji „Serce do garów".

Gośćmi specjalnymi będą mistrz cukiernictwa, współwłaściciel sieci cukierni, Patissier & Chocolatier, Tomasz Deker oraz pasjonat, artysta, zwycięzca wielu kulinarnych konkursów m.in. L'art de la cuisine Martell, Ernest Jagodziński – w tym roku przez Przewodnik Gault&Millau Polska, wyróżniony szczególnym kulinarnym tytułem „Szef Jutra 2016".

Bilet wstępu kosztuje 250 złotych, wejściówki można zakupić w wybranych trójmiejskich restauracjach - Petit Paris, Restauracja Sztuczka, Szafarnia 10, 1611 Restaurant, Restauracja Kubicki, Pałac Ciekocinko, Fedde Bistro i Biały Królik. Rezerwacje przyjmowane są również pod adresem mailowym sercedogarow@gmail.com i pod numerem telefonu 503 122 182. mp

4 RAZY SMACZNIEJ W BIAŁYM KRÓLIKU

fot. Karol Kacperski

„4 Razy Smaczniej" to wspólny projekt kulinarny czterech trójmiejskich szefów kuchni. Marcin Popielarz (Biały Królik), Paweł Stawicki (Mercato), Jacek Koprowski (Sztuczka) i Paweł Wątor (Eliksir), bo o nich tu mowa, spotkali się tym razem w gdyńskim Białym Króliku i co oczywiście oczarowali gości smakiem zaproponowanych potraw.

Wszyscy czterej szefowie znani są z kreatywnego podejścia do kuchni polskiej. Tradycyjnym daniom i produktom regionalnym nadają nowe odsłony, zadziwiając i zachwycając odbiorców niepowtarzalnym smakiem i niecodziennymi połączeniami. To właśnie to twórcze podejście do kuchni polskiej oraz dbanie o najwyższą jakość i walory smakowe stanęło u podstaw projektu „4 Razy Smaczniej", który wspólnie wymyślili.

Cztery kolacje zaplanowane zostały w kilkutygodniowych przerwach, każda u innego gospodarza, w innej wybitnej restauracji. Całe menu, mimo indywidualnych propozycji, musiało być tak skomponowane, aby razem tworzyło spójną całość, atrakcyjną wizualnie, ale i smakowo. I tak 57 gości, którzy uczestniczyli w kolacji, miało okazję spróbować: trzech amuse-bouche, przystawki zimnej oraz ciepłej, dwóch dań głównych, deseru oraz petit fours (pralinki przygotowane przez cukiernię Umam).

Najbardziej zadziwiające potrawy tego wieczoru to z kolei: szpik kostny z grasicą Pawła Stawickiego, okoń morski z grasicą, jak i lody z tataraku i bazylii przygotowane przez Marcina Popielarza. Wyostrzeniu smaków i wydobyciu z potraw jeszcze większej ilości aromatów służył tzw. wine pairing przygotowany przez managera restauracji Biały Królik, a jednocześnie sommeliera Krzysztofa Grycnera. mp

Niedzielne Festyny Kulinarne

Wyśmienite doznania kulinarne w niecodziennej pałacowej scenerii – tak można scharakteryzować naszą nową akcję „Niedzielny Festyn Kulinarny – jesz ile chcesz".

W każdą niedzielę od 13:00 do 18:00 zapraszamy do skorzystania z przygotowanych przez pałacowego szefa kuchni potraw w formie szwedzkiego stołu połączonego z live cooking.

WSZYSTKO ZA JEDYNE 49 ZŁ OD OSOBY.

Po gastronomicznych przyjemnościach można zwiedzić i zapoznać się z historią kłanińskiego pałacu.

Pałac Kłanino

Kłanino 84-107, tel.58 774 58 58, recepcja@klanino.pl

TRADYCYJNE SMAKI ŚWIĄT Z NUTĄ FANTAZJI

AUTOR: MILENA ŚMIŁEK

Gotowanie to nie tylko utarte szlaki, ale również odkrywanie nowych i zaskakujących połączeń. Warto o tym pamiętać w sezonie zimowym, kiedy aura sprzyja kuchennym eksperymentom, a sezonowych, dobrych jakościowo produktów jest więcej niż mogłoby się wydawać. O świątecznych inspiracjach kulinarnych rozmawiamy z Łukaszem Stankiewiczem, szefem kuchni Hotelu Skipper w Rewie.

W jaki sposób do tradycyjnych przepisów i receptur na typowo świąteczne dania wprowadzić odrobinę świeżego powiewu?
Wyczucie smaku to podstawa a reszta to kwestia fantazji i odwagi. Wszystkie chwyty dozwolone, o ile efekt końcowy jest smaczny. Nie bójmy się łączenia grzybów z rybami czy używania mało popularnych składników, takich jak irga, pigwa, dereń czy czarny bez.

Czy na Pomorzu istnieją jakieś typowo świąteczne potrawy? Jeśli tak, to jakie?
Na uwagę zasługują zupy - rybne, brzadowe (z suszów owocowych), grzybowe czy z brukwi. Nie może zabraknąć też dań z ryb a wybór jest naprawdę duży - węgorze, turboty, dzikie łososie i śledzie. Planując świąteczne menu polecam sieje marynowaną w soli morskiej czy tatar z troci wędrownej. Na moim stole wigilijnym nie zabraknie też moskalików po kaszubsku czy pierogów z nadzieniem rybnym.

Jakie ryby najlepiej sprawdzą się w kuchni do wszelkich zimowych dań? Co szczególnie poleca pan z nich przygotować?
Turbot i śledź to moje ulubione ryby. Bardzo lubię opiekane śledzie w tradycyjnej zalewie z octu i palonej cebuli. Z okazji świąt możemy przyrządzić śledzie w zalewie korzennej z suszonym piernikiem czy też w zalewie z czerwonym winem z dodatkiem imbiru, pomarańczy i szalotki. Polecam też turbota w sosie na bazie marakui i masła lub w sosie z maślanki, szyjek rakowych, kopru włoskiego i ziaren kolendry.

Jakie są najlepsze sezonowe produkty dostępne zimą?
Okres jesienno - zimowy to gęsina i miody. Na pewno zagoszczą one w naszej restauracji. Chcemy promować lokalne produkty, a tak się składa, że ferma gęsi i pasieka znajdują się w sąsiedztwie hotelu Skipper – grzechem byłoby tego nie wykorzystać. Zima to również mak, którego używam do domowej trufli z mleczną czekoladą.

Jaką filozofią będzie się pan kierował jako szef kuchni w restauracji w Hotelu Skipper? Jakich dań będzie się można tam spodziewać?
Moja zasada to: szanuj tradycję, ale nie bój się eksperymentów. Tworząc menu uwzględniam sezonowość produktów, bogactwo regionu oraz dostępność u lokalnych hodowców. Jakie dania będziemy serwować? To póki co tajemnica, ale jestem przekonany, że zaskoczymy bardzo pozytywnie. W pierwszym kwartale 2017 nastąpi otwarcie hotelu i każdy będzie mógł się przekonać o tym samemu. **Już teraz zapraszam serdecznie w imieniu całego zespołu Hotelu Skipper.** ■

KaapVino - Finest Wines of South Africa
Sklep firmowy: Abrahama 71 Gdynia
tel. 539 993 992 / 509 629 295 mail:sprzedaż@kaapvino.pl
www.kaapvino.pl

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

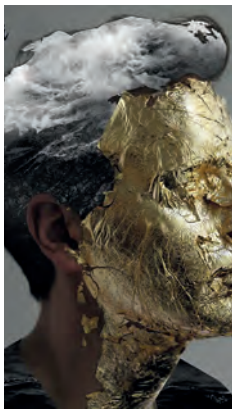

KRZYSZTOF ZALEWSKI

Krzysztof Zalewski powraca do Starego Maneżu z materiałem z jego najnowszej płyty pt. „Złoto". Ta płyta to pełen wachlarz emocji i muzycznych wrażeń, które razem układają się w zaskakująco spójny złoty środek. Warto też zwrócić uwagę na teksty, na tę miłość w czasach niepokoju. Mocny „Uchodźca" („Europie na odsiecz płyną tłumy złamanych serc"), przejmujący „Polsko" („Nie dam cię monstrom") i rozczulający „Otu" („Z tobą nie ma zim, bo masz tyle ciepła") – Zalewski wyśpiewuje te lęki i nadzieje, które dziś towarzyszą nam wszystkim.

Gdańsk, Stary Maneż, 8 stycznia, godz. 19:00

KAZIK & KWARTET PROFORMA

Kwartet ProForma w 2012 r. zaprosił Kazika Staszewskiego do wspólnego wykonania kilkunastu piosenek autorstwa Stanisława Staszewskiego. Zaowocowało to opracowaniem wspólnego programu koncertowego złożonego z piosenek taty Kazika Staszewskiego oraz kilku jego piosenek rzadko wykonywanych na żywo. Cechą charakterystyczną Kwartetu są bogate aranżacje, w których oprócz instrumentarium podstawowego pojawiają się również kontrabas, akordeon, mandolina, różne instrumenty perkusyjne.

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski,
20 stycznia, godz. 20:00

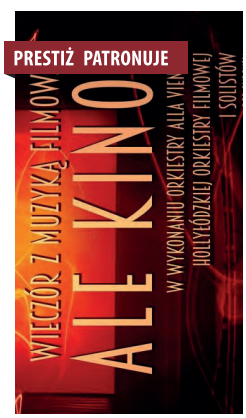

ALE KINO! NAJWIĘKSZE PRZEBOJE MUZYKI FILMOWEJ

Rozsławiona w całym kraju za sprawą projektu Queen Symfonicznie, orkiestra Alla Vienna wraz z Hollyłódzką Orkiestrą Filmową oraz parą solistów wystąpi z nowym programem ALE KINO! To będzie wyjątkowy wieczór z muzyką filmową z różnych epok i wielu krajów. Przez blisko półtorej godziny, widzowie przeniosą się do świata największych standardów filmowych z Polski i ze świata, instrumentalnych i zaśpiewanych przez zjawiskowych solistów. W występie wezmą udział, dwie połączone orkiestry pod dyrekcją Jana Niedźwieckiego.

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka,
29 stycznia godz. 19:00

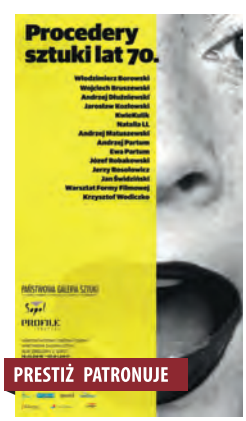

WYSTAWA PROCEDERY SZTUKI LAT 70

Wystawa przedstawia pierwsze działania performatywne w sztuce polskiej końca lat 60. i następnej dekady. Złożyła się na nią przed wszystkim dokumentacja fotograficzna i filmowa oraz archiwalne opisy i komentarze, które oferują wgląd w praktyki radykalnych artystów sytuujących się wówczas poza oficjalnym obiegiem sztuki, a obecnie zaliczanych do klasyków neoawangardy. Performatywność działań pozwala artystom wychodzić poza kanoniczne narracje modernizmu i otwierać sztukę na kontekst społeczny i polityczny.

Sopot, Państwowa Galeria Sztuki,
Wernisaż - 16 grudnia- 22 stycznia

KAYAH

Świąteczno - noworoczna trasa koncertowa Kayah, to chęć przeniesienia najnowszej płyty artystki "Gdy pada śnieg" na deski scen w Polsce i jednocześnie spotkanie z fanami w zimowy okołoświąteczny okres. Koncert polecany jest tym, którzy uwielbiają wprowadzać się w bożonarodzeniowy nastrój piękną muzyką. Kayah wykona klasyczne polskie kolędy, nie zabraknie także autorskich świątecznych utworów Kayah, w tym znanego już od lat szlagieru świątecznego "Ding Dong". Artystce towarzyszyć będą na scenie wybitni instrumentaliści.

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka,
11 stycznia godz. 19:00

FILHARMONIA DOWCIPU

Koncert z okazji 10-lecia uwielbianej Filharmonii Dowcipu. Projekt Waldemara Malickiego i Jacka Kęcika to klasyczna muzyka przeniesiona do XXI w. To widowisko muzyczne opowiedziane przez wybitnych instrumentalistów i wokalistów klasycznych językiem współczesnego człowieka. Największe hity operowe i symfoniczne brzmią niczym przeboje napisane dzisiaj, a grane przez ten niezwykły zespół, tworzą wybuchową mieszankę emocjonalną. Bo jak można się nudzić przy samych przebojach. Zwłaszcza, że ich popularność nie maleje. Od kilkuset lat.

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka,
22 stycznia, godz. 16:00 i 19:00

JOSÉ GONZÁLEZ I THE STRING THEORY

Z natury uchodzi za skromnego, a jednocześnie pełnego twórczej pasji artystę. Jego głos jest krystalicznie czysty, a głębokie akordy jego gitary brzmią jak u argentyńskich mistrzów. Czarodziej nostalgicznych klimatów, kompozytor, wokalista i wirtuoz gitary - José González wraz z The String Theory, w nowym roku wystąpią wspólnie podczas trasy koncertowej w Polsce. Utwory które zabrzmią pochodzą z najnowszej płyty, inspirowanej brazylijską muzyką lat 70., amerykańskim folk rockiem oraz zachodnioafrykańskim bluesem.

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski,
1 lutego godz. 20:00

FUNDACJA HOSPICYJNA
Hospicjum to też życie

PRESTIŻ PATRONUJE

BAL Z SERCEM

Fundacja Hospicyjna ma zaszczyt zaprosić na VII charytatywny "Bal z Sercem - bal wiedeński". "Bal z sercem" stał się nieodłącznym elementem gdańskiego karnawału i kultury filantropii, łącząc zabawę z myślą o innych - dzieciach i dorosłych będących pod opieką Hospicjum Dutkiewicza w Gdańsku. Wspaniała tradycja najbardziej eleganckich bali w Europie, wyrastająca wprost z Kongresu Wiedeńskiego, zawita do Gdańska; bo jeśli bawić się w karnawale, to najchętniej w takt muzyki takich kompozytorów, jak Johann Strauss.

Gdańsk, Europejskie Centrum Solidarności,
4 lutego, godz. 20:00

NOWY KACK
BIURO SPRZEDAŻY:

+48 798 753 753

www.nowykack.pl

OPERA PEKIŃSKA W GTS!

To będzie absolutnie wyjątkowe wydarzenie! 17 stycznia na scenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego - po raz pierwszy na Pomorzu – zaprezentuje się słynna Opera Pekińska. Artyści w magiczny sposób łączą śpiew, recital, grę aktorską i akrobatyczne sceny walki. To trzeba zobaczyć.

PRESTIŻ PATRONUJE

Opera Pekińska jest najbardziej popularną i wpływową operą w Chinach. Jej historia sięga prawie 200 lat. Gdy postawała, przejęła najlepsze elementy wielu innych oper regionalnych, dodając lokalny pekiński dialekt i zwyczaje. Choć opera pekińska, jako gatunek, wywodzi się z Pekinu, można ją obejrzeć nie tylko w tym mieście. Mówi się, że cały repertuar opery pekińskiej obejmuje ponad 3800 sztuk. Obecnie na deskach Opery Pekińskiej wystawia się zarówno tradycyjne opery chińskie, jak i nowe dzieła, które zdobywają uznanie również zagranicznych widzów.

Gdy mówimy o operze, na myśli mamy specyficzną formę sceniczną, której podstawowym elementem jest śpiew. Opera pekińska, w porównaniu z operą europejską jest sztuką znacznie bardziej kompleksową. Poza śpiewem występują tu dialogi i monologi, a także różne formy ekspresji ruchowej, począwszy od specyficznego, stylizowanego sposobu poruszania się po scenie, poprzez rodzaj pantomimy, aż po karkołomne akrobacje i wyreżyserowane sceny walk. Nieodzownym elementem jest także niezwykle wyrafinowany makijaż.

Przedstawieniu towarzyszy charakterystyczny akompaniament muzyczny. Instrumentarium i repertuar muzyczny opery pekińskiej są bardzo bogate, jako że korzysta ona z dziedzictwa wielu różnych tradycyjnych form. Wykorzystuje się instrumenty dęte, takie jak: trzcinowe organki sheng, klarnet suona, flet dizi, strunowe: odpowiedniki skrzypiec - huqin, erhu, sihu, mandolina księżycowa yueqin, lutnie - pipa i xianzi, a także instrumenty perkusyjne: bębny - duże dagu (wykorzystywane niegdyś na polu bitwy) i małe xiaogu, kołatki ban, cymbały nao oraz gongi luo i niekiedy dzwon zhong.

Na program zaprezentowany w Teatrze Szekspirowskim złożą się trzy elementy – Sanchakou, pokaz opery pekińskiej, Wushu oraz Daonaotiangong – opowieść o Królu Małp. Sanchakou to historia dziejąca się w czasach panowania dynastii Song (lata 960 – 1279). Prawy i odważny generał Jiao Zan został niesprawiedliwie osądzony i skazany na zesłanie na Wyspie Szamanów.

Jego zastępca, przekonany o niewinności generała, obawiając się, że może mu grozić niebezpieczeństwo, wysyła za nim młodego oficera o nazwisku Ren Tanghui, by go chronił. W oberży u zbiegu trzech dróg strażnicy generała zmawiają się by go zabić. I tak zaczyna się cała komedia omyłek okraszona spektakularnymi scenami walk każdego z każdym.

Opera Pekińska przybliży nam także postać Sun Wukonga, znanego powszechnie jako Małpi Król. To fikcyjna, porywcza i humorzasta postać z mitologii chińskiej, bohater wielu różnorodnych legend oraz dzieł literackich i malarskich. Zgodnie z najpopularniejszą wersją mitu, narodził się z kamiennego jaja u początku czasu i posiadł liczne nadprzyrodzone moce, dzięki którym stał się nieśmiertelny oraz może przybierać dowolne kształty i postacie. Charakterystyczną cechą roli Małpiego Króla są wymyślne akrobacje. ■

Event, Koncert czy Pokaz Mody?
technika sceniczna dla wymagających

- oświetlenie
- nagłośnienie
- scenografie

EVENT TECH

- +48 606 451 057
- biuro@eventtech.pl
- www.eventtech.pl

HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

TYTUŁ: BAŁTYK NOCĄ
WYKONAWCA: KIEV OFFICE
MUZYKA: M. MIEGOŃ, J. KUCHARSKA, K. WROŃSKI
TEKST: MICHAŁ „GORAN" MIEGOŃ

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI

Niektóre powstają w mgnieniu oka, inne komponowane są miesiącami. Tworzone pod wpływem chwili, impulsu lub też inspirowane różnymi, często bardzo osobistymi wydarzeniami. Zrodzone z instrumentalnego, improwizacyjnego chaosu lub w wyniku dokładnie zaplanowanego, muzycznego scenariusza. Piosenki, które stają się hitami. O takich utworach piszemy w naszym cyklu "Historia jednej piosenki", a wspólnym mianownikiem są historie związane z Trójmiastem. Opowiada je Czesław Romanowski.

Mężczyzna chodzi często po plaży / Wychodzi nocą przez okno / Obserwuje matki z dziećmi na placach zabaw, w Gdyni Głównej Osobowej. Mężczyzna wychodzi i chodzi nocą po piasku / Obserwuje statki wpływające z dalekich krajów / Statki wiozą cargo do portu gdyńskiego Bałtyk nocą… / Bałtyk nocą…

Piosenka jednego z najbardziej gdyńskich z trójmiejskich zespołów, tria Kiev Office, powstała w 2009 roku podczas dużej trasy po Polsce promującej debiutancką płytę „Jest taka opcja". Michał „Goran" Miegoń, gitarzysta, autor tekstów i lider zespołu, dokładnie pamięta okoliczności z tym związane. Grupa 19 września tegoż roku grała w poznańskim Brogans Irish Pub, a piosenka, jak to określa, po prostu spłynęła na niego z góry.

- Była totalną improwizacją, łącznie z tekstem. Wolny przepływ przepływ nadmorskich myśli. Grając w innych miastach Polski, zawsze staramy się przenieść tę gdyńską energię i opowiedzieć coś osobom, które niekoniecznie w Gdyni, w Trójmieście i nad Zatoką Gdańską były, o tym czego można się tutaj spodziewać. „Bałtyk nocą" był więc takim impulsem znikąd, strumieniem myśli – wspomina.

Owo poznańskie wykonanie zostało zarejestrowane, grupa spisała z niego tekst i okazało się, że nie trzeba tam wprowadzać właściwie żadnych poprawek, ani do tekstu, ani do muzyki, że jest właściwie gotowa.

Mężczyzna kolekcjonuje pojedyncze ziarenka piasku… / Nosi w nich swoje wspomnienia i wspomnienia innych... / Pojawia się często obserwując statki cargo / Płynące z dalekich krajów (do portu gdyńskiego) / Bałtyk nocą...

- Piosenka jest o tym, co można zaobserwować będąc na plaży w Gdyni: statki wpływające do portu z dalekich krajów, osoby wędrujące samotnie po plaży, niektórzy z nich coś z niej zbierające, a inne po prostu wypoczywające. Można to odnieść do każdej plaży, nie tylko gdyńskiej: i do sopockiej, brzeźnieńskiej, jak i sobieszewskiej. Jest to w miarę pełen obraz tego, jak może wyglądać nocne i poranne życie na naszych pięknych trójmiejskich plażach, o które powinniśmy dbać, i na których powinniśmy bywać jak najczęściej - opowiada Goran.

Człowiek, który jest tam przedstawiony jest metaforą wielu osób, można go odnieść np. do osoby, która samotnie chodzi z wykrywaczem metalu w poszukiwaniu zagubionych przez innych plażowiczów skarbów, do emerytowanego marynarza, który nocą wychodzi na plażę i wspomina swoje przeszłe morskie życie, gdyż jest cały czas związany z wodą, jak i do osoby, która jest plażowym hobbystą.

Mężczyzna i kobieta spacerują po plaży / Już się ściemnia, wchodzi zmierzch / Wchodzi na scenę księżyc / Wchodzi na plan on / I wszystko się kończy…/ Bałtyk nocą…

Piosenka ukazała się na trzecim albumie zespołu, „Zamenhoffa" w 2014 roku. Znajdziemy na niej dwie wersje: tę z poznańskiego klubu i zarejestrowaną w 2013 roku wersję studyjną.

- Traktujemy ją w zasadzie jest nasz nadmorski hymn. Jako alternatywną promocję Gdyni, Kaszub i nadmorskich plaż – mówi Goran.

„Bałtyk nocą" to nie jedyny utwór Kiev Office opiewający ludzi i miejsca z Gdyni, Trójmiasta i Zatoki Gdańskiej. Zespół na swoim koncie ma na przykład piosenkę „Szary Mistyk", o pewnej postaci często spotykanej w centrum Gdyni i zaczepiającej przechodniów. Z kolei „Indianin" to opowieść o nieżyjącym byłym radnym dzielnicy Gdyni Pogórze, a „Po południu Mechowo" to historii ucieczki od rzeczywistości w świat eksploracji podziemnej.

Przykładów jest zresztą o wiele więcej, same za siebie mówią takie tytuły, jak „Bulwar molo", „Girls from Rewa, boys from Hel", czy „Statek Matka". Zespół czuje więź z legendarną trójmiejską sceną alternatywną, chociażby z formacją artystyczną Totart, której złożył hołd na swym najlepszym albumie „Anton Globba". Jak mówi Goran, niemal natychmiastowa rozpoznawalność muzyki z Trójmiasta to po prostu zasługa bliskości Bałtyku.

- Inaczej tworzy się w miejscu śródlądowym, inaczej w sąsiedztwie bezkresu morza. Szukając pomysłów, wystarczy nam kilka minut, by wyjść ku plaży i stamtąd czerpać inspiracje – tłumaczy. ■

SZUKASZ IDEALNEGO MIEJSCA NA IMPREZĘ OKOLICZNOŚCIOWĄ?

Właśnie je znalazłeś! Z dbałością o każdy szczegół zorganizujemy dla Ciebie przyjęcie rodzinne, bankiet, konferencję, wesele, imprezę firmową. Zarezerwuj termin już dziś!

SYLWESTER 2016/2017 w Klubie Muzycznym Scena w Sopocie! U nas przetańczysz całą noc, toast noworoczny wzniesiesz bezpośrednio na plaży, a największy pokaz sztucznych ogni nad morzem obejrzysz z przeszklonych wnętrz lokalu lub z tarasu wychodzącego wprost na sopocką plażę! Takiego Sylwestra pozazdrości Ci każdy!

W NASZEJ OFERCIE:

CZTERY SALE / TRZY POZIOMY / DWA PARKIETY
RESTAURACJA / MENU STAROPOLSKIE / TANCERKI
LASER SHOW / POKAZ SZTUCZNYCH OGNI NA PLAŻY

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!

WWW.SCENAKLUB.PL / BIURO@SCENAKLUB.PL / 601-208-435

TRÓJMIEJSKIE NIERUCHOMOŚCI INWESTYCYJNE

ROZMAWIAŁ: MAX RADKE

Nieruchomości inwestycyjne w Trójmieście są od lat w TOP 3 większości renomowanych rankingów. Wpływ na to ma różnorodność Trójmiasta, atrakcyjne położenie, akademicki i biznesowy charakter aglomeracji. W jakie nieruchomości i w jakiej części Trójmiasta warto zainwestować pieniądze? Odpowiada Tomasz Malczewski, Property Advisor Poland Sotheby's International Realty.

Tomasz Malczewski
Property Advisor Poland Sotheby's International Realty
Tel: 587 273 265

Dlaczego warto inwestować w nieruchomości?
Zaletą inwestycji w nieruchomości jest fakt, że zmienność cen mieszkań jest znacznie mniejsza niż w przypadku indeksów giełdowych. Nieruchomość to lokata kapitału, a dobra nieruchomość to szansa na pomnożenie tego kapitału dzięki wynajmowi. Popyt kształtuje podaż. Prognozy ekspertów mówią o tym, że polski rynek wszedł w fazę, którą rynki zachodnie przeszły 20 lat temu. Dziś w Polsce tylko ok. 4 procent społeczeństwa mieszka w wynajętym mieszkaniu, na Zachodzie ten odsetek może być nawet kilkanaście razy większy. W Niemczech i krajach Beneluksu wynosi ok. 30-40 procent.

Jakiego typu nieruchomości cieszą się największym zainteresowaniem w Trójmieście?
Jeśli chodzi o Trójmiasto to apartamenty w pasie nadmorskim, najlepiej z widokiem na wodę lub zatokę, głównie w Sopocie, Orłowie, Jelitkowie. Także te położone w urokliwych i prestiżowych dzielnicach, takich jak Górny i Dolny Sopot, Gdańsk Oliwa, Kamienna Góra w Gdyni.

Jak wygląda rynek nieruchomości inwestycyjnych w Trójmieście?
Przede wszystkim trzeba podkreślić, że każde miasto jest inne, każde ma swoją specyfikę, ale wspólnym mianownikiem jest atrakcyjność inwestycyjna. Kiedyś najpopularniejszy inwestycyjnie był Sopot. W kurorcie przez sezon goszczono turystów, po sezonie studentów. Tendencja mieszanego najmu nadal się w Sopocie utrzymuje. Choć podobnie jest na przykład w takich dzielnicach Gdańska, jak Brzeźno, Jelitkowo. Dam taki przykład na podstawie jednej z naszych ofert. To dwupokojowe mieszkanie w klimatycznej kamienicy przy ul. Malczewskiego w Sopocie. Niski próg wejścia, mieszkanie kosztuje niewiele ponad 300 tys. zł. W czasie, gdy lokal czeka na kupca, właściciel je wynajmuje. Wynajem mieszkania przyniósł właścicielowi 10 tys. zł w dwa letnie miesiące, podczas gdy przez resztę roku 14 tys. zł. To efekt atrakcyjności Sopotu, jego lokalizacji.

Czy w Gdańsku rentowność jest niższa niż w Sopocie?
Wręcz przeciwnie. Po Euro 2012 więcej klientów, a co za tym idzie również inwestorów zainteresowało się okolicami Głównego Miasta. Modna stała się Wyspa Spichrzów. Gdańsk jest też bardziej zróżnicowany niż Sopot. Gdańsk to głównie wyjazdy biznesowe, połączone z turystyką medyczną, spa, restauracjami. Nie jest to typ wczasowiczów oczekujących tylko odpoczynku na plaży.

Nie można też chyba zapominać, że Gdańsk jest również dużym ośrodkiem akademickim?
Oczywiście. Studenci znajdują tu nie tylko dobrą ofertę edukacyjną, ale też atrakcyjne warunki do życia. Trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że dzisiejszy student różni się od tego stereotypowego biednego studenta żyjącego z dnia na dzień. Także i ta grupa szukając mieszkania, zwraca uwagę na standard i lokalizację, a co za tym idzie jest w stanie zapłacić za wynajem więcej.

A jak na tle Gdańska i Sopotu wypada Gdynia?
Gdynia to biznesowa część Trójmiasta i do tej pory najem dobowy nie był tutaj bardzo popularny. Są oczywiście wyjątki, np. Sea Towers, a teraz, gdy Gdynia tak mocno się rozwija i luksusowych inwestycji powstaje coraz więcej, pojawia się też coraz większa liczba operatorów najmu dobowego. Niedługo w ofercie Poland Sotheby's International Realty dostępny będzie również gotowy produkt inwestycyjny pod wynajem dla studentów. Będą to mieszkania w Gdyni od jednego z największych polskich deweloperów, wykończone pod klucz wraz z obsługą najmu oraz bardzo korzystnym sposobem finansowania.

Mówimy o mieszkaniach dla studentów, ale chyba najbezpieczniejszą inwestycją są wciąż nieruchomości luksusowe?
Tak jest w istocie. Na dodatek są to inwestycje z perspektywą sporego wzrostu wartości na przestrzeni lat. Takie nieruchomości utrzymują wysokie ceny nawet w czasach kryzysu. Mieszkania powyżej 100 czy nawet 150 m², w prestiżowych lokalizacjach, często znajdują najemców długoterminowych. Rentowność jest wówczas niższa, ale przy relatywnie wyższej cenie najmu i tak jest to korzystne dla właściciela.

Czy w przypadku nieruchomości inwestycyjnych lokalizacja zawsze odgrywa kluczową rolę?
Poza lokalizacją jest kilka dodatkowych czynników zwiększających potencjał inwestycyjny nieruchomości. Mamy w ofercie skomercjalizowane lokale użytkowe z wieloletnią umową najmu. To zazwyczaj lokale z witrynami na ulice i łatwym dostępem, atrakcyjne dla dużych firm, z potencjałem na prowadzenie stabilnego biznesu. Kupujący na bezobsługowym lokalu w perspektywie kilku czy kilkunastu lat może zarabiać powyżej 6%. Ceny takich lokali w Trójmieście przekraczają zwykle milion złotych. ■

moderna
Superior living

FRONT
– PARK
MOTŁAWA

W gdańskim nurcie

Osiedle z najdłuższą linią brzegową Motławy

Kameralne miejsce w Śródmieściu, kilometr od Długiego Targu, wśród parkowej zieleni, otoczone Opływem Motławy.

Atuty Front Parku? Temat rzeka.

GDAŃSK

FRONT-PARK.PL

LUKSUS W POLSCE

TEKST: MAX RADKE

Jak wynika z siódmej edycji badania rynku dóbr luksusowych w Polsce, przeprowadzonego przez KPMG, w 2016 roku liczba osób zamożnych i bogatych, czyli osiągających roczny dochód brutto przekraczający 85 tys. zł, pierwszy raz w historii przekroczy milion. Ich łączne dochody netto szacowane są na około 171 mld zł. Najwięcej takich osób mieszka w woj. mazowieckim, śląskim i dolnośląskim. Województwo pomorskie plasuje się w tym zestawieniu na 6 miejscu.

Bez wątpienia najistotniejszą grupą nabywców produktów luksusowych i premium są zamożni i bogaci, a wśród nich kluczowe znaczenie mają osoby posiadające płynne aktywa o wartości przekraczającej 1 mln dolarów, czyli HNWI (ang. high net worth individuals). Jak wynika z danych Credit Suisse, w Polsce mieszka obecnie ponad 41 tys. osób. Dla porównania w Wielkiej Brytanii jest ich 2,2 mln.

Według szacunków KPMG wartość rynku dóbr luksusowych w Polsce w porównaniu z rokiem 2015 wzrosła o 15% i wynosi obecnie 16,4 mld zł. Osoby zamożne i bogate przeznaczają około 10% swoich dochodów netto na zakup towarów luksusowych. Jakich? Największym segmentem rynku dóbr luksusowych są samochody premium i luksusowe. Wartość tego rynku rynku w Polsce w 2016 roku szacowana jest na 8,5 mld zł. Liczba nowych rejestracji w 2015 roku osiągnęła rekordowy poziom 40,4 tys. sztuk.

Wartość drugiego co do wielkości segmentu rynku – luksusowej odzieży i dodatków to 2,2 mld zł. Kolejne pod względem wartości segementy rynku dóbr luksusowych w Polsce są usługi hotelarskie i SPA (1,6 mld zł), luksusowe nieruchomości (1,2 mld zł), meble i alkohole (po 0,68 mld zł). Najszybciej rosnącą kategorią rynku produktów i usług luksusowych w Polsce jest biżuteria i zegarki.

Ośmiu na dziesięciu Polaków o miesięcznych dochodach powyżej 7,1 tys. zł brutto deklaruje nabywanie dóbr luksusowych. W grupie osób o zarobkach powyżej 20 tys. zł brutto miesięcznie odsetek ten wynosi aż 97%. Osoby zamożne i bogate sięgają po dobra luksusowe przede wszystkim ze względu na ich wysoką jakość, niezawodność i design.

Ile kosztuje luksus? Z raportu KPMG wynika, że cena luksusowego samochodu zaczyna się od 215 tys. zł. Według zamożnych i bogatych respondentów cena luksusowego sprzętu grającego wysokiej klasy zaczyna się od 10,8 tys. zł, weekend w SPA dla dwóch osób dorosłych to wydatek minimum 2,4 tys. zł, a butelka koniaku powinna kosztować nie mniej niż 700 zł.

Kobieta, która chciałaby mieć w garderobie luksusową odzież, musiałaby, według respondentów, zapłacić co najmniej 1,9 tys. zł za torebkę, 2,0 tys. zł za sukienkę i 1,2 tys. zł za buty. Mężczyzna w tym samym celu powinien z kolei przeznaczyć 6,1 tys. zł na zegarek, 3,5 tys. zł na garnitur oraz 1,0 tys. zł na buty.

W co inwestują zamożni Polacy? Największą popularnością wśród osób zamożnych cieszy się inwestowanie w dzieła sztuki. Inwestuje w nie prawie 10% respondentów. W segmencie dóbr kolekcjonerskich zdecydowanie jednak dominuje inwestowanie w rzadkie, kolekcjonerskie modele samochodów, które - jak podaje londyńska organizacja Historic Automobile Group International - w perspektywie ostatnich dziesięciu lat mogły przynieść właścicielowi prawie 500% zysku.

Polacy inwestują też w nieruchomości. W 2015 roku nastąpił znaczny wzrost sprzedaży luksusowych apartamentów i rezydencji w Polsce. Podniosło to wartość całego rynku luksusowych nieruchomości o 7% w stosunku do roku poprzedniego. Obecnie wartość tego rynku wynosi około 1,2 mld zł. Z prognoz KPMG wynika, że rynek ten ma optymistyczne perspektywy rozwoju, a w 2020 roku wartość tego segmentu może sięgnąć prawie 1,5 mld zł. Oznaczałoby to wzrost o 22% w stosunku do 2016 roku. ■

TOMASZ WIŚNIEWSKI

PARTNER KPMG W POLSCE

Prognozowana średnia roczna stopa wzrostu w segmencie nieruchomości w latach 2016 – 2020 wg danych zaprezentowanych przez KPMG wynosić będzie 5%, czyli blisko o 2 punkty procentowe więcej, niż prognozowany wzrost PKB w Polsce. Jednak w samym segmencie nieruchomości premium i luksusowych wzrost ten może być jeszcze wyższy. W ciągu ostatnich kilku lat dane z rynku wskazywały na stabilny, ale powolny rozwój. Momentem przełomowym był rok 2015, gdy rynek nieruchomości luksusowych w Polsce obudził się i zaczął rosnąć bardzo intensywnie, notując dwucyfrowy wzrost rok po roku.

ARKADIUSZ WOJCIECHOWSKI

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY POLAND SOTHEBY'S INTERNATIONAL REALTY

Prognozowana średnia roczna stopa wzrostu w segmencie nieruchomości w latach 2016 – 2020 wg danych zaprezentowanych przez KPMG wynosić będzie 5%, czyli blisko o 2 punkty procentowe więcej, niż prognozowany wzrost PKB w Polsce. Jednak w samym segmencie nieruchomości premium i luksusowych wzrost ten może być jeszcze wyższy. W ciągu ostatnich kilku lat dane z rynku wskazywały na stabilny, ale powolny rozwój. Momentem przełomowym był rok 2015, gdy rynek nieruchomości luksusowych w Polsce obudził się i zaczął rosnąć bardzo intensywnie, notując dwucyfrowy wzrost rok po roku.

WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ ODWAGI W REALIZACJI MARZEŃ
W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU.

ŻYCZY

bmc

Budujemy Twoje Marzenia

NIERUCHOMOŚCI KOMERCYJNE – ZAUFANIE I POTENCJAŁ

TEKST: MARTA BARTOSZUK

Nowoczesne obiekty handlowe z powodzeniem otwierają się w coraz mniejszych miastach, a segment prywatnych akademików zyskuje na popularności. Choć globalne zawirowania oraz zmienna sytuacja geopolityczna na świecie czynią rynek nieruchomości nieprzewidywalnym, znacznie rozszerza się definicja produktów inwestycyjnych w Polsce.

Rynek nieruchomości komercyjnych dostarcza coraz szerszy zakres możliwości inwestowania. Poprawa nastrojów w tym obszarze to przede wszystkim wynik transferu kapitałów z lokat bankowych i kont oszczędnościowych na skutek niskich stóp procentowych. Czynsze najmu pozwalają oszacować dochody właścicieli budynków, a co za tym idzie – sytuację tego segmentu rynku. Z tego powodu w transakcjach, nie bez znaczenia, pożądane jest wysokie bezpieczeństwo, przewidywalność i strukturyzacja projektów.

- Tylko starannie wypracowane z zespołami ekspertów projekty inwestycyjne mają rację bytu, a sama selekcja bywa bardziej wytrawna, niż niejedno francuskie wino – tak inwestycje firmy komentuje Robert Jaś, wiceprezes Metropolitan Investment.

Na atrakcyjność nieruchomości komercyjnych wpływa zarówno jakość najemców, jak i jej lokalizacja. Wyraża się ona nie tylko w otoczeniu, ale także w dobrym skomunikowaniu. Istotną rolę odgrywa także uzależnienie od silnego gracza.

- Niejednokrotnie, najlepszymi inwestycjami okazały się te, położone z dala od dużego miasta, w miejscu, gdzie zamyka się przestrzeń handlowa i nie ma ryzyka konkurencji – dodaje Robert Jaś.

Przykładem tego typu inwestycji jest Retail Park w Wiśle realizowany przez Metropolitan Investment. Struktura opiera się na długoterminowych umowach najmu, a symulacja stopy zwrotu zakłada zysk z inwestycji na poziomie kilkunastu procent. Park handlowy zlokalizowany jest w odległości 40 km od najbliższej galerii i dostosowany do potrzeb zarówno lokalnych mieszkańców, jak i turystów urokliwej części Beskidu Śląskiego.

Na drugim biegunie realizowane są projekty w segmencie studenckich akademików, czyli mikroapartamentów o powierzchniach od 12 m² do 36 m². W obliczu ciągłej urbanizacji miast, migracji ze wsi do miast oraz rozwijającej się turystyki gospodarowanie przestrzenią akademicką stanowi pewien trend, który będzie katalizował w 2017 r.

W odpowiedzi na rosnący popyt tego typu nieruchomości, Metropolitan Investment umożliwia dostęp dla inwestora indywidualnego do nowoczesnych powierzchni mieszkaniowych, wykończonych pod klucz. Założenia sprzedaży mikroapartamentów przewidują zwroty z inwestycji w postaci najmu przez studentów, migrujących pracowników oraz turystów w okresie letnim.

Zaufanie inwestorów indywidualnych w nieruchomości komercyjne pozwala realizować projekty z sukcesem, a każdy kolejny podbija jego wartość. Dzięki wypracowanym relacjom Metropolitan Investment realizuje inwestycje wraz z partnerami, angażując inwestorów bezpośrednio.

- Nie tylko tendencja na rynku nieruchomości daje nam możliwości produktowe, ale relacyjność i szerokie myślenie o biznesie klienta. Organizujemy warsztaty projektowe, wyjazdy na narty dla najbardziej zaangażowanych inwestorów. Ponadto, realizujemy cykl ekskluzywnych spotkań Metropolitan Business Night w najbardziej prestiżowych lokalizacjach na mapie Polski, opartych na formule zamkniętych wieczorów biznesowych. Spotkaniom towarzyszą krótkie panele wiedzy dotyczące trendów rynku inwestycyjnego, przedsiębiorczości, perspektyw rozwoju firm oraz prawa gospodarczego - komentuje Robert Jaś.

Korzystny trend rynkowy, w segmencie nieruchomości, otwiera nowe perspektywy dla inwestorów. W niedalekiej przyszłości powinniśmy spodziewać się nie tylko wzrostu podaży i popytu na nieruchomości komercyjne, ale też rozszerzeniu oferty o nowe produkty inwestycyjne. Metropolitan Investment tworząc klub inwestorów zamierza sukcesywnie realizować kolejne projekty akademickie i parków handlowych, wychodząc na rynki zagraniczne. ■

Wizualizacja Retail Parku w Wiśle

METROPOLITAN Investment

METROPOLITAN INVESTMENT S.A.
Centrala: Warszawa, Al. Armii Ludowej 26 • Budynek Focus, VIII p.
Oddział: Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103A • Neptun Office, III p.
Oddział: Poznań, ul. Święty Marcin 24 • Galeria MM
www.metropolitaninvestment.pl • info@metropolitaninvestment.pl • Tel: 690 024 603

BLACKPARTNERS

TO SEE THE INVISIBLE. TO DO THE IMPOSSIBLE.

FUZJE I PRZEJĘCIA RESTRUKTURYZACJE PRIVATE EQUITY

STRATEGIE ROZWOJU WYCENY PRZEDSIĘBIORSTW

WWW.BLACKPARTNERS.PL

INTUO GRUPA DEWELOPERSKA

DEWELOPER DLA WYMAGAJĄCYCH

Połączenie sił to początek, pozostanie razem to postęp, wspólna praca to sukces – te słowa wypowiedziane przez Henry Forda stały się genezą i mottem powstania grupy deweloperskiej INTUO. Dwóch doświadczonych inwestorów z Trójmiasta połączyło siły i opracowało nową strategię działania, której efektem są ponadczasowe inwestycje korespondujące z historią i architekturą zabytkowego Głównego Miasta w Gdańsku.

INTUO czyli intuicja. To właśnie ona połączyła biznesowymi więzami Piotra Lelenia i Wojciecha Jaworskiego, przedsiębiorców z branży deweloperskiej. Wyobraźnia i biznesowa odwaga mają solidne fundamenty w postaci dotychczasowego doświadczenia i licznie zrealizowanych inwestycji.

Piotr Leleń w branży deweloperskiej działa od 2004 roku. Rozpoczynał od prowadzenia prac podwykonawczych dla firmy Orlex, dzięki czemu poznał branżę budowlaną od podstaw. Wieloletnia współpraca zaowocowała własnymi inwestycjami, głównie w strefie budownictwa jednorodzinnego. Wojciech Jaworski realizuje inwestycje mieszkaniowe i usługowe na terenie Trójmiasta od 2007 roku. Są to własne kompleksowe projekty. Początki działalności to również szeroko rozumiany consulting i pośrednictwo w obrocie nieruchomościami.

Oferta firmy to zarówno nowoczesne apartamenty, biurowce i mieszkania, jak i eleganckie, stylizowane na czasy przedwojenne budynki. Pierwszym wspólnym pomysłem, który świadczy o zaangażowaniu w pewnego rodzaju rekonstrukcję zabytków, jest aktualnie realizowana inwestycja w sercu gdańskiej Starówki - zespół 6 kamienic przy ul. Św. Ducha.

- Pomysł na zrealizowanie inwestycji narodził się pod koniec 2013 roku kiedy to dowiedzieliśmy się o możliwości zakupu działki w śródmieściu Gdańska, gdzie dotychczas znajdowały się ruiny zaniedbywanych przez lata fundamentów. Dostrzegliśmy ogromny potencjał tego miejsca i stworzyliśmy projekt kamienic na wzór tych istniejących w okresie przedwojennym. Ich odwzorowanie zostało poprzedzone żmudną i wymagającą pracą polegającą na poszukiwaniu dawnych zdjęć oraz informacji na temat tych nieruchomości – mówi Piotr Leleń, prezes firmy Lelex i współwłaściciel INTUO.

Przy współpracy z konserwatorem zabytków została oceniona wartość pochodzących z XVI wieku murów zastanych na terenie przyszłej inwestycji. Te z nich, które zachowały się w dobrym stanie, znajdą się w piwnicach i stanowić będą oryginalną ozdobę dla gości odwiedzających usytuowane tam lokale usługowe.

- Budynki, pomimo zachowania przedwojennej formy posiadają nowoczesne rozwiązania, takie jak winda czy klimatyzacja, które pozwolą poczuć historyczny klimat, nie rezygnując z komfortu. Pomysł jest też odpowiedzią na niewystarczającą bazę noclegową w tej części miasta i wciąż rosnące zapotrzebowanie na ten rodzaj usług – mówi Wojciech Jaworski, prezes Jaworscy Development i współwłaściciel INTUO.

Inwestycja składa się z 6 kamienic, w których znajdzie się 55 apartamentów. Jedna z kamienic przeznaczona zostanie na funkcje hotelowe. Warto zwrócić również uwagę na lokale użytkowe. Zaplanowano 5 takich lokali, a projekt i powierzchnia (od 156 m2 do 328 m2) pozwalają zaadaptować je na funkcje gastronomiczne.

Kolejne, niemniej ciekawe inwestycje INTUO są w fazie projektów i przygotowań. To m.in. prawdziwe lofty w starej, zaadaptowanej przez INTUO fabryce Batycki, która dodatkowo według historii jest pozostałością po dawnym młynie olejowym. Dodatkowym atutem jest doskonałe położenie – inwestycja sąsiaduje z brzegiem Nowej Motławy i gwarantuje z jednej strony spokój okolicy, z drugiej bliskość niezwykle klimatycznej i tętniącej życiem Starówki.

Właściciele firmy zachęcają do odwiedzin w biurze przy Alei Grunwaldzkiej 72 we Wrzeszczu. W tym miejscu znajduje się również siedziba studia projektowego Luxury Design, jest zatem możliwość zasięgnięcia kompleksowej porady dotyczącej zakupu i aranżacji apartamentu. ■

A GDYBY TAK ZYSKAĆ 30 000 PLN I POJECHAĆ W BIESZCZADY?

SKORZYSTAJ, WYBIERAJĄC MINI COUNTRYMAN.

To jest dopiero okazja: gotowe do odbioru, bogato wyposażone MINI Countryman – z nawigacją, innowacyjnym napędem na 4 koła ALL4, automatyczną skrzynią biegów i ksenonowymi reflektorami. A to wszystko w niezwykle atrakcyjnej ofercie: teraz tak wyposażone MINI w cenie niższej o 30 000 złotych! Brzmi ciekawie, prawda?

Nie daj się wyprzedzić: już teraz wybierz swoje MINI Countryman u najbliższego Dealera MINI lub na MINI.com.pl

MINI ZDUNEK
ul. Druskiennicka 1A
81-533 Gdynia
Tel.: +48 58 728 49 60
MINI-ZDUNEK.pl

MINI

Liczba samochodów dostępnych w ofercie jest ograniczona.
Oferta dotyczy wyłącznie już wyprodukowanych samochodów MINI Countryman o kodzie modelowym R60, wyposażonych za co najmniej 30 000 PLN.

VENTURE DAY

SZANSA DLA INNOWACJI!

AUTOR: JUSTYNA MICHALKIEWICZ – WALOSZEK

Dobre pomysły potrzebują finansowania. I jest to zazwyczaj największy problem młodych pomysłodawców. Skąd pozyskać pieniądze? Do jakich firm i instytucji się zgłosić? Odpowiedzi szukało aż 200 uczestników czwartej edycji konferencji Venture Day w Gdańsku.

Kto by pomyślał dwadzieścia lat temu, że Polska będzie światową potęgą w produkcji jachtów czy mebli? To przykład, pokazujący, że mamy potencjał, aby osiągnąć sukces w skali globalnej. Wystarczy dobry, innowacyjny pomysł i źródło finansowania. Przedsiębiorcy oraz inwestorzy doskonale wiedzą, że sfinansowanie rozwojowego pomysłu to obustronna korzyść, również dla ich biznesów. Muszą jednak widzieć w nim potencjał biznesowy.

Speed Dating

fot. mat. prasowe

Czwarta edycja konferencji Venture Day odbyła się w Olivia Business Centre. We wnętrzach budynku zgromadziło się wielu młodych i zdolnych ludzi. Z pomysłami, ale bez funduszy na rozwój. Po drugiej stronie barykady znaleźli się inwestorzy: spółki Skarbu Państwa, duże koncerny oraz fundusze kapitałowe. Obie strony jednoczył wspólny cel: wypracować płaszczyznę porozumienia do negocjacji.

- Celem ogromnego wysiłku, jaki co roku wkładamy w przygotowanie konferencji jest próba połączenia tych, którzy potrzebują kapitału z tymi, którzy mogą go udostępnić. I nie chodzi wyłącznie o środki finansowe. Poprzednie edycje przełożyły się na wdrożenia oraz wejścia kapitałowe – informuje Izabela Disterheft, organizator konferencji.

Na konferencji pojawili się przedstawiciele 11 firm dysponujących funduszami Venture Capital oraz 10 korporacji. Rozmawiano o wcześniejszych doświadczeniach korporacji we wdrażaniu innowacji oraz zwrócono uwagę na najczęstsze błędy poznawcze w strategiach biznesowych. Podczas prelekcji poruszane były tematy z zakresu instrumentów wsparcia prac badawczo - rozwojowych.

Poza bezzwrotnymi środkami, którymi województwo pomorskie dysponuje w ramach funduszy europejskich na lata 2014-2020, przed naukowcami i pomysłodawcami rozpościera się szereg możliwości. Powstaje m.in. pierwszy w Polsce Pomorski Fundusz Rozwoju, oferujący wsparcie rozwoju mikro i małych przedsiębiorstw, które nie mają historii kredytowej. Ponadto, środki na rozwój projektów badawczo – rozwojowych (B+R) nadal można pozyskać z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

- Myślę, że największym problemem pomysłodawców jest to, że nie weryfikują oni skutecznie zapotrzebowania na swoje rozwiązania po stronie rynku, ciągle jeszcze nieumiejętnie „pitch'ują" (dop. red. - prezentują przed inwestorem) pomysł. Brakuje im też znajomości i swobody w poruszaniu się po zapisach umów inwestycyjnych. Niemniej, z roku na rok jest lepiej. Warto przy okazji podkreślić, że na rynku jest ogromna ilość pieniędzy. Trzeba wiedzieć, jak umiejętnie po nie sięgnąć – podsumowuje Izabela Disterheft.

W ramach Venture Day odbyły się również 3 debaty, podczas których poruszano m.in. kwestie związane ze współpracą na osi nauka-biznes, a także wdrażaniem innowacji w spółkach Skarbu Państwa. Ponadto, podczas konferencji doszło do 72 spotkań biznesowych na zasadzie speed dating. Była to znakomita okazja, aby swoim pomysłem na biznes, najczęściej startupem zainteresować potencjalnych inwestorów.

O tym jak duży jest potencjał w takim sposobie finansowania swojego biznesu świadczy raport Polskie Startupy 2015 opracowany przez fundację Startup Poland. Wynika z niego, że w Polsce funkcjonuje obecnie około 2500 startupów, z czego około 60% finansuje się tylko ze środków własnych. O ile taki model finansowania często jest wystarczający w początkowej fazie biznesu, to na dynamiczny rozwój potrzebne są pieniądze często przekraczające możliwości młodych zazwyczaj przedsiębiorców.

Tymczasem raport mówi, że niemal co piąty badany startup sięgnął po środki z polskich lub zagranicznych funduszy venture capital, tyle samo otrzymało je od aniołów biznesu. Co ważne, startupy, które patentują, dwa razy częściej sięgają po pieniądze (i je otrzymują) z funduszy venture capital lub od aniołów biznesu i częściej niż inni decydują się na globalną ekspansję.

Znaczący udział w finansowaniu projektów biznesowych mają też udział środki unijne, ale jak wynika z raportu startupowcy wciąż jeszcze w pełni z tych instrumentów nie potrafią korzystać, choć trzeba też przyznać, że jest wiele projektów w tym segmencie rynku, które po prostu takiego zewnętrznego finansowania nie potrzebują. ■

CAFARDINI

TWÓJ KRAWIEC

Od ponad 10 lat dbamy o wygląd naszych Klientów.
Szyjemy na miarę z najlepszej jakości tkanin.
Wierzymy w męską ponadczasową elegancję.

Dopasuj do siebie swoje ubranie. Twój styl zależy od Ciebie.

Rezerwacja spotkania:

Piotr Kroll
+ 48 605 052 270
Olivia Gate, Al. Grunwaldzka 472

Zapraszamy także do:

Warszawa, Flagowy Showroom, Grzybowska 5a
Katowice, Studio Cafardini, ul. Chorzowska 50
www. cafardini.com

PRESTIŻ PATRONUJE

dr Violetta Szycik i Jarosław Szycik, właściciele kliniki Vivadental

Od prawej: Beata Majkowska, Dariusz Michalczewski, Borys Budka, poseł, z żoną Katarzyną

Od lewej: Adam Korol, były mistrz olimpijski we wioślarstwie, aktualnie poseł, z żoną Dagmarą. Z prawej trener piłkarski Bogusław Kaczmarek

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Waldemar Wnorowski, Centrum Nurkowe Tryton, Beata Sasin, klinika Amber Beauty, Katarzyna Fuczyńska, Centrum Nurkowe Tryton

Od lewej: Karolina Gacek, event manager Magazynu Prestiż, Anna Butowska, lekarz medycyny estetycznej, Marta Pałucka, Miss World Poland 2015, ambasadorka Fundacji Vivadental

Monika Andrzejczyk, Artur Siódmiak

Grażyna Łobaszewska

Z UŚMIECHEM W ŻYCIE

Około 300 gości bawiło się na pierwszym balu charytatywnym „Z uśmiechem w życie" zorganizowanym przez Fundację dla Dzieci Vivadental. Bal odbył się w hotelu Sheraton a jego celem było zebranie pieniędzy na pomoc dzieciom, które urodziły się bez zawiązków zębowych. **mp**

Petra Berg – Szychułda i Jarosław Berg – Szychułda, właściciele marki Emanuel Berg

Od lewej: Iwona Guzowska, Barbara Michalczewska

Od lewej: Dorota Mróz, Radosław Michalski, prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Piotr Leleń, Grupa Intuo

Od lewej: Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, profesor Jerzy Młynarczyk, Marcin Stefański, koszykarz Trefla Sopot

Od lewej: Krzysztof Skiba, Paweł Orłowski, członek zarządu województwa pomorskiego

Katarzyna Stefaniak Jazy

Anetta Skowyra – Lula i Zbigniew Lula, właściciele firmy Korem

Od lewej: Dominika Czechowska, Wyższa Szkoła Bankowa, Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Justyna Jakubowska, Studio ZET-3, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż

Ewa Kałużny, Wiesia Warszawska, Wojciech Jaworski, Jarosław Bieniuk, Piotr Leleń, Stefan Kałużny

PRESTIŻ PATRONUJE

Jacek Grzybek, Porsche Polska, Paweł Chałupka, dyrektor Porsche Centrum Sopot

Od lewej: Jakub Jaworski, zastępca dyrektora Porsche Centrum Sopot, Marek Lipski, właściciel firmy P.U.H. Marco, Maciej Sołobodowski, Porsche Centrum Sopot

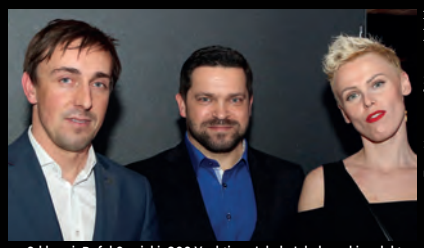
Od lewej: Rafał Sawicki, GSC Yachting, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż, Aleksandra Staruszkiewicz, GSC Yachting

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Mirosław Greń, właściciel firmy MG Consultancy, Edmund Kwidziński, właściciel firmy Ekod

Mirosław Makurat, prezes Makurat Invest i Auto Miras

Izabela Tuszakowska, Piotr Maryniak, prezes firmy Nordtrans Thermo

Joanna Saran i Sławomir Lewicki, J&S Public Relations Company

NOWE PORSCHE PANAMERA JUŻ W TRÓJMIEŚCIE!

Lżejsze, szybsze, nowocześniejsze i bardziej ekonomiczne - takie jest najnowsze Porsche Panamera. Druga generacja eleganckiego Gran Turismo jeszcze lepiej niż kiedykolwiek godzi dwie sprzeczne osobowości - osiągi samochodu sportowego i komfort luksusowej limuzyny. Mogliśmy się o tym przekonać osobiście podczas oficjalnej, trójmiejskiej premiery w Starym Maneżu zorganizowanej przez Porsche Centrum Sopot. **mp**

Od lewej: Arkadiusz Wojciechowski, Marcin Marczak, Tomasz Malczewski, wszyscy Poland Sotheby's International Realty

Od lewej: Ewa Teske, Przemysław Panek, Karolina Gołębiowska, Agnieszka Panków, zespół Porsche Centrum Sopot

Od lewej: Maciej Sołobodowski, Daniel Komisarczyk, Porsche Centrum Sopot

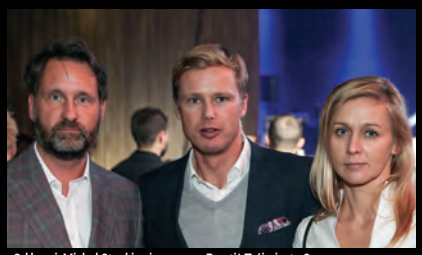
Od lewej: Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Maciej Grabowski, żeglarz, z żoną Anną

Od lewej: Marta Jasiak, właścicielka Home2Home, Malwina Kulinicz, Wirtualna Polska

Od lewej: Karol Stodulski, Paweł Jazowiecki, Lion's Bank

Agnieszka i Łukasz Pelczarscy, Coffee Promotion

Od lewej: Marta Siwiec, Meblościanka Studio, Karolina Łukaszewska, marketing manager Porsche Centrum Sopot, Hanna Chylińska, Meblościanka Studio

Adam Kiczka, adwokat

PRESTIŻ PATRONUJE

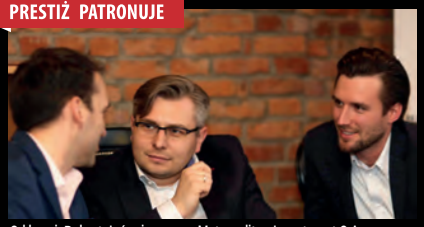

Od lewej: Robert Jaś, wiceprezes Metropolitan Investment S.A., Łukasz Włodarczyk, prezes Metropolitan Investment S.A., Michał Osadczuk, wiceprezes Metropolitan Investment S.A.

Robert Jaś, wiceprezes Metropolitan Investment S.A., Magdalena Grzywa – Business Development Manager w Metropolitan Investment S.A.

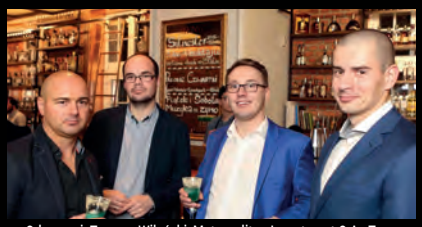

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od prawej: Tomasz Wileński, Metropolitan Investment S.A., Tomasz Laskowski, Metrohouse, Krzysztof Januszewski, Metrohuose, Mariusz Piasecki

Od lewej: Marcin Suchocki, prezes Tritum Group, Jakub Jakubowski, redaktor naczelny Magazynu Prestiż

Od lewej: Jerzy Leśniak, prezes firmy Mix S.A., Tomasz Wileński, Metropolitan Investment S.A.

Maciej Walder, prezes firmy Gumeko, Lena Rajczyk

Paweł Drywa, Volvo Drywa

METROPOLITAN BUSINESS NIGHT

Debata o różnych strategiach ekspansji, nieformalne rozmowy przy szlachetnym Chivasie prezentacja prac prac fotografika Macieja Kosycarza oraz malarki Magdaleny Benedy oraz jazdy testowe najnowszymi modelami Volvo zaprezentowanymi przez firmę Drywa – tak wyglądała druga edycja imprezy Metropolitan Business Night zorganizowanej przez Metropolitan Investment S.A. dla swoich klientów. Impreza odbyła się w restauracji Eliksir na gdańskim Garnizonie. **mp**

Bartłomiej Grygorczyk, wspólnik w spółce TBM

Jakub Wysłocki, prezes Green Hills Investment

Dorota Nowakowska, Poland Sotheby's International Realty, Zbigniew Jarecki, prezes Kaszubskiego Związku Pracodawców

Od lewej: Tomasz Kloska, Darpol, Robert Jaś, wiceprezes Metropolitan Investment, Janusz Benesz, prezes Stowarzyszenia Trefl Pomorze, Jakub Wawrzyniak, piłkarz Lechii Gdańsk

Wojciech Sypniewski i Robert Wysłocki, właściciele RWS Investment Group

Adam Błaszczyk, Metropolitan Investment, Mateusz Targowski, architekt FORT Architekci

Od lewej: Bartłomiej Grygorczyk, wspólnik w spółce TBM, Krzysztof Wenta, Cukiernia Wenta, Aleksander Kotłowski, adwokat

Mirosław Skibicki, lekarz laryngolog

Adriana Lenartowska, dyrektor marketingu Colway International S.A.

Od lewej: Przemysław Kisielewski, manager Zespołu Opiekunów Klienta Citi handlowy, Łukasz Stybner, Citi handlowy, dyr. regionalny Segmentu Klientów Zamożnych, Anna Jegiełło, manager Citigold, Rafał Jaworski, Citi handlowy

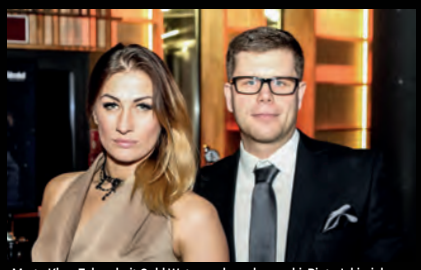
Marta Kłos, Fahrenheit Gold Water, ambasador marki, Piotr Jakimiak, brand manager, Fahrenheit Gold Water

Bartłomiej Oset, prezes zarządu NDI Apartamenty

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: Michał Michałowski, Karolina Łukaszewska, Michał Bartoszewicz, Jakub Jaworski, zespół Porsche Centrum Sopot

LUXURY NIGHT W STARYM MANEŻU

Luksusowe samochody, ekskluzywne nieruchomości i instrumenty finansowe pozwalające na te dobra segmentu premium zarobić – tak wyglądała kolejna edycja imprezy Luxury Night. Imprezę w Starym Maneżu zorganizował trójmiejski zespół Citigold Banku Citi handlowy, a jej zwieńczeniem był satyryczny recital Jerzego Kryszaka. **mp**

Od lewej: Tomasz Probucki, Citi handlowy, starszy manager Citigold; Anna Aleksandrow, Citi handlowy, Łukasz Senkowski, Citi handlowy, dyrektor ds. współpracy z klientami bankowości prywatnej

Od lewej: Kinga Pniewska, Katarzyna Dubiella, Sylwia Więckowska, Agnieszka Krakowska, Karolina Mikolcz, zespół Citi handlowy

Od lewej: Tomasz Nowaczyk, Low Profit Supplier, Michal Linke, Emanuel Berg, Łukasz Stybner, Citi handlowy, dyrektor regionalny Segmentu Klientów Zamożnych

Od lewej: Rafał Jaworski, Citi handlowy; Sylwia Więckowska, Citi handlowy, Andrzej Kaczorek, Citi handlowy, starszy manager Citigold

Piotr Gacek, siatkarz Lotosu Trefl Gdańsk, Karolina Gacek, event manager Magazynu Prestiż

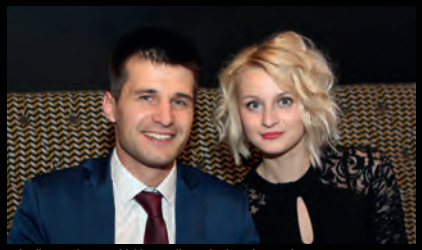
Arkadiusz Zalaszewski, kierownik marketingu i sprzedaży NDI Development, Emilia Dobrowolska, NDI Development

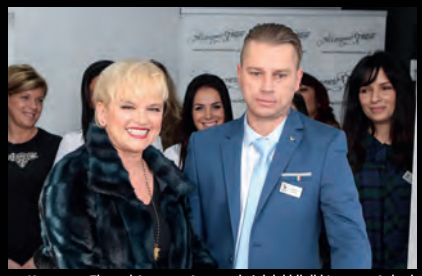
Katarzyna Figura i Seweryn Sarna, właściciel kliniki Lorenzo Coletti

Fot. Krzysztof Nowosielski

Marcin Łyjak, wspólnik Biotec Polska

KATARZYNA FIGURA AMBASADORKĄ LORENZO COLETTI

Lorenzo Coletti to nazwa nowoczesnej kliniki medycyny estetycznej otwartej na początku grudnia w Rumi. Gościem specjalnym otwarcia była Katarzyna Figura, która jednocześnie została ambasadorką kliniki. Podczas uroczystego otwarcia goście mieli okazję wysłuchać ciekawych wykładów na temat nieinwazyjnych metod dbania o urodę. **mp**

Estera Gabczenko, Zatoka Piękna

Od lewej: Janusz Olewiński, wspólnik Biotec Polska, Małgorzata Eriksson, Anker Gdynia, Marek Golec, dyrektor ds. sprzedaży Biotec Polska

Karolina Marcinkowska, właścicielka Medicus Derm

Marta Szarogroder, PR & marketing expert

Od lewej: Anna Oworuszko – Cichowska, właściciel Hotelu Sopot, Marc Girrardeli, wielokrotny mistrz świata w narciarstwie alpejskim, Beata Oworuszko, prezydent Lions Club Gdańsk Amber

Lech Wałęsa, Anna Oworuszko – Cichowska, biskup Sławoj Leszek Głódź

Dariusz Rodzik, Hotel Sopot, Katarzyna Olubińska, TVN, Mieczysław Zyner

PRESTIŻ PATRONUJE

Od lewej: Marc Girardelli, Wojciech Cichowski, właściciel firmy Bauhaus, Ireneusz Kutyła, dyrektor marketingu Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Lech Wałęsa oraz Katarzyna Romczyk i Waldemar Romczyk, Klapp Cosmetics Polska

Od lewej: Wojciech Kodłubański, prezes firmy EuroOcean sp. z o.o., Krzysztof Król, Ultra Relations

Jarosław Bieniuk

HOTEL SOPOT OFICJALNIE OTWARTY

Ponad 200 osób wzięło udział w uroczystym otwarciu Hotelu Sopot. Wśród gości nie zabrakło wybitnych postaci polityki z prezydentem Lechem Wałęsą. Gościem honorowym był również Marc Girardelli, jeden z najsłynniejszych narciarzy zjazdowych w historii, dwukrotny wicemistrz olimpijski i pięciokrotny zdobywca Pucharu Świata. **mp**

Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Lech Wałęsa

Od lewej: Igor Michalski, dyrektor Teatru Muzycznego, Andrzej Zwara, adwokat, były prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Dorota Arciszewska – Mielewczyk, poseł

Od lewej: Dawid Wilda, prezes Stowarzyszenia Turystycznego Sopot, Mariusz Bogdanowicz, CEDC International

Od lewej: Paweł Zyner, restaurator, Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, Zbigniew Nowak, właściciel Grupy Nowak

Marta Nanowska, Marantha

Od lewej: Agata Szrubkowska, Waldemar Malicki, Filharmonia Dowcipu, Iwona Wierzbicka, Klapp Cosmetics

Od lewej: Piotr Jaszczura, prezes firmy Joker, Pawel Zyner, restaurator, właściciel restauracji Bagażownia i Anatewka, Piotr Misztal, prezes zarządu Inter Cement Sp. z o.o

Joanna Saran i Sławomir Lewicki, J&S Public Relations

Od lewej: Elżbieta Sarna, Beyond Windows, Magda Kaczorowska, trojmiasto.pl, Dorota Sobieniecka, Gdański Klub Biznesu

art ZONE
EVENTS

KOMPLEKSOWA ORGANIZACJA I PRODUKCJA EVENTÓW

Na zdjęciu ART COLOR BALLET

WYOBRAŹNIA JEST POCZĄTKIEM TWORZENIA

WYOBRAŻASZ SOBIE TO, CZEGO PRAGNIESZ
CHCESZ TEGO, CO SOBIE WYOBRAZIŁEŚ
I W KOŃCU TWORZYSZ TO, CZEGO CHCESZ.

Art Zone Events Sp. z o.o.
ul. Kartuska 213
80-122 Gdańsk

+48 607 267 217
www.aze.pl

Od lewej: Piotr Leleń i Wojciech Jaworski, właściciele firmy Intuo

Iwona Jaworska, właścicielka Luxury Design, z mężem Wojciechem Jaworskim, współwłaścicielem firmy Intuo

Od lewej: Wojciech Jaworski, współwłaściciel firmy Intuo, Stefan Kałużny, prezes Setra Konsulting

Fot. Krzysztof Nowosielski

Od lewej: architekt Iwona Jaworska, właściciel pracowni Luxury Design, Lidia Jedynak, Sąd Okręgowy w Gdańsku, Olga Witman, prezes Witman Mercedes

INTUO I LUXURY DESIGN WE WRZESZCZU.

Przy Alei Grunwaldzkiej we Wrzeszczu zainaugurowała działalność Grupa Intuo, nowa firma deweloperska na mapie Trójmiasta stworzona przez przedsiębiorców z dużym doświadczeniem w tej branży. Firma realizuje wyjątkowe inwestycje korespondujące z historycznym dziedzictwem starego Gdańska. Na miejscu znajduje się także biuro projektowe Luxury Design jest zatem możliwość zasięgnięcia kompleksowej porady dotyczącej zakupu i aranżacji apartamentu. **mp**

Od lewej: Roman Witkowski, Jakub Pellowski, Piekarnia-Cukiernia Pellowski, z żoną Karoliną Pellowską

Izabela Ośka, Poland Sotheby's International Realty

Monika Andrzejczyk, Sweet Suite

Wioletta i Tomasz Muszkiewicz, prezes firmy Investo

Ewa Kałużny

Od lewej: Marcin Seń, Studio Dago, Adam Leleń, właściciel firmy Alking, Wiesia Warszawska, architekt

Magda Beneda i Maciej Kosycarz

Konrad Mickiewicz, prezes Zakładów Przemysłu Cukierniczego Bałtyk, z żoną Małgorzatą i córką

Fot. Mateusz Ochocki/KFP

Piotr Jacoń, TVN 24 z żoną Magdą. W środku Magda Beneda

GALERIA SZTUK RÓŻNYCH ZAPRASZA

Po lewej - kolorowy słoneczny Gdańsk z obrazów na płótnach, filiżankach i jedwabnych szalach, po prawej - klimat opowieści o mieście i jego mieszkańcach zaklętych w czarno - białych fotografiach z lat 1945-80. Dwie znane gdańskie marki połączyły siły. Z miłości do miasta, ze wspólnych pasji, z chęci stworzenia miejsca, jakiego w Gdańsku jeszcze nie było. Maciej Kosycarz, fotoreporter i Magda Beneda, malarka, otworzyli wspólnie Galerię Sztuk Różnych. Zapraszamy na Ogarną 101. **mp**

Od lewej: Małgorzata i Mieczysław Abramowicz, Hanna Kosycarz

Heneryk Lewandowski, właściciel restauracji Gdańsk

Wojciech i Katarzyna Jakubowscy, Aleksandra i Paweł Marcinkoi Rafał Wojciechowscy, właściciele firmy DIGITAL 1

VILLA POLANICA ★★★★

PENSJONAT

W samym sercu Ziemi Kłodzkiej!

Villa Polanica, ul. Matuszewskiego 8, 57-320 Polanica-Zdrój

tel. +48 606 79 79 79, tel/fax +48 74 813 69 20

recepcja@villapolanica.pl

www.villapolanica.pl

SKIBUS do Zieleńca

Lidia Rytlewska, właścicielka Atelier de Beaute z mężem Tomaszem Rytlewskim, współwłaścicielem Hashi Sushi

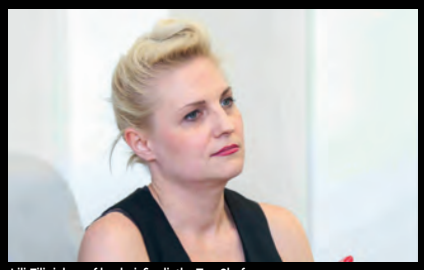
Lili Filipiak, szef kuchni, finalistka Top Chef

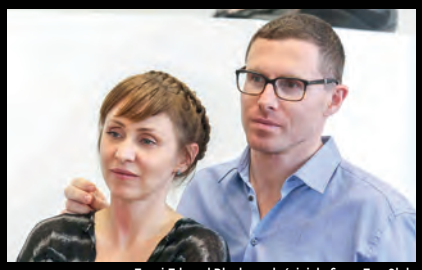
Ewa i Edward Blecher, właściciele firmy Eco Club

Fot. Krzysztof Nowosielski

Adam Darda, Aneta Mądry, MGS Kancelaria radców prawnych i adwokatów, Tomasz Rytlewski

ATELIER DE BEAUTE W ALCHEMII

Kompleks biurowy Alchemia wzbogacił się o kolejne wyjątkowe miejsce. Tym razem swoje podwoje otworzył w nim salon piękności Atelier de Beaute. Z unikatowej oferty będzie można korzystać przed, po, a nawet w trakcie pracy serwując sobie między innymi szybkie zabiegi pielęgnacyjne lub masaże w porze lunchu. Oczywiście salon zaprasza wszystkich mieszkańców Trójmiasta, nie tylko tych pracujących w Alchemii. Cyklicznie organizowane będą tu także spotkania ze specjalistami z branży kosmetycznej oraz kameralne eventy i degustacje win i naturalnych produktów. **mp**

Karolina Rozwadowska, Marzena Bławat, Izabela Szulc, kosmetolog, Ewa Turowska, kosmetolog, Kamil Stanisławski, stylista, Lidia Rytlewska, właścicielka Atelier de Beaute, Lili Filipiak, Anna Stoińska, Agnieszka Pielak

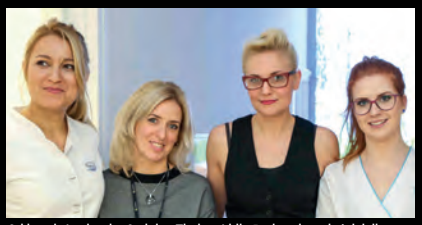
Od lewej: Agnieszka Ozdoba, Thalgo, Lidia Rytlewska, właścicielka Atelier de Beaute, Lili Filipiak, Ewa Turowska, kosmetolog, Izabela Szulc, kosmetolog.

Od lewej: Anna Stoińska, Lidia Rytlewska

Edward Blecher, właściciel Eco Club, Tomasz Rytlewski, współwłaściciel Hashi Sushi

Nela Andrzejczak, właścicielka Nell Court, z mężem Jackiem Andrzejczakiem, właścicielem firmy Instal Progres

Marta i Przemysław Stolarczyk, właściciel firmy Auto Ecole

Anna i Krzysztof Berezowscy, firma AKCB

Małgorzata i Paweł Osochowscy

MIKOŁAJKI W NELL COURT

Jeżeli uważacie, że Mikołajki obchodzą tylko małe dzieci, to nic bardziej mylnego. W bajecznej scenerii Nell Court w Chwaszczynie odbyła się impreza mikołajkowa w stylu silent disco. Podczas zabawy, nie zabrakło tańczących Mikołajów oraz elfów. **mp**

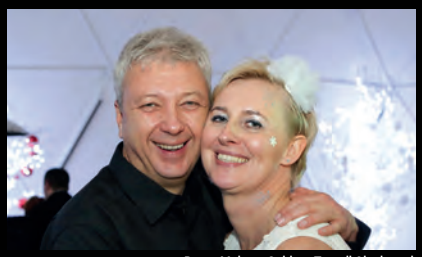
Beata Małyga, Gabinet Terapii Słuchowej i Pedagogicznej, Mariusz Małyga, ortopeda

Od lewej: Magda Małyga, Ewelina Andrzejczak, Majka Berezowska

Od lewej: Jacek Andrzejczak, właściciel Instal Progres, Nela Andrzejczak, właścicielka Nell Court, Monika i Rafał Wojciechowscy, właściciele firmy DIGITAL 1

Patrycja i Robert Rutkowscy, przedsiębiorcy

Biuro Podróży ITAKA

Salony firmowe

Nowy Salon - Otwarcie 22 października !

CH Auchan (przy Obwodnicy-Węzeł Karczemki)

ul. Szczęśliwa 3, Gdańsk-Kiełpinek
mail: auchan@itakagdansk.pl
tel. 58 573 73 73
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk-Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790
Pon.-Sob.: 10.00-20.00, Niedz. 11.00-17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73, 511 978 467
Pon.-Sob.: 9.00-21.00, Niedz. 9.30-20.00

infolinia: 58 573 73 73

ZNIŻKI DO:
45%

LATO 2017

JUŻ W SPRZEDAŻY!

KUP WAKACJE W NASZYCH TRZECH SALONACH
I ODBIERZ PREZENT :)

Znajdź nas na Facebooku

Podróże i MY

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Kafe Delfin**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17; **Segafredo**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Cafe W**, Gdańsk, CH Manhattan; **Józef K**, Gdańsk, ul. Piwna ½; **Balsam Cafe**, Gdańsk, ul. Piwna 66; **Corten Cafe**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**,Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Gelatio Magia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Paulo Gelateria**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97; **Caldo**, Gdańsk, Plac Dominikański 1; **Costa**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Riviera; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **Dom Czekolady**, Gdynia, Centrum Gemini; **Grey Coffee&More**, Gdynia, Centrum Gemini; **Corner Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Mariola Cafe**, Gdynia, ul. Prusa 24; **Delicje**, Gdynia, Centrum Riviera; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Lavenda Cafe**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Cukiernia T.Deker**, Sopot, Hotel Rezydent; **Kava**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **So! Coffe**, Sopot, Krzywy Domek; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Rotunda Cafe**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pociąg do kawy**, Nowe Centrum Sopotu; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Czarna Owca by Lula, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16 ; **Amber Side**, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności); **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Bellevue**, Gdańsk, Targ Rybny 10 AB; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22, **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Restauracja Kubicki**, Gdańsk, ul. Wartka 5; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia); **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Tandeta/ Szeroka; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej); **Restauracja Gdańska**, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz** , Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk,ul. Szafarnia 10; **Neighbours Kitchen**, Gdańsk,ul. Szafarnia 11 (Waterlane); **Delmonico Cut**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Otwarta**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 6 (Garnizon); **Lula**, Gdańsk, ul. Norwida 4 (Garnizon); **Eliksir**, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **VNS**, Gdańsk, C.H. Manhattan; **Metamorfoza**, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 84; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Fusion Sushi**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Latający Holender**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Surf Burger**, Gdańsk, ul. Garncarska 30; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Nautilius**, Gdańsk, ul. Bałtycka 5; **Stacja de Luxe**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 22; **Mercado Tapas Bar**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Tokyo Sushi**, Gdynia,ul. Mściwoja 9; **Trafik Jedzenie & Przyjaciele**, Gdynia, Skwer Kościuszki 10; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Moshi Moshi Sushi**, Gdynia, Centrum Gemini; **CoCo**, Gdynia, Centrum Gemini; **Chwila Moment**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, Bulwar Nadmorski; **Główna Osobowa**, Gdynia, ul. Abrahama 39; **Tapas Barcelona**, Gdynia, ul. Świętojańska 23/2B; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Open Kitchen**, Gdynia, ul. I Armii WP 10; **Aleja 40**, Gdynia,ul. Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Panorama**, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Mariaszek** Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **The Dockers Inn**, Gdynia, Centrum Gemini; **Polska Melodia**, Gdynia, ul. Portowa 8; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Trio Restauracja**, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Santorini**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Gard Nordic Kitchen**, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard); **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Bliżej**, Gdynia, Plac Kaszubski 1A; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Jack's Bar**, Gdynia, al. Zwycięstwa 245; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **Vertigo**, Gdynia, Plac Grunwaldzki 2; **Grill Way**, Gdynia, ul. Świętojańska 108; **Bazaar**, Gdynia, ul. Świętojańska 49; **Sempre Pizza e Vino**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **La Vita**, Gdynia, ul. Władysława IV; **La Vita**, Sopot, Centrum Haffnera; **Grono di Rucola**, Sopot, ul. Wybickiego 48; **Dom Sushi**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Nowy Świat**, Sopot, Centrum Haffnera; **Monte Vino**, Sopot, Centrum Haffnera; **Thai Thai**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **Toscana**, Sopot, ul. Grunwaldzka 27; **Gianni**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **Rucola**, Sopot, Krzywy Domek; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo,** Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Unique Club**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Cyrano-Roxane**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11; **Tapas de Rucola**, Sopot, Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul.Zamkowa Góra 3-5; **Bocian Morski**, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1; **La Marea**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38; **Integracja**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Delmonico Cut**, Sopot, ul. Moniuszki 10 (Hotel Opera); **Zatoka Sztuki**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 14; **Bulaj Sopot**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Pomarańczowa Plaża**, Sopot, ul. Emilii Plater 19; **Fidel, Sopot**, ul. Powstańców Warszawy 6; **Mocno Nadziane**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Hashi Sushi**, Dworzec Sopot; **Tartorria**, Dworzec Sopot; **Fit&Green**, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia Zynera**, Dworzec Sopot; **SeaFood Restaurant**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Projekt 36,** Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Męskich, ul. Łąkowa 27; **Fryzjernia**, Gdańsk, ul. Szeroka 24-26; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, CH Familia; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa; **Jacques Andre**, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom -1); **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Olivia Business Centre; **Studio Marina**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG; **Camile Albane, Gdańsk**, CH Madison; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Obsessive Studio**, Gdynia, ul. Batorego 4; **Studio No 7**, Gdynia, ul. Bema 10; **Guerlain**, Gdynia, ul. Abrahama 24; **La Perla**, Gdynia, ul. Harcerska 5; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, CH Klif; **Salon Fryzjerski Dorota**, Gdynia, Plac Górnośląski 4; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Beauty Marine**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 7; **Studio Effect**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium); **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Laser Center**, Sopot, Krzywy Domek; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Jacques Andre**, Gdynia, Centrum Riviera; **Centrum Pięknego Ciała**, Sopot, ul. Jagiełły 4; **Styl**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Instytut Dr Irena Eris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **Salon Modnej Fryzury Mago**, Sopot, Al.. Niepodległości 688; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775/1; **Włoski Salon Fryzur,** Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy

SPA&WELLNESS

Jaśminowy Ogród, Gdańsk. ul. Sympatyczna 6; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Spameed**, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1; **Moments Day Spa**, Gdańsk, ul. Myśliwska 33; **Mana Day Spa**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aquapark Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Salon Mai Thai**, Sopot, ul. Chopina 26 A; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5

MEDYCYNA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Dr Kondej, Gdańsk, ul. Polanki 136/6; **DermicLab Med.&Beauty Clinic**, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A; **Petite Perle**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Dr Pernak**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 549; **Dwór Kuźniczki**, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinikia Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Centrum Odnowy Biologicznej Stenia**, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Laser Line,** Gdynia, ul. Mściwoja 10; **Beauty Laser**, Gdynia, ul. Abrahama 45; **Beauty Derm,** Gdynia, ul. Świętojańska 139; **Centrum Medyczne Dr Kubik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9; **Derm Estetyka**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Holistic Clinic**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medicderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **New Skin**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38; **Centrum Zdrowia i Urody Orchid**, Sopot, ul. Haffnera 10/2; **Estee Med.**, Sopot, ul. Chopina 34/2; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Celestin Residence**, Gdańsk, ul. Straganiarska 19; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Fahrenheit**, Gdańsk, ul. Grodzka 19; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Puro Hotel**, Gdańsk, ul. Stągiewna 26; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Dwór Prawdzica**, Gdańsk, ul. Piastowska 198; **Hotel Focus**, Gdańsk, ul. Nad Stawek 5; **Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Różany Gaj**, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mera Spa**, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Młyn Klekotki**, Godkowo

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A; **Fitness Authority**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229; **Tiger Gym**, Gdańsk, CH Manhattan; **My Gym**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tiger Gym**, Gdańsk, Grunwaldzka 411; **Marina Wellness Centre**, Gdańsk, Hotel Marina; **30'Personal Training Studio**, Gdańsk, Grunwaldzka 569; **Centrum Joga i Pilates**, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3; **Lady Fitness**, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego; **Tiger Gym**, Gdynia, Centrum Riviera; **Calypso Fitness**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Elite Gym, Sopot**, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **Witman Mercedes**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/3; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Auto House**, Gdynia, ul. Stryjska 24; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Benepol**, Sopot, ul. Kasztanowa 4; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Prestige**, Sopot, Al. Niepodległości 663; **Unique Cars**, Reda, ul. Wejherowska 56

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan; **Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Miladent**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 313; **Premiere Dent**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/2; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3; **Projekt Uśmiech**, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office); **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102; **Dental Art. Clinic**, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120; **Lux Med.**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic,** Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Dental Spa**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164; **Prodent**, Gdańsk, CH Madison; **Prodent**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 1/65 (Garnizon); **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. Starowiejska 25; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Starowiejska 24; **Centrum Optyczno – Okulistyczne**, Gdynia, ul. Świętojańska 73; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Revital Clinic**, Gdynia, ul. Chwarzniańska 198A; **Evi-Med.**, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul.Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Medycyna Specjalistyczna**, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A; **iDentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Grand Dental,** Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTIKI

Lilou, Gdańsk, ul. Ogarna 126/127; **Cafardini**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate, 3p); **Bestbrandshop**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **InFashion**, Gdańsk, ul. Pańska 3; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234 **Simple**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Swarovski**, Gdańsk, galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Intersport**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Body Shop**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Taranko**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Strellson**, Gdańsk, Galeria Bałtycka **Lanoro**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Clarks**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Tru Trusardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Napapijri**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Deni Cler**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Optyk Studio 1242**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Apia**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, Galeria **Bałtycka; Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Centrum Wina**, Gdańsk, CH Manhattan; **Dolio Wini**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon); **Interior Park**, Gdańsk, Grunwaldzka 223; **Tila.pl,** Gdańsk, ul. Kaprów 19 B; **Marry Me**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 124; **World Box**, Gdańsk, CH Manhattan; **Sandwich-mac**, Gdańsk, CH Madison; **Valentini/Samsonite**, Gdańsk, Madison; **Winers**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 52; **Premium Sound**, Gdańsk, ul. Rakoczego 31; **Antrax Audio**, Gdańsk, ul. Królowej Jadwigi 137; **Lingeria**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **Lumann**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 4; **Interior Park**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 223; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Novelle**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **MK Design**, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **Hever** , Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7 (Rental Park); **IKA-Kolor**, Gdańsk, Grunwaldzka 470; **Persona**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 569; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Cocho**, Gdynia, ul. Kilińskiego 11/1; **Fashion Box**, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 9/2B; **Amazing Decor**, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8; **Deco Home Art.**, Gdynia, al. Zwycięstwa 234; **Bo Concept**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 171; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **REMEB**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo); **Flader Art,** Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik See You**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/2 (Nowe Orłowo); **InFashion**, Gdynia, ul. Świętojańska 91; **Epicentrum**, Gdynia, ul. Nowodworcowa 21; **Christelle**, Gdynia, ul. Świętojańska 66; **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Świętojańska; **Butik By O la la**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **Grey Wolf**, Gdynia, CH Klif; **Gerry Weber**, Gdynia, CH Klif; **Pennyblack**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Pinko**, Gdynia, CH Klif; **Piaza di Moda**, Gdynia, CH Klif; **Camel Active**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Bed&Breakfast Home**, Gdynia, CH Klif; **Splendido**. Gdynia, CH Klif; **Pierre Cardin**. Gdynia, CH Klif; **Valentini/ Samsonite**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **Calvin Klein**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, gdynia CH Klif; **Kezard**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 197; **Geox**, Gdynia, Centrum Riviera; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **By o la la**, Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**. Gdynia, Centrum Riviera; **SunLoox**. Gdynia, Centrum Riviera; **Felina, Gdynia**, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Elska**, Gdynia, Centrum Riviera; **Selfie Store**, Centrum Riviera; **Pako Lorente**, Gdynia, Centrum Riviera; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Fracomina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Rosenthal**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Royal Decor**, Gdynia, ul. Starowiejska 51; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Optical Christex**, Gdynia, DH Batory; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Celebrity BRIDAL**, Gdynia, ul. Wielkopolska 21; **Celebrity Bridal Exclusive**, Gdynia, ul. Wielkopolska 31; **Telem Play**, Gdynia, ul. Legionów 119A; **Smak Wina**, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Made in G**, Gdynia, Ale. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski,** Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Bałtiq Plaza); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 34; **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Millesime Wino i Spirytualia**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Ser Lanselot**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi,** Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al.. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Patryk Wojciechowski**, Sopot, Krzywy Domek; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Papilon**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Simply Divine**, Sopot, ul. 3 Maja 56; **Nonconform**, Sopot, Al. Niepodległości 642-644; **Total Look by Bunny The Star**, Sopot, Hotel Sheraton; **Pinakoteka**, Sopot, Al. Niepodległości 735; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 861; **GLAM by Patrycja Zaremba**, Sopot, Al. Niepodległości 734; **Motyle**, Nowe Centrum Sopotu; **Delikatesy Dolce Vita**, Sopot, Nowe Centrum Sopotu

INNE

Metropolitan Investment, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Citi Handlowy**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi targ 20/21; **Olivia Business Centre**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Al-Ter Estate**, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Centrum Adwokackie**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk,

DAGO

EKSKLUZYWNE WNĘTRZA

KOLEKCJA PŁYTEK
GOCCIA BY

LENNY
KRAVITZ

studio**dago.pl**

- PŁYTKI CERAMICZNE
- CIENKOWARSTWOWE SPIEKI CERAMICZNE
- WIELKOFORMATOWE SLABY CERAMICZNE
- POSADZKI ŻYWICZNE I BETONOWE
- PODŁOGI DREWNIANE
- PODŁOGI BEZSPOINOWE
- KAMIEŃ NATURALNY
- MOZAIKI
- ARMATURA
- CERAMIKA
- FARBY
- TAPETY

GDYNIA, ul. Legionów 112/13, tel. 58 58 58 58 3, fax 58 350 93 21, dago@studiodago.pl

Dla tych, którzy cenią perfekcję

Audi Q5

z ratą od **1 440 zł** netto/m-c

- 0% opłata wstępna
- bezpłatny pakiet ubezpieczeń

Dla tych, którzy cenią innowacyjne rozwiązania, perfekcję w każdym detalu oraz techniczną przewagę Audi, przygotowaliśmy najlepszą ofertę tego roku. Teraz Audi Q5 dostępne jest z ratą 1440 zł netto miesięcznie, zerową opłatą wstępną oraz bezpłatnym pakietem ubezpieczeń.

Audi Centrum Gdańsk

ul. Lubowidzka 44, Gdańsk
tel. 58 506 63 00
www.audicentrumgdansk.pl

Audi Centrum Gdynia

ul. Łużycka 3, Gdynia
tel. 58 506 66 00
www.audicentrumgdynia.pl

Oferta dla biznesu. Prezentowana miesięczna rata to wartość netto raty dla oferty leasingowej Audi Perfect Lease dla Audi Q5 2.0 TDI 150 KM, w cenie 143 100 zł brutto. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym: od 4,9 do 7,1 l/100 km, emisja CO_2: od 129 do 162 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.

Audi Przewaga dzięki technice